

# Przedwiośnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 8

L

Rok 67

Poniedziałek, 11 stycznia 1937

Aby nie powiększał się zamęt polityczny w kraju...

## Obóz Narodowy nie pójdzie na żadne kompromisy!

„Fronty“ i „bloki“ i akcja płk. Koca — Do czego zmierza lewica „sanacyjna“ — Źródła, skąd płyną myśli żydowskie — Również konserwa tworzy front — Obóz Narodowy nie jest ani prawicą, ani lewicą spłoczną — Do czego dąży Obóz Narodowy i jaką jest jego rola w życiu Polski

W prasie czyta się teraz wciąż o „frontach“ i „blokach“.

Czytamy wiele, a wiemy mało o frontach, przygotowującym, czy wciąż jeszcze studiom poddawanych przez p. Koca. Są tacy, i to w sferach „sanacyjnych“, którzy są tego zdania, że organizacja p. Koca nie powstanie w ogóle. I są objawy, wskazujące na to, że inne czynniki myślą o zbudowaniu na ten wypadek autorytatywnej organizacji na innej podstawie.

Trudno przesądzać, co się pod tym względem ostatecznie stanie i jak się stanie. Nam wiadomo tylko jedno, że — jak temu dawaliśmy wyraz wielokrotnie — ze stanowiska dobra ogólnopolskiego byłoby najcięższym błędem wiązanie spraw społeczno-politycznych, jakkolwiek by się je nazwało, z zagadnieniem armii, przysposobienia wojskowego i w ogóle obronności kraju.

Zagadnienie to jest tak ważne, tak święte dla każdego Polaka patrioty, że należy jak ognia strzec się wszystkiego, co zaciera granicę między tą dziedziną a życiem politycznym i społecznym, życia tego różnicami i walkami. Wszyscy podpiszemy postulat spotęgowania obronności kraju, natomiast musimy uczciwie dać wyraz głębokiemu swemu przekonaniu, że dyskutowane w prasie pomysły rozciągania kompetencji czynników wojskowego na ogólną dziedzinę życia społecznego i politycznego musiałby — w razie próby ich realizacji pod taką czy inną zasłoną — oddać interesom narodu i państwa usługę jak najgorszą.

Nim się sytuacja wyjaśni w kołach p. Koca oraz w sąsiadujących z nimi sferach, dążących do organizacji autorytatywnej, która by w wiadomym duchu objęła całokształt życia państwowego i w ogóle zbiorowego, — lewica „sanacyjna“ usiłuje stworzyć fakty dokonane, i to podwójnie: masonizująca „Naprawa“ organizuje swój własny węższy, ściślejszy front, a czynniki, zgromadzone dokoła „ustosunkowanego“ w miarodajnych sferach warszawskiego „Kuriera Porannego“, propagują gorąco myśl utworzenia podobli, „Dziennik Popularny“ odrzuca nadanie blokowi demokratycznemu charakteru antykomunistycznego, bo to byłoby — wodą na młyn „reakcji“. Żydowskie źródło tego sposobu myślenia i działania jest znamienne.

Wobec coraz liczniejszych i głośniejszych apeli w prasie, wzywających do utworzenia szerokiego bloku demokratycznego, prasa konserwatywna nawołuje do przeciwstawienia mu frontu żywiółów prawicowych. Jak ten front prawicowy miałby wyglądać, pod tym względem są zdania w obozie konserwatywnym podzielone. Wileńskie „Słowo“ kładzie nacisk na udział Stronnictwa Narodowego, i to

w imię wspólnej walki z komunizmem i radykalizmem; natomiast warszawski „Czas“ ulegający wpływowi masonskim, wyłącza Stronnictwo Narodowe i wysuwa koncepcję frontu czysto konserwatywnego.

Najpierw zastrzeżenie, raz już w tych dniach podniesione: obóz narodowy nie jest, być nie może i być nie chce nadto szerokiego bloku demokratycznego, poczynając od opozycyjnych stronnictw Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, poprzez radykalne ugrupowania „sanacyjne“, włącznie „Naprawę“ aż do opozycyjnego, ale z łóżami składowego „frontu Morges“ i politycznie bezbarwnych żywiółów Chrześcijańskiej Demokracji.

Według „Kuriera Porannego“ miałby się ten szeroki blok demokratyczny wyraźnie odciąć od międzynarodówki komunistycznej, czemu nie sprzeciwia się socjalistyczny „Robotnik“; natomiast nowy organ socjalistyczny, oparty o kapitał żydowski (Muskatenski).

To jedno. A po wtóre: obóz narodowy nie na to dokonał w umysłowości polskiej wielkiej przemiany i pchnął myśl polityczną większości społeczeństwa na tory zdecydowanie narodowe, by teraz dzieło to marnować kompromisami z żywiołami, które nie są z nim ideowo, politycznie zgoła szarmonizowane, a przeważnie są bez oblicza i bez charakteru. Czy takimi kompromisami obóz narodowy oddałby usługę sprawie narodu i państwa?

Obóz narodowy nie ma nic do ustąpienia — ani z koncepcji swej państwa narodu polskiego, ani z dążenia do oparcia zwartości naszej wewnętrznej i potęgi zewnętrznej za żywych, twórczych, zdyscyplinowanych sił narodu.

du, ani ze stosunku swego nieprzejednanego do zagadnienia żydowskiego. Kto ten program uważa za słuszny i zbawienny dla Polski, tego miejsce w Stronnictwie Narodowym, lub przynajmniej w szeregach jego sympatyków. O frontach czy blokach Stronnictwa Narodowego z ugrupowaniami o innych celach i dążeniach i innej taktyce politycznej mowy być nie może. Byłoby to tylko powiększeniem dzisiejszego zamętu politycznego w

Z frontu walk w Hiszpanii

## Powstańcy idą stale naprzód

Zwycięska ofensywa wojsk narodowych trwa nadal — Przez druty kolczaste i okopy — Na froncie madryckim

Salamanca. (PAT.) Armia powstańcza, dowodzona przez gen. Orgazę, przeprowadza zwycięską rozpoczętą w czwartek ofensywę. Wojska powstańcze postępują naprzód na całej linii, przełamując opór oddziałów rządowych, broniących się z poza podwójnej linii kolczastego drutu i betonowych okopów.

Między Pozuelo a Aravaca utrudniały pochód powstańców liczne linie okopów, gęsto usiane gniazdami karabinów maszynowych. Akcja piechoty powstańczej poparta była przez artylerię, która wyrzuciła przeciwnikowi poważne straty. Miejscowości Dehesa de la Villa, Denagrande i Fuencapral znajdują się pod huraganowym ogniem artylerii powstańczej. Resztki rozbitej pod Aravaca armii rządowej są ze wszystkich stron otoczone, należy oczekiwać w najbliższym czasie ich poddania się.

W akcji brało do późnej nocy udział powstańcze lotnictwo, przeskakując przez ciągłe ataki i bombardowanie ponownemu zgromadzeniu się rozproszonych sił przeciwnika.

Paryż. (PAT.) Havas donosi z Avila (główna kwatery powstańców pod Madrytem): Wojska narodowe zajęły wczoraj w południe Aravaca. Stanowiska u podnóża wzgórza nadal są zajęte przez wojska rządowe. Poczynając wojsk rządowych przez trzy dni gwałtownie bombardowała artyleria i lotnictwo. Natarcie frontalne nie wystarczyło do zepchnięcia wojsk rządowych. Ze wzgórz Aravaca powstańcy panują niemal nad całym biegiem rzeki Manzanares aż do mostu Toledo, panują nad dzielnicami północnymi Tetuan Las Victorias i Cuatro Caminos. Droga wiodąca do Burgos znajduje się pod ostrzałem artyleryjskim. Operacje trwają.

London. (PAT.) Reuter komunikuje, że ambasador brytyjski w Hendaye otrzymał instrukcję zgłoszenia energicznego protestu wobec władz powstańczych w Salamance z powodu bombardowania lotniczego ambasady brytyjskiej w Madrycie, znajdującej się w t. zw. „strefie bezpieczeństwa“, której gen. Franco przyrzekł przestrzegać. Rząd brytyjski zastrzega sobie prawo domagania się odszkodowania.

### Wysiedlanie ludności cywilnej z Madrytu

Madryt. (PAT.) Zarządzono przymusową ewakuację ludności cywilnej ze stolicy. W pierwszym rzędzie wysiedlone mają być osoby, które schroniły się do Madrytu po 19 lipca ubr.

### Powstańcy bombardują Madryt

Madryt. (PAT.) O godz. 12 min. 55 lotnictwo powstańcze ponownie bombardowało stolicę. Pomiędzy bateriami rządowymi a powstańczymi trwa nieustanna wymiana strzałów. Około południa słychać było szczególnie silną kanonadę w kierunku Avaraca. Gęsta mgła nadzwyczaj utrudnia orientowanie się w przebiegu bitwy.

## Bałtyk wystąpił z brzegów

Poziom morza podwyższył się o przeszło półtora metra — Porty rybackie w Wielkiej Wsi i Jastarni zalane — Tama w Karwi zniszczona — Ruch statków na morzu wstrzymany

Puck. (PAT.) Wiatr północny o gwałtownym nasileniu, spiętrzył masy wód u brzegów otwartego Bałtyku, tak, że plaże i wydmy są miejscami zalane.

Stan morza otwartego podniósł się od stanu normalnego o 1,60 m, natomiast zatoki puckiej o 1,30 m.

Wysoki poziom wód powoduje uszkodzenia brzegów półwyspu oraz pod Karwią, Jastrzębią Górą i Dębami. Budujący się port rybacki w Wielkiej Wsi znajduje się całkowicie pod wodą i to na tych odcinkach, gdzie molo zachodnie i wschodnie zbudowane zostało na równi z powierzchni morza, a nie posiada jeszcze nadbudowy właściwego falochronu.

Masy wód prą ku brzegom, powodując zatamowanie ujść rzek, uchodzących do morza pod Dębami i Karwią.

Wysoki stan wód spowodował też zalanie całkowite portu rybackiego w Jastarni na Helu tak, że woda podchodzi aż do ulic kąpieliska. Napór wód pod Juratą na tamę faszynową jest bardzo duży, lecz tama je wstrzymuje.

Pod Kuźnicą wody zatoki grożą wtargnięciem do wsi. To samo dzieje się i w Chałupach, malej osadzie rybackiej na Helu. Pod Karwią uległa dalszemu rozbiiciu tama betonowa holenderska typu de Muralda.

Nawałnica osiągnęła już swój punkt kulminacyjny, tak, że większe niebezpieczeństwo brzegom nie grozi. Obecnie nasilenie nawałnicy słabnie, a fale uderzają o brzeg z nieco mniejszą siłą. Na morzu wszelki ruch statków został wstrzymany.

**Avila. (PAT.)** Korespondent Hava donosi: Ataki armii gen. Mola na zachodzie stolicy zdają się być początkiem zakrojonej na wielką skalę ofensywy, która poza drugoplanowymi celami, jak zdobycie Escorialu, ma za zadanie zdobycie Madrytu bez stosowania regularnego oblężenia lub uciekania się do bombardowania miasta.

Wojska, biorące udział w tej ofensywie, stanowią połowę sił zbrojnych, stojących do dyspozycji powstańców. Nie jest wykluczone, iż w najbliższych dniach weźmie udział w akcji pozostała część wojsk powstańczych. Jak się zdaje, gen. Franco zamierza skoncentrować wszystkie wysiłki w przeprowadzaniu ofensywy, aby wojskom rządowym nie dać wytchnienia i możliwości dokonania przegrupowań.

#### Powstańcy pilnują statków bolszewickich

**Moskwa. (PAT.)** Agencja Tass komunikuje: Wedle otrzymanych informacji, statek sowiecki „Roza Luxemburg”, płynący z ładunkiem rudy z Rotterdamu do Włoch został 6 bm. zatrzymany w cieśninie gibraltarskiej przez powstańczy poławiacz min, odprowadzony do Ceuty i zwolniony po

drobiazgowej rewizji.

Statek „bielomorkanał”, płynący z ładunkiem węgla z Rotterdamu do Genui był tegoż dnia zatrzymany w cieśninie gibraltarskiej, odprowadzony pod eskortą dwóch okrętów powstańczych do Seuty i po rewizji zwolniony.

Statek-cysterna „Sachalin”, płynący z ładunkiem ropy przeznaczonej dla firmy niemieckiej „Benzolverband” z Baturu do Hamburga, został 6 bm. zatrzymany w pobliżu Capo Vilano odprowadzony do portu Ferrol, statek zwolniono dnia 7 bm.

#### Cofa zgodę...

**Sztokholm. (PAT.)** B. minister hiszpański Fiszowich zawiadomił min. spraw zagr., że po przeczytaniu tendencyjnych sprawozdań w prasie cofa zgodę na oddanie poselstwa posłance rządu w Walencji p. Palencia.

#### Echa bombardowania angielskiej ambasady

**Madryt. (PAT.)** Wedle dotychczasowych doniesień, ustalono, że na ambasadę angielską padło 8 bomb, które zniszczyły mieszkania urzędników w konsulatu brytyjskiego. Dwóch obywateli brytyjskich odniosło rany.

## Bar. Borchgrave został zamordowany!

**Wykazała to ekshumacja zwłok — Zbrodni dokonano przy pomocy strzelów rewolwerowych**

**Bruksela. (PAT.)** Min. spraw zagranicznych komunikuje, że wczoraj rano w miejscowości Fuancarral odbyła się ekshumacja zwłok barona Borchgrave. Stwierdzono, że na ciele barona znajdowały się trzy rany od kul rewolwerowych. Kula 9-milimetrowa, wystrzelona z przodu, przebiła lewe udo, druga, 6-milimetrowa, uwięzła w łopatce, zaś trzecia, wystrzelona w ucho, ugrzęzła w kości czołowej i rozplaszczyła się.

Dwie pierwsze kule były wystrzelone z pewnej odległości, natomiast trzeci strzał dany był a bout portant. Ze

stwierżeń tych wynika, że baron Borchgrave został zamordowany.

Śledztwo w sprawie okoliczności towarzyszących morderstwu, prowadzone jest dalej.

**Bruksela. (PAT.)** Agencja Belgica donosi, że francuski okręt wojenny uda się w najbliższym czasie do Alicante po zwłoki barona Borchgrave, zamordowanego pod Madrytem. Ambasador belgijski w Paryżu wyraził rządowi francuskiemu podziękowanie rządu belgijskiego za tę oznakę przyjaźni.

## Cysterny naftowe w Haiffie znów płoną

**Wypadek czy nowy akt sabotażu ze strony Arabów — Arabowie mają zarządzać wyeliminowania Żydów z Palestyny**

**Londyn. (Tel. wł.)** Będący przedmiotem licznych zamachów arabskich rurociąg, którym dopływa ropa naftowa z Iraku do Haiffy, stanął nowu w płomieniach. Pożar wybuchł mianowicie przy wylocie rurociągu do cystern naftowych w Haiffie. Siła pożaru jest tak gwałtowna, że całe miasto otoczone jest gęstym kłębam dymu.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy w danym razie zaszedł wypadek czy też akt sabotażu ze strony Arabów. Jak wiadomo, w poniedziałek ma

być złożona odpowiedź naczelnego komitetu arabskiego specjalnej komisji śledczej, przybyłej w swoim czasie z Anglii dla zbadania zagadnień związanych z znanymi zjawiskami w ubiegłym roku.

Arabowie mają żądać własnego rządu oraz wyeliminowania Żydów z Palestyny. Równocześnie komitet arabski wydał wezwanie, by żaden Arab nie stanął przed komisją, bez porozumienia się z komitetem.

## Niemieckie zakusy na Hiszpanię

**Berlin. (Tel. wł.)** W godzinach popołudniowych prasa niemiecka zamieściła komunikat o milczeniu rządu walenckiego na ultimatum niemieckie i stwierdzenie, że Rzesza Niemiecka wykona zapowiedź w sprawie obu zatrzymanych parowców hiszpańskich i odda je do dyspozycji rządu gen. Franco. Położenie jest w dalszym ciągu wysoce drażliwe.

**Casablanca. (Tel. wł.)** W Melili na kotwicy stoją trzy torpedowce niemieckie i kilka łodzi podwodnych. Liczne oddziały wojska niemieckiego wylądowały w tej miejscowości.

**Londyn. (Tel. wł.)** Rząd angielski odbył naradę w sprawie żądanej przez Niemcy i Włochy kontroli Hiszpanii. O wyniku narad nie powiadomiono prasy.

#### Min. Ruciman wyjechał do Ameryki

**Londyn. (PAT.)** Brytyjski minister handlu Ruciman odpłynął do Nowego Jorku. Pobyt jego tam będzie miał charakter prywatny, nie jest jednak wykluczone, że zostanie przyjęty przez prez. Roosevelta.

#### Złagodzenie zatargu francusko - tureckiego

**Paryż. (Tel. wł.)** Po przeprowadzeniu rozmów dyplomatycznych w Paryżu i Ankarze nastąpiło pewne odprężenie w zatargu francusko - tureckim w sprawie sandżaku Aleksandretty.

W kołach politycznych przeważa przekonanie, że ostatnie wypadki są raczej zadowalające i stwarzają nadzieję na pokojowe uregulowanie sprawy. W związku z tym zatargiem ambasador francuski w Ankarze odbył rozmowę z tureckim ministrem spraw zagranicznych Arasem.

#### Koniec przyjaźni żydowsko - niemieckiej w Czechosłowacji

**Moskwa. (Ag.)** Latem 1937 roku ma być ukończona budowa autostrady, wiodącej z Moskwy na zachód. Autostrada ta jest dwukrotnie szerszą od autostrad niemieckich. Ma poza tym jeszcze jedną dużą zaletę, ponieważ jest wybudowana w idealnie prostym kierunku bez żadnych zakrętów, omijając miasta oraz osiedla. Jedno odgałęzienie prowadzić będzie do granicy łotewskiej w kierunku na Dźwińsk, druga w kierunku polskiej granicy. Do budowy autostrady są używani więźniowie polityczni. W roku ubiegłym wybudowano 250 kilometrów. Nawcy twierdzą, że na budowanej autostradzie

będą mogły odbywać się transporty zmotoryzowanej piechoty dwunastu ciężarówkami w jednym rzędzie.

#### Stan zdrowia Ojca św.

**Citta del Vaticano. (PAT.)** Stan zdrowia Ojca świętego nadal się polepsza. Ojciec święty przyjął dziś kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego a następnie kardynała Tisseranda.

#### Zakończone śledztwo

**Kraków. (Tel. wł.)** Śledztwo przeciwko inż. Doboszyńskiemu zostało zakończone. Akta, ujęte w 14 wielkich tomach, przekazano prok. Szyplule celem wygotowania oskarżenia.

#### 100 bandytów zbiegło z więzienia

**Londyn. (PAT.)** Reuter donosi z Cocykaru (Mandżukuo), że z tamtejszego więzienia wojskowego zbiegło 103 bandytów mandżurskich, którzy podczas ucieczki zabili 4 strażaków. Po 5-dniowym pościgu 52 zbiegów ujęto i rozstrzelano.

#### Posiedzenie angielskiego gabinetu

**Londyn. (PAT.)** Pod przewodnictwem premiera Baldwina odbyło się dziś z rana posiedzenie rady ministrów, w którym uczestniczyli m. i. min. Eden i sir Samuel Hoare. Podczas półgodzinnego posiedzenia ponownie rozpatrywano sytuację w Hiszpanii. Premier Baldwin z małżonką udają się na weekend do rodziny królewskiej do Sandringham.

Przed posiedzeniem rady ministrów minister Eden przyjął ambasadora Hiszpanii, z którym odbył półgodzinną konferencję.

#### Lawina zasypała 2 Niemców i Anglika

**Berlin. (Tel. wł.)** Jak donoszą z Monachium, w piątek po południu, w czasie zjazdu z szczytu Guendli, lawina zasypała 2 Niemców i jednego Anglika. Niemcom udało się wydostać z mas śniegu, lecz prowadzone poszukiwania za ich owarżyszem nie dały do wieczora wyniku.

Wezwana pomoc w sile 7 ludzi pracował do północy, jednak z uwagi na burzę śnieżną musiała prace swe przerwać. Wzniesione w sobotę poszukiwania nie dały dotychczas wyniku.

Docent Dr. med.

**Benedykt Dylewski**

choroby uszu, nosa i gardła. Wady mowy i głosu

**Łódź, Bandurskiego 12, m. 3**

Przyjmuje od 4 — 6 po poł. Tel. 222-80

n 19 855



Nepisał: T. Z. Hernes

Nie ulega kwestii, że sport jest rzeczą miłą, że uszlachetnia, wyrabia muskuly, czyni człowieka mocnym i odpornym.

Zdarzyć się wprawdzie może, że sportowiec napotkawszy na drodze od siebie odpornego przeciwnika, może takie spotkanie przypłacić utratą zębów, pogruchotaniem nosa, wywichnięciem szczęki, wogóle może zostać dożywotnim inwalidą bez emerytury lub zgola oczywistym nieboszczykiem.

No, ale to są wypadki.

Wiadomo, że można umrzeć również, nie będąc sportowcem. Można, przecho- dząc ulicą, dostać cęgą w głowę, można być pacjentem ubezpieczalni społecznej... Tak czy owak człowiek kończy nędznie ten piękny a lekkomyślny żywot ludzki na ziemi.

Ze jednak sport wzmacnia organizm i przedłuża nasze życie najlepszym dowodem niech będzie chociażby fakt, że wielka liczba sportowców (oczywiście współczesnych) wciąż jeszcze żyje i cieszy się niezłym zdrowiem, podczas gdy nasi dalecy przodkowie, pradziadkowie i prababki już dawno zażywały ciszy cmentarnej dlatego właśnie, że nigdy nie zajmowali się sportem!...

Nie jestem sportowcem ani zawodowym ani amatorem. Prostu z braku czasu. Owszem kiedyś tam w cielejących latach skakało się przez przeszkody (ploty, rowy,

Ilustr. Flor. Klemiński

sadzawki) albo do przeszkody jaką jest tramwaj, kolejka powiatowa wąskotorowa względnie nawet skoczyło się do miasta za interesem...

Z przyjemnością skakało się... wdół z drabinki, z dachów, z woza, jako, że ten rodzaj sportu stosunkowo najmniej wymaga wysiłku a najwięcej strachu.

Kulą nie rzucano się tak jak kolega gimnazjalny Heljasz, zato strzelałem w myśl powiedzenia: człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi. Strzelało się ponadto dużo celnych głupstw w życiu.

Niemniej w rzucie było się o tyle biegłym, ile tego wymagał sport dziecięcy, polegający na wzajemnym obrzucaniu się kamieniami, jakby specjalnie usypanymi na torze kolejowym.

Boksem, jednym z najkrwawszych rodzaj sportu, zajmowałem się z musu. I włącznie dla celów towarzyskich czyli samoobrony koniecznej i nie ulegającej kwestji. Ten rodzaj sportu uprawiało się, a raczej trzeba było — chcąc nie chcąc — uprawiać z reguły nad ranem na sympatycznych zabawach niektórych sfer towarzyskich, względnie jako naturalne zakończenie normalnej wymiany grzeszności albo też wprost na ulicy, również nad ranem podczas powrotu do domu.

Szlachetny ten rodzaj sportu kończył się zazwyczaj utratą jednego ewentualnie

kilku zębów przednich i nadwyrężeniem szczęki dolnej...

Może oż dlatego z pewną niechęcią i odrazą odnoszę się do sportu bokserkiego. Patrząc jak się biją, — owszem, od biedy, — można.

Trochę tam człowiekowi przykro i dziwnie na duszy, kiedy widzi jak mocniejszy tłucze bezlitośnie „głupszego”. Ale trudno wymagać, aby wszyscy byli mocniejsi.

Właśnie przyjechali do Poznania bokserzy z dalekiej Norwegji, aby wypróbować swe rękawice na gębach naszych rodaków. Zapowiadano, że będzie to atrakcja sportowa dla całej Polski sportowej.

Niepodobna takiej atrakcji pominąć. Poszedłem.

Olbrzymia, największa w Polsce hala reprezentacyjna, wypełniona do tego stopnia, że nie wszadziłbyś nawet pięści najmniejszego „koguta”.

Rozumie się rojno i gwarno. Podniecona publika typuje wyniki, naogół panuje przekonanie, że dostaniemy w skórę, jak to mamy we zwyczaju, jeśli chodzi o sport.

Siadam na galerji między dwoma sympatycznymi typami, jak się później okazało, znakomicie obeznanymi z techniką sportu pięściarskiego.

Orkiestra kończy wspaniały marsz, pełny akordów triumfu i na ring wchodzi: sznur imponujących korpusów atletycznych kompletnie, że tak powiem, oblepi- nych mięśniami.

Sędzia przedstawia poszczególnych zawodników, jak na przyjęciu w salonie. Zawodnicy kłaniają się w sposób dla siebie charakterystyczny, stojąc na hacznosc, to znów wypinając brzuchy, to części przeciwnie albo zakładając ręce w serdecznym uścisku nad głowami, jako znak, że w ten sposób ścisają dłoń każdego rozpalonego widza.

Potem schodzą z ringu, na którym pozostaje pierwsza para rywali. Ci, otarłszy nożeta w rogach ringu, na gwizdek sędziego, podchodzą się do siebie, witają się

przez grubą rękawicę i w tej chwili... walą się w gębę.

Galeria w ten mig zaczyna żyć życiem, pełnym emocji. Moi sąsiedzi są wprost o- szaleni. Nadzwyczajnie reagują na każdy silniejszy cios, można powiedzieć, że reagują conajmniej tak, jakby sami do- stali po ciele.



W zapale bokserkim zapominają, że są widzami: podnoszą się z miejsc, tłuką o kolana, to znów pod nosem moim wzajemnie się boksują.

Przy okazji stają się mimowolną ofiarą ich ataku. Aż straszno siedzieć. No — niesamowicie krzyczą, hałasują i wyją na spółkę z całą salą. Niosą się życi- liwe wykrzykniki, które dla laika są prawdziwymi rebusami.

— Kajnar, podaj mu w te szklanną szczęką.

To znów:



Wódz młodej Turcji, prezydent Atatürk, na którego zwrócone są obecnie oczy całego świata w związku ze sprawą sandzaku Aleksandretty — jest według doniesień prasy wiedeńskiej — spadkobiercą zmarłego króla broni, Bazylego Zacharowa.

#### Lódzkie widoki

#### „...żyje w sercach naszych”

Jak wiadomo, radny miasta Łodzi, Zdzichowski, należący do klubu P. P. S., został skazany na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10 za działalność komunistyczną. W związku z tym warto zanotować znamieny fakt, jaki miał miejsce na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi.

W momencie zgłaszania kandydatur na ławników — prezes klubu radzieckiego P. P. S. Chodyński przemówił w następujący sposób:

„W imieniu frakcji, którą reprezentuję, zgłaszam na ławników następujące kandydatury: Bronisława Kruczkowskiego, Antoniego Napieralskiego, Józefa Niedzielskiego, Czesława Piotrowskiego, Szmula Milmana, Leona Malionowskiego i Antoniego Lekska.

„Nie chcąc zgłaszać kandydatur demonstracyjnych, nie zgłaszamy kandydatury gwałtem wyrwanego z pośród nas Mieczysława Zdzichowskiego, ale oświadczam, że pamiętamy o nim, i że żyje on w sercach naszych.”

Skazany za komunizm radny Zdzichowski żyje w sercach socjalistów.

Deklaracja ta nie wymaga żadnych komentarzy.

\* „Sanacyjny” „Kurier Łódzki” często między wierszami usiłuje coś tam świergolić... o niebezpieczeństwie żydowskim i w ten sposób stara się prze-

konać swych czytelników o swym „antysemitycznym” nastawieniu. Umiemy czytać „między wierszami”, ale w odniesieniu do „Kuriera Łódzkiego” — zdolność ta stanowczo nas zawodzi. O negatywnym stosunku „Kuriera Łódzkiego” do Żydów nie umiemy nic wy- czytać!

Za to wcale uchwytą jest poniższa wzmianka, którą znaleźliśmy w nowo- rocznym dodatku ilustrowanym „Kuriera Łódzkiego”:

„P. Julian Abramowicz, dyrektor Banku Kupiecko-Spółdzielczego w Łodzi, znany krzewiciel oświaty i

kultury bankowej oraz pionier, re- kordzista, modernizacji techniki bankowej i gorliwy szermierz idei spółdzielczej.”

Powyżej tej notatki zamieszczono reprodukcję podobizny Żyda Abramowicza, który jest faktycznie dyrekto- rem wspomnianego banku, tylko że „Kurier” „zapomniał” dopisać, że w in- stytucji tej urzędują wyłącznie nasi Abisyńczycy w krymkach...

A ha, już teraz wiemy, jakiego ro- dzaju antysemityzm reprezentuje „Ku- rier Łódzki”!

**JAPŃSKI LAKIER** *Iste*  
do barwienia  
**BRWI I RZES**  
nadaje pożądaną lśniącą wykład  
flakon zł 1.25  
**J. I. S. STEMPNIOWICZ • POZNAN**  
P 8616

Czyż zresztą miał kto w tym wzglę- dzie jakieś wątpliwości?

OSA

# Przeciera się

Czerwony zarząd — O czym ludzie mówią? — Mętlik i oznaki — Nadchodzi ten dzień!

Łódź, 9 stycznia

Wszystko odbyło się z należytą pompą; na prezydenta wybrano Bar- lickiego, przydano jemu aż trzech swoich wiceprezydentów (niech się jak najczęściej „towarzyszów” pożywi z ma- gistrackiej kasy), a na zakończenie za- śpiewano. Szkoda tylko, że się przed tym panowie „towarzysze” ze sobą nie umówili. To też gdy jedni śpiewali „Na barykady”, inni starali się ich za- głuszyć „Czerwonym sztandarem”. Po- wstała więc taka nieartykułowana wrzawa, że trudno się było zorientować, kto co śpiewał: czy komuniści „Na ba- rykady”, a socjaliści „Czerwony sztand- ar”, czy też odwrotnie...

Nie o to jednak nam chodzi, jak i kto śpiewał. Chodzi o taniec. A tań- cza i ci i tamci bardzo zgodnie — tak jak im żydkowie grają!

Czy nowoobрани czerwony zarząd będzie zatwierdzony?

Nie odgrywa to większej roli, bo ostatecznie zarząd miasta nie zdoła zmienić porządku rzeczy, conajwyżej wybuduje jeszcze jedną kolonię mie- szkaniową dla bogatszych „towarzy- szów”. Decydujący bowiem głos w łódzkiej „Barcelonie” należy nie do jawnego zarządu, lecz do niejawnego kierownictwa kompartii. Tę zaś w o- statnich czasach cokolwiek przetrze- biono. Koniec grudnia i początek stycz- nia obfitowały w procesy komunistycz- ne, a zdaje się, że seria się jeszcze nie skończyła.

„Sanacja” policyjnymi metodami próbuje zlikwidować czerwony front w Łodzi.

Niestety, wątpimy, czy to da pożą- dane rezultaty. Jedyną umiejętnością „sanacji” jest przeczekiwanie! Prze- czekiwali kryzys i „przeczekali” B. B. W. R... A kryzys? Trwa nadal! Oczy- wiście łatwo przeczekać tym, którzy mają ładne uposażenie, ale przeciętn- mu referentowi, który pobiera aż... 100 zł miesięcznie, czekać trudniej... Jeszcze trudniej czekać bezrobotnemu



My także chcemy głosować na Barlickiego! W Łodzi założono szkołę dla radnych z pod znaku Marksa i Lenina.

i robotnikowi zarabiającemu tygodnio- wo po 12 zł! Tym jest wszystko jedno!

Gdy Łódź wybrała narodową radę miejską, „sanacja” wylazła ze skóry, byle znienawidzonych „endeków” od- sunąć od władzy! No i doczekali się. Przy nowych wyborach narodowcy z małym uszczerbkiem utrzymali swój stan posiadania, a „sanacja” straciła swe wszystkie mandaty na rzecz le- wicy!

To też obecnie wybór czerwonego zarządu w gruncie rzeczy należy prze- de wszystkim przypisać tym, którzy uniemożliwili większości narodowej objąć miasta pod swój zarząd!

„Igrali” z narodowcami, a się do- igrali w Łodzi komuny!

Tymczasem coraz głośniejszą mową się w Łodzi o szykującym się powszech- nym strajku. Podobno po fabrykach kom-jackejki szyją czerwone sztand- ary...

Są to tylko pogłoski, ale pamiętaj- my, że w swoim czasie także krążyły w Łodzi pogłoski o manifestacji komu- ny w dniu 1 maja... Nie wierzone w to. Sądzone powszechnie, że milicja P. P. S. nie dopuści komuny z portretami Lenina do wzięcia udziału w ogólnym pochodzie... Tymczasem!

Nie wierzone również i w to, że po- śród nowowybranych radnych istnieje zorganizowana frakcja komunistyczna, tymczasem proces Zdzichowskiego po- twierdził te pogłoski!

Może ostatecznie pogłoski o tych czerwonych sztandarach są plotką, ale licmy się z tym, że dziś III międzyna- rodówka szuka terenu rozgrywki z „faszystami” całego świata. Hiszpań- ski eksperyment nie udał się, bo porty Z. S. R. R. od portów czerwonej Hi- szpanii przedzielają włoskie łódzie podwodne i niemieckie krążowniki. Polski nie ochraniają żadne krążow- niki... Przeciwnie, południowo-zachod- nie granice Polski są naszpikowane lotniskami sowieckimi, założonymi na terytorium Czechosłowacji.

Jedno nie ulega wątpliwości: przy- kład Hiszpanii wykazał niezbicie, że w razie konfliktu pomiędzy narodow- cami a czerwonym frontem bardzo chętnie interweniuje zarówno jedna, jak i druga strona. W interesie Polski leży, aby rozgrywka pomiędzy III mię- dzynarodówką a III Rzeszą nie nastą- piła na ziemiach Polski! Dosyć mie- liśmy walczyć niemiecko-rosyjskich w czasie wojny europejskiej, które całe polacie Polski zamieniły w pustynię!

Nie ludźmy się. Walka z czerw- onymi w Polsce nie inaczej wyglądałaby niż w Hiszpanii, z tą różnicą, iż czer- wonym nikt nie przeszkodziłby tyle pchać do Polski „krasnoarmiejców”, ile dusza Stalina zapagnie.

Łódź jest w tej chwili miernikiem: albo Stronnictwo Narodowe, albo ko- muna. To też każdy, kto w dobie obec- nej zwalcza ruch narodowy, działa świadomie czy nieświadomie na rzecz czerwonego frontu!

Wystąpienia posłów Dudzińskiego, Hoppego, Szczepańskiego czy innych zupełnie wyraźnie wskazują, jaką linię należy dziś obrać. I oni, i inni, jak na- przykład Budzyński, zrozumieć, na czym polega dziś polska racja stanu. Nie ulega wątpliwości, że ci posłowie nie działali w porozumieniu czy też z polecenia Stronnictwa Narodowego.



Kandydat Żydów - socjalistów i komuni- stów na stanowisko prezydenta Łodzi.

Prostu zrozumieć, że hasła głoszone od wielu lat przez Obóz Narodowy, mają uzasadnienie w polskiej rzeczy- wistości.

I za to, że nie zawahali się działać zgodnie ze swym sumieniem, dziś spa- da na nich kłątwa Związku Pracowni- ków Państwowych, Żydowskich Kom- batantów, Polskiego Związku Nauczycielstwa, łóz masonskich itd.

Ala zrozumieć to tylko nieliczni i co młodszy, większość „sanacji” w dal- szym ciągu sądzi, że wystarcza „nie-

— Człowieku, sie nie dej! Nie bądź tu- leja!

Tego rodzaju serdeczne wykrzykniki sprawiają, że człowiek z pacyfisty robi się tyranem, jeśli nie prawdziwym czerwonym Hiszpanem.

Na ringu staje olbrzym Piłat z Norwe- gem Johnsonem. Obaj należą do tak zwa- nej wagi ciężkiej.

Ten nieponcki Piłat lecz ślaski poli- cjańt z Poznańskiego ma serce miękkie

**Dr. med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 19 814

jak wosk i pięść twardą jak serce sekwe- stratora skarbowego.

Zanosi się na ciekawą walkę

— Piłat, gdzie masz w ł a d z ę? — woła sąsiad.

Piłat zaś z ponckim spokojem odpiera ciosy przeciwnika, atakując zrazu ostroż- nie.

Galeria wścieka się.

— Piłat, gdzie masz dyszel?...  
Po chwili Piłat wali, jak w bęben, to znaczy, że dyszel znalazł, sala szaleje, a

człowieka znowu ogarnia współczucie dla jego przeciwnika, już pewnie inwalidy.

Raz poraz cios „ładuje na szczecę” John- sona to znów Piłata. Obaj zawodnicy są wyraźnie zmęczeni i wyczerpani. Chwilami wydaje się, że ten to tamten mistrz zacze- nie „plywać” i runie jak zdrowy dąb.

Litość łapie mnie za serce.

— Mocny Boże — myślę sobie — trzeba

bidakowi norweskiemu jakoś pomóc. „Zaleją” go na śmierć i do domu wróci nieboszczykiem.

Powiedzą potem jego rodacy, że nie je- steśmy gościnni. że miast przyjąć po sta- ropolsku, bijemy gości po głbie... Trzeba dbać o reputację tak zasłużonej, sławnej i starej gościnności

Nie wytrzymałem.

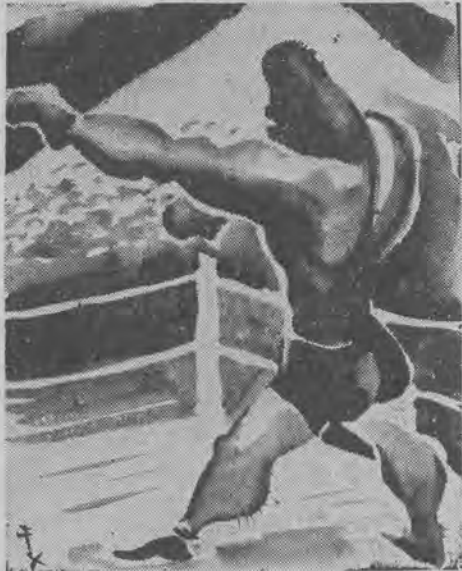
Pobiegłem do telefonu, zadzwoniłem do komisariatu.

— Halo, czy to pan komisarz dyżurny?

— Proszę.

— Panie komisarzu kochany, endeków

Bogu ducha winnych gonić to umiecie, a



tu ludzie tłuką i krew puszczają a wy nie?

— Gdzie? — zapytał zaciekawiony.

— Przy ulicy Bukowskiej, w hali repre- zentacyjnej. I to kto? Policjańt Piłat bije gości z Norwegii po buzi, a tamten obija naszą władzę. Wstawiam się o inter- wencję...

— No, no patrzcie! A kto mówi? — za- pytał komisarz tak pocziwie, że ani się spostrzegłem, jak równie pocziwie powie- działem:

— T. Z. HERNES.

P. S. — Czuję, iż grubo zapłacę za to, że się „wstawilem”

dostarczanie" zagadnienia żydowskiego, „przeczekiwanie” kryzysu i tłumienie ruchu lewicowego środkami sądowno-administracyjnymi...

A w rezultacie Łódź z ducha naro-

dowa dzięki mimowolnej (chcemy w to wierzyć) pomocy „czynników” ma czerwony zarząd miejski, z którym teraz „czynniki” nie wiedzą, co począć!

ha.

## Prezydent wybrany przez Żydów, socjalistów i komunistów

**Dla czego właśnie p. Barlicki — Bogata przeszłość polityczna kandydata na stanowisko prezydenta Łodzi — „Folks-front” bez udziału ludowców, ale za to z poparciem wszystkich ugrupowań żydowskich — Żydzi nie robią na tym złego interesu...**

Żydo-socjal-komunistyczna większość w łódzkiej radzie miejskiej wybrała, jak wiadomo, prezydentem m. Łodzi b. posła Barlickiego, czasowo naczelnego redaktora organu „folks-frontu”, „Dziennika Popularnego”, wydawanego przez kapitał żydowski — (Muskatenblütha).

Wysunięcie przez żydo-socjal-komunę tej kandydatury daje okazję prasie do zastanowienia się, dla czego właśnie p. Barlicki a nie kto inny został wydelegowany na stanowisko szefa samorządu łódzkiego. Odpowiedzi wszystkich pism, które się tem zagadnieniem zainteresowały, są niemal identyczne, a wszystkie one stwierdzają, że p. Barlicki wybrany został prezydentem Łodzi wolą nie tylko samej P. P. S., ale większości, do której wchodzi także grupa komunistyczna i przedstawiciele burżuazyjnych stronnictw żydowskich.

A teraz przypatrzmy się bliżej osobie p. Barlickiego. Kandydat żydo-socjal-komuny na stanowisko prezydenta Łodzi ma bogatą przeszłość polityczną. Przed wojną czynny był w nielegalnej robocie P. P. S. Do drugiego Sejmu wszedł jako poseł m. Warszawy i stanął na czele klubu P. P. S. W tym okresie zaznaczył się namiętnymi przemówieniami przeciwko Obozowi Narodowemu. Kiedy w r. 1925 po upadku rządu Grabskiego doszedł do steru tzw. gabinet koalicyjny z Aleksandrem Skrzyńskim na czele, Barlicki wszedł do tego rządu w charakterze wicemin. robót publicznych, czyli zastępcy Jędrzeja Moraczewskiego. Kiedy Moraczewski, przeczuwając zbliżający się przewrót majowy, chciał wystąpić i ostatecznie wystąpił z gabinetu koalicyjnego, Barlicki podtrzymywał koalicję.

Barlicki należał także do trzeciego Sejmu, wybranego w r. 1928 z większością lewicową. Był wówczas jednym z twórców „Centrolewu” i znanego Kongresu Krakowskiego, który stał się powodem rozwiązania Sejmu i Brześcia.

Barlicki pojechał do Brześcia wraz z 10 innymi posłami „Centrolewu”.

W procesie brzeskim skazany był na 3 lata więzienia. Karę odbył częściowo w więzieniu mokotowskim, a następnie skorzystał z dobrodziejstwa indywidualnej amnestii.

Po opuszczeniu więzienia Barlicki wrócił do pracy politycznej w P. P. S., jednakże nie zajął w niej kierowniczego stanowiska. Kierownictwo P. P. S. poszło w ręce p. Niedziałkowskiego.

Pod koniec ub. roku Barlicki stanął na czele „Dziennika Popularnego”, występującego namiętnie przeciwko antysemityzmowi i propagującego utworzenie w Polsce „frontu ludowego”...

Wybór p. Barlickiego na stanowisko prezydenta Łodzi dowodzi, że wprawdzie bez ludowców, ale z jawnym udziałem wszystkich ugrupowań żydowskich i przy współudziale komunistów tworzy się w Polsce „front ludowy”, na czoło którego wysuwa się p. Barlicki, odsuwając w cień „wodza” P. P. S. p. Niedziałkowskiego.

O kulisach rozgrywki Barlickiego z Niedziałkowskim krążą w kołach politycznych różne komentarze, które notuje „Goniec Warszawski”. Pozwolimy sobie je tutaj przytoczyć:

„Gdy p. Barlicki założył „Dziennik Popularny”, w którym wziął w obronę Żydów — notuje wspomniane przez nas pismo — p. Niedziałkowski, red. „Robotnika”, ogłosił wywiad w żargonowej prasie, w którym uznał Żydów za współgospodarzy w Polsce. Obecnie Żydzi odwdzięczyli się p. Barlickiemu, pomagając mu do zdobycia stanowiska prezydenta m. Łodzi. Ucieszy się z tego p. Niedziałkowski, bo się pozbędzie niebezpiecznego konkurenta z Warszawy. Najwięcej jednak zyskają Żydzi, którzy zdobędą poważny wpływ na gospodarkę Łodzi i podmurują „front ludowy”, o którego stworzeniu w Polsce marzą.”

Wreszcie w kołach politycznych utrzymują, że jeśli p. Barlicki poszedł na sojusz z Żydami, to tylko dlatego, aby zyskać pomoc w walce z tymi, którzy go niegdyś pognębili.

Ale za sojusz taki trzeba zapłacić? Niezawodnie, Żydzi nie zrobią na tym złego interesu...

## Żyd podsołtysem w słynnym Przytyku

**Stało się to dzięki spółce wyborczej „sanatorów” z Żydami i dzięki nieformalnościom wyborczym — Demonstracyjny protest radnych Polaków — Sprawa oprze się o starostwo radomskie**

Radom, 9. I. — Znana jest wszystkim bezczelność żydostwa w Polsce. Jaskrawym tego dowodem były znowu wybory sołtysa w Przytyku, odbyte w dniu 28 grudnia ub. r.

Rada gromadzka w Przytyku składa się z 16 Polaków i 14 Żydów, tj. z większości polską. W celu narzucenia Przytykowi na sołtysa kandydata żydowskiej mniejszości, postarano się o zdezorientowanie radnych Polaków i zaskoczenie ich w ten sposób, że otrzymali oni zawiadomienia o wyborach dopiero w dniu wyborów, zamiast w terminie co najmniej na 3 dni przed terminem. Poza tym Żydzi skapowali sobie, przeciągając na swoją stronę trzech radnych Polaków, znanych „sanatorów” pp. Dziedziannowicza Witolda, Krajewskiego Stanisława i Ptasieńskiego Leona.

Jeden z tych panów, mianowicie Ptasieński upatrzony został przez Żydów jako kandydat na sołtysa i na posiedzeniu wyborczym wybrany 14 głosami Żydów oraz dwoma głosami Polaków: Dziedziannowicza i Krajewskiego, którzy poszli na koncepcje żydowskie i zdradzili zaufanie społeczeństwa polskiego. Dzięki nim Przytykowi narzucony został, wbrew woli ogółu mie-

szkańców — Polaków, na sołtysa kandydat żydowski p. Ptasieński, a podsołtysem zaś został Żyd Pacanowski.

Dotknięci w swych uczuciach polskich i obywatelskich 14 radnych Polaków, z przewodniczącym p. mgr. Pietrzykowskim na czele, zmuszeni byli demonstracyjnie opuścić zebranie wyborcze na znak protestu, że nie godzą się na narzucanie społeczeństwu polskiemu na przedstawiciela gminy Żyda i występującego się im „sanatora”.

Radni gromadcy — Polacy wobec pogwałcenia przez zarząd gminny regulaminu wyborczego dla ułatwienia Żydom zwycięstwa wyborczego, wnieśli do starostwa powiatowego w Radomiu protest, domagając się unieważnienia tych wyborów i przeprowadzenia nowych, zwłaszcza wobec stwierdzenia i innych jeszcze nadużyć. Społeczeństwo polskie w Przytyku spodziewa się, że protest ludności polskiej będzie przez starostwo obiektywnie rozpatrzony i uwzględniony.

Podkreślić należy, że pp. Dziedziannowicz i Krajewski, którzy weszli w spółkę wyborczą z Żydami, dorobili się ładnych majątków na handlu, dzięki przestrzeganiu przez ludność polską hasła „swój do swego po swojej!”.

### „Mikuś” w redakcji



Redakcję naszą odwiedził 7-letni Jan Bdział, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 16, uczeń I kl. szkoły powszechn. świętomarcińskiej, by pochwalić się swoim oswojonym gołębiem, którego przyniósł zawiązanego w chustkę. Gołębka nazywa się „Mikuś” i jest bardzo oswojony, co widać choćby ze zdjęcia, dokonanego na balkonie naszej redakcji. Choć „Mikuś” mógłby z łatwością znaleźć się na swobodzie, woli jednak siedzieć spokojnie na ramieniu Jasia i pozować do zdjęcia. (sk)



8 stycznia.

Opinia publiczna jest nastrojona przeciwko inflacji — ale w dziedzinie finansowej i walutowej. Natomiast w dziedzinie politycznej, na odwrót, wielu ludzi jest usposobionych niesłychanie liberalnie i gotowych do wszelkich nowostek. Rok miniony był niezwykle bogaty w narodziny nowych partii i ugrupowań. Koroną wszystkich był „Obóz Polski dla Polaków”, którego jedynym przedstawicielem, jego prezes maszerował w pojedynkę z sztandarem w dniu pierwszego maja — póki go nie ośmieszono tak bardzo, że zrezygnował z dalszego marszu z Pragi na zdobycie Warszawy.

Teraz znowu pojawiają się rozmaite ulotki, zapowiedzi, deklaracje. Nie-

które z nich noszą niesłychanie bombastyczne nazwy. Np. jakże pięknie to brzmi: „Obóz Kosynierów Polskich”. W gruncie rzeczy nie wiadomo, kto to „tworzy” i dla kogo. Skutek jest jeden: szerzenie zamętu w społeczeństwie.

\*

A pamiętajmy, że wród instrukcji Kominternu znajduje się także wskazanie, by docierać wszędzie, gdzie tylko można, podszycać się pod wszelkie firmy, wciskać się do najrozmaitszych organizacji, byleby tylko mieć. Niedawno pewien bardzo wybitny działacz ruski, stuprocentowy Ukraińiec, żalił się wobec działaczy polskich, że propaganda komunistyczna wciska się gwałtownie do organizacji — bractw cerkiewnych, że nawet w organizacjach religijnych duchowieństwo uniki nie jest pewne, czy tamtędy nie sączy się trucizna.

Przypomina mi to opowiadanie pewnego Niemca, działacza katolickiego, który opowiadał, że pewien zakon w Niemczech stwierdził po pewnym czasie, iż trzech wychowanków, przyjęci już alumnowie tego zakonu, zostali w gruncie rzeczy tam wydelegowani jako funkcjonariusze Gestapo dla celów konfidencjonalnych.

\*

Tych klubów rozmaitych i klubików jest na terenie stolicy bardzo wiele. Nie wszystko to są załazki nowych partii. Ale to to środowiska dyskusyjne. Kto nie dyskutuje. Jak najsprzeczniejsze kierunki i opinie tam się krzyżują. A ileż rodzi się tygodników i pisemek, które nie wiadomo kogo reprezentują! Mimoходом pyta się każdy: — skąd na to płyną pieniądze? Boć przecie wiadomo, że nakłady ich są tak nikłe, iż nie starczy wcale na najskromniejsze pokrycie kosztów.

A oprócz tygodników jest inflacja periodyków powieściowych. Nie wiadać tego po dużych miastach. Mniej to daje się obserwować w dzielnicach zachodniej. Lecz po wschodnich, kresowych miastach, a zwłaszcza miasteczkach, to istna powódź wydawnictw tygodniowych, ilustrowanych. Są to bohomyzy, drukowane fatalnym językiem polskim, o treści przeważnie pornograficznej, wszystkie przesyczone niesłychanym podkładem sensacyjności. Dotykają tematów drażliwych, wszędzie jest krew, zdrada, drażnienie myślości, konflikty obyczajowe i społeczne. Sprzedawane są za psi pieniądz, a wtłaczane gorliwie przez kolporterów, jakimi są niemal wszędzie na wschodzie — Żydzi.

To jest dopiero gangrena, zatrująca dusze i paczaca charaktery nie tylko młodego pokolenia.

WARSZAWIANIN.

## Sensacyjny zwrot

### w sprawie nauczycieli bezbożników

**Wiecziński przeniesiony do kurtorium warszawskiego — Dochodzenie przeciw prof. Egonowi — Co będzie z p. Karolewskim**

Grudnia dz. 9. I. — Ministerstwo w. r. i o. p. uchyliło zawieszenie kierownika szkoły Wieczińskiego i zarządziło jego przeniesienie do kurtorium warszawskiego. W jego miejsce do Grudziądza przychodzi jako kierownik szkoły p. Kołcz z Wąbrzeźna.

Wytoczono natomiast dochodzenie dyscyplinarne prof. Egonowi Tkaczykowi, prezesowi parafialnej akcji katolickiej, w związku z jego pracami w

Akacji Katolickiej.

Dotychczas jednak nie włożono dochodzenia dyscyplinarnego przeciwko kierownikowi szkoły Karolewskiemu, który — jak to wykazały dochodzenia — zaprosił 23 listopada 36 r. do szkoły przy ul. ks. Butkiewicza uczestników bojkówki, z którymi omówił plan napadu, wykonany następnie na uczestników zebrania katolickiego w „Tivoli” w dniu 27 listopada.

## „Macierz Szkolna” posługiwała się Żydem?

**Otrzymywał aż 25 proc. z zebranych składek — Popelniał defraudację i zbiegł**

Gdynia (Tel. wł.) Z okazji swego 15-lecia „Macierz Szkolna” zbierała wśród społeczeństwa datki pieniężne na utrzymanie swych szkół. Społeczeństwo ofiar nie szczędziło.

Obecnie wychodzi na jaw, że zbiórki pieniędzy powierzono znanemu w Gdyni Żydowi Arturowi Briefowi z Kołomyi, głośnemu działaczowi B. B. i b. prezesowi Zw. Legionistów.

Brief, reklamując się dobrymi stosunkami, zawarł z Macierzą umowę. W umowie powiedziano, że opłaty koszty propagandy a otrzyma 25 procent zebranych pieniędzy. Zamówił on m.

in. druków propagandowych za cenę 2.000 zł u p. Tomaszewskiego w Gdyni. Właściciel drukarni, znany z ofiarności, obliczył ceny poniżej kosztów własnych, kredytując zapłatę, gdyż przypuszczał, że Macierz Szkolna rachunek ureguje. Później dowiedział się, że Brief miał płacić, lecz ten uciekł w międzyczasie.

Niezwykła to historia. Żyda trzeba było brać dla zbierania datków i aż 25 procent ofiarnie złożonych ręką polską pieniędzy poszło do rąk Żyda. Ładne to koszty administracyjne. (p)



Książę jugosłowiański Tomisław, brat króla Piotra przybył z matką, królową Marią do Londynu, aby odwiedzić szkołę w Surrey, do której uczęszczał jego starszy brat. Na zdjęciu widzimy młodą księżniczkę z matką na dworcu w Londynie.

## Na uboczu

### Kiepski kawał...

W związku ze sprostowaniem dyrektora rozgłośni „Polskiego Radia” w Łodzi p. Pawłowicz na temat faktycznego stanu zażydzenia tej instytucji, żydowski „Nasz Przegląd” czyni taką uwagę:

„Z tego (sprostowania — przyp. nasz) widać, iż dyrektor rozgłośni łódzkiej, p. Pawłowicz przeprowadził „czystkę” w myśl wskazań „Orędownika”.

Ponieważ w polemice ze sprostowaniem p. dyr. Pawłowicza udowodniliśmy faktami, że rozgłosnia „Polskiego Radia” w Łodzi bynajmniej nie odżydziała się, lecz przeciwnie w nieprawdopodobny sposób zażydziła, przeto powstaje obiektywne pytanie, dla czego Żydzi z „Nasz. Przeglądu” iżą. Mimo, iż jesteśmy świadomi, że ta sugestia sukcesu „Orędownika” w przeprowadzaniu rzekomej „czystki” w łódzkim radio z elementów żydowskich idzie nam na rękę, musimy w imię prawdy (co nas od Żydów różni) stwierdzić, że tego „sukcesu”, który nam „Nasz Przegląd” przypisuje, „Orędownik” jeszcze nie odniósł, gdyż p. dyr. Pawłowicz w myśl wskazań „Orędownika” jeszcze nie postępuje. Z tego również jasno wynika, że przypisana p. dyr. Pawłowiczowi — zdaniem naszym — zaszczytna rola w rozgłosni „Polskiego Radia” w Łodzi jest niezgodna z faktycznym stanem rzeczy.

Stwierdzając powyższe, zastanawiamy się, dla czego Żydzi z „Naszego Przeglądu” tak perfidnie iżą i to w dodatku w ten sposób, że to oczywiste łgarstwo wydaje się być dla Żydów w gruncie rzeczy niewskazane... Będziemy prawdopodobnie bliscy prawdy, jeśli wyrazimy przypuszczenie, że ta cała notatka „Naszego Przeglądu” o łódzkim radio została zainspirowana przez tych Żydów w „Polskim Radio”, którym się ostatnio zrobiło za bardzo gorąco... Myślą Żydzi, że jak powiedzą, że „dyr. Pawłowicz przeprowadził „czystkę” w myśl wskazań „Orędownika” — to nas wprowadzi w taki stan radości, że nie będziemy umieli odróżnić kłamstwa od prawdy i uwierzymy, żeśmy już wszystkich Żydów pozbawili posad w radio, gdy faktycznie będzie ich tam coraz więcej...

Kiepski żart, panie redaktor z „Naszego Przeglądu”. Jak pan nie wierzy, niech pan zapyta o to dyr. Pawłowicza...

Na końcu mała uwaga. Być może, że w sprawie rzekomego odżydzenia rozgłosni łódzkiej „Polskiego Radia” mamy jednak pewną zasługę. Abyśmy mogli w zupełności pochwalić się sukcesem, który nam „Nasz Przegląd” przypisuje i aby dyr. Pawłowicz mógł faktycznie przeprowadzić „czystkę” w myśl wskazań „Orędownika”, radzimy przeprowadzić z nami wywiad na temat, jak sobie taką prawdziwą „czystkę” wyobrażamy. Wywiad ten można ewentualnie wygłosić przez radio... Nie ulega wątpliwości, że p. dyr. Pawłowicz na taką audycję zezwoli... — Nie prawda, panie dyrektorze?

## Kalendarze

książkowe 65 gr. „Samobrony” 1,20 zł. Informacje i porady dla wszystkich do nabycia u roznosieli lub Łódź, Piotrkowska 86 m. 10

## Wielki proces „trockistów” gdańskich

10 komunistów na ławie oskarżonych, 50 czeka w więzieniu na akt oskarżenia

Gdańsk, 9. 1. — Na dziś rozpisano przed sądem gdańskim rozprawę karną przeciwko członkom tajnego związku komunistycznego pn. „Spartakus”.

Oskarżeni komuniści, obywatele gdańscy, których dziesięciu zasiada na ławie oskarżonych, jak twierdzi akt oskarżenia, prowadzili swoją działalność w ścisłym porozumieniu z Trockim. Pomiędzy dowodami rzeczowy-

mi, jak ulotkami i broszurami, znajdują się także przekazy pieniężne z Danii, skąd nadchodziły do oskarżonych pieniądze na prace agitacyjne.

Jest to pierwszy proces komunistyczny, jakie następuje w wyniku przeprowadzonych. Na akt oskarżenia czeka w więzieniu jeszcze dalszych 50 osób podejrzanych o działalność komunistyczną. (p)

## Zjazd radzymiński znowu na wokandzie sądowej

O „nielegalną zbiórke” pieniędzy na zjazd

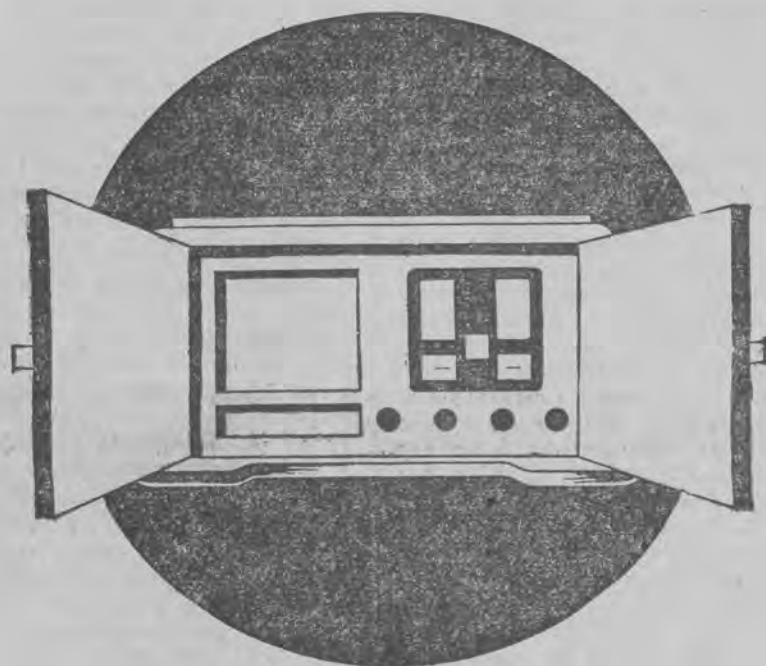
Warszawa, 9. 1. — Wielki zjazd organizacyjny członków Stronnictwa Narodowego w Radzyminie w dniu 15 sierpnia 1936 r., oprócz głośniego echa politycznego, wywołał wiele refleksów w postaci procesów sądowych.

Dnia 4 stycznia warszawski sąd okręgowy uniewinnił oskarżonych członków Stronnictwa Narodowego o spowodowanie śmierci komunisty, który zaczął powracających ze zjazdu członków Str. Nar.

Obecnie na dzień 19 stycznia IV

Wydział Karny warszawskiego sądu okręgowego wyznaczył rozprawę 8 członków zarządu powiatowego Str. Nar. z Mińska Mazowieckiego, skazanych przez starostwo powiatowe w Mińsku Mazowieckim na grzywny od 100 do 300 zł za rzekomo nielegalną zbiórke pieniędzy na koszt zjazdu.

Na skutek odwołania się skazanych, sąd rozpatrzy kwestję, czy zbiórka pieniędzy przeprowadzona była zgodnie z ustawą o zbiórkach publicznych. S.



# ECHO

3-lampowy luksusowy odbiornik.

3 zakresy fal. 2 obwody.

Regulacja barwy głosu. Imponujący zasięg.

2 i 3-lampowe odbiorniki na prąd, zmienny, stały i bateryjne

Głośniki do odbiorników detektor. na prąd zm.

Sprzedaż na 10-cio miesięczne spłaty

w większych sklepach radiowych.

n 36336

## Rabini żydowscy, ich moralność i uczoność

Odpowiedź na paszkwil żydowsko - komunistycznego „Głosu Porannego” przeciw duchowieństwu katolickiemu

Łódź, 8 stycznia

Żyd to odwieczny prowokator, oszczerca i fałszerz. Nic dziwnego, że Mojżesz musiał się żalić na Żydów, nazywając ich narodem o „twardym karku”. Zasięg prowokacji żydowskich jest bardzo szeroki. Właściwie nie ma dziedzin, w której nie prowokowałby ludności chrześcijańskiej. Żydowską prowokację w dziedzinie życia gospodarczego i politycznego zdemaskował całkowicie proces w Przytyku. Ale i w dziedzinie dla nas najświętszej, bo w dziedzinie religijnej ten „naród wybrany” nie daje nam spokoju.

Stale pisma żydowskie wysydzają prawdy naszej wiary, a na duchowień-

stwo katolickie rzucają podłe oszczerstwa. Niedawno sąd warszawski musiał ukarać Żyda Litauera rakiem więzienia za bluźnierstwa przeciw Chrystusowi. Zapytany Litauer na rozprawie sądowej, jakiego jest wyznania, odpowiedział, że jest bezwyznaniowy. Ładny to jednak bezwyznaniowy, na religię „swoich” nigdy nie napadał, o rabinach nic nie napisał! Typowo żydowska bezwyznaniowość. Pokryjmy wyznawca religii mojżeszowej. Na zewnątrz, dla „gojów”, szermierz bezwyznaniowości.

Jednak w Polsce mamy jednego tylko Litauera. Mamy wielu Żydów, którzy podobnie, jak on, dyszą niena-

## Młodym...

mimo podeszłego wieku

może pozostać każdy, kto stale zaopatruje swój organizm w odpowiednią ilość najważniejszych substancji odżywczych, kto co najmniej raz dziennie pije

**QVOMALTYNE**

Dra WANDERA

ng 36 572/3

## Echa wywiadu K. Dobrzyńskiego na łamach „ABC”

W związku z wywiadem z poetą robotniczej Łodzi K. Dobrzyńskim, zamieszczonym na łamach warszawskiego „A. B. C.”, Konstanty Dobrzyński wysłał do redakcji tego pisma list treści następującej:

Łódź, dnia 28 grudnia 36 r.

„Szanowny Panie Redaktorze!

„W artykule pt. „Strofy walczące” zamieszczonym w nr. 369 „A. B. C.” w formie rozmowy ze mną mają miejsce następujące nieścisłości.

„Mianowicie: najpierwszymi utworami moimi, które ukazały się w druku, były wiersze o Łodzi. Grubo później dopiero napisałem „Lipiec” i inne.

„Drugą taką nieścisłością jest nie podanie nazwy pisma, które pierwsze zaczęło drukować moje utwory. W rozmowie z p. red. Voglem, autorem artykułu, zaznaczyłem wyraźnie, że wiersze moje zaczęły się napierw ukazywać w świeżo przybyłym w owym czasie na gruncie łódzki „Orędowniku”, a nie jak podano ogólnikowo, „w jednym z pism łódzkich”.

„Mam nadzieję, że Szanowny Pan Redaktor zechce łaskawie umieścić niniejsze wyjaśnienie na łamach swego poczytnego pisma.

Z poważaniem

K. Dobrzyński.”

## Dzieciom bezrobotnych narodowców

Warszawa, 9. 1. — W szeregach organizacyjnych Str. Nar. znajduje się wielka ilość bezrobotnych, bądź wyjątkowo biednych członków, którzy dotkliwie odczuwają, specjalnie w zimie, głód, chłód, i nędzę. W wielu ośrodkach organizacyjnych Str. Nar. z okazji świąt Bożego Narodzenia zorganizowano akcję pomocy dla bezrobotnych członków Stronnictwa Narodowego. Bardzo okazały wynik dała akcja „gwiazdkowa” Wydziału Stołecznego Pomocy zarządu Str. Nar., dzięki której kilkaset narodowców otrzymało paczki z żywnością na święta.

W tych dniach Koła Praskie Str. Nar. w Warszawie, w nowootwartym lokalu własnym przy ul. Stalowej 49 na Pradze, urządza „opłatek” dla dzieci biednych i bezrobotnych członków Str. Nar., na którym rozdano paczki z ubraniem i słodyczami dla najbardziej potrzebujących dzieci narodowców.

Akcja pomocy bezrobotnym narodowcom jest nakazem chwili i mimo rozlicznych zajęć organizacji Str. Nar. jest co raz więcej uwzględniana. S.

wieścią do chrześcijaństwa. Ostatnio ze stekiem oszczerstw pod adresem zakonników i kobiet katolickich wystąpił żydowski „Głos Poranny” w Łodzi. W numerze tego pisma z dnia 4 stycznia r. b. czytamy:

„Mniś (oszukują) jeśli głoszą, że święty Antoni de Paulo przywraca płodność bezdzietnym kobietom, skutkiem czego wiele kobiet pielgrzymuje do grobu Antoniego de Paulo, gdzie istotnie stają się płodnymi, nie za sprawą świętego jednak, lecz panów mnichów zakonu Paulinów.”

Przeciętny czytelnik, przyjrawszy się tego rodzaju insynuacjom, mógłby

pomyśleć, że to prawda co napisano. W stosunku do ojców Paulinów poczuć pogardę, a może szacunek dla... panów rabinów. A przecież kto zna choć trochę żywoty świętych, wie, że takiego świętego Antoniego de Paulo wcale nie było. Był św. Antoni z Padwy, św. Wincenty a Paulo, kapelan galerników, wielce ceniony przez Francuzów i katolików całego świata; ale nikt nie zna św. Antoniego a Paulo. I ten nie istniejący święty miał założyć w m. Pauli Poulinów, kórzy mieli dopuszczać się występku. Kłamstwo na kłamstwie. Ignorancja bez granic. Zajrzałby żydowski pismak do jakiej historii Kościoła, a nie pisałby bzdurstw i nie rzucał oszczerstw.

Nas wcale nie gorszy, że kobiety modlą się do Boga o płodność. Dla nas Bóg jest dobrotliwym Ojcem, dla was karzącym i strasznym Jehową. Bardzo nas boli, że rzucacie oszczerstwa na kobiety katolickie i przypisujecie im występki cudzołóstwa. Pilnujcie swoich zón i córek

Jeszcze większą krzywdę robicie ojcom Paulinom, którzy są stróżami naszego polskiego Alkazaru. Inkryminujecie im niepopelnione występki. Patrzenie swoich rabinów, bo właśnie im można wiele zarzucić. Bezstronny i sumienny uczony prof. Tadeusz Zieliński przedstawił przecież w swej książce „Hellenizm a Judaizm”, jaką moralnością i uczonością odznaczają się wasi rabin. Między innymi w książce tej czytamy:

„Zasluguje na uwagę także i to, że powołani apostołowie moralności (rabin) wcale nie poczuwali się do obowiązku świecenia przykładem... Dziwną jest rzeczą, z jaką prostotą Talmud opowiada o wybrykach rabinów przeciw moralności, szczególnie przeciw szóstemu przykazaniu, sądząc widocznie, że są one usprawiedliwione ich stanowiskiem (t. II, str. 83)“.

A więc Talmud, ta księga, którą Żydzi wyżej stawiają nad księgi Prorockie, mówi z naiwną prostotą o występach piciowych rabinów i wcale ich nie potępia. Widać, że nawet lubuje się w opisie wypadków. Na takiej książce kształtuje się dusza żydowska. Czy nie lepiej, żeby Żydzi z „Głosu Porannego” coś o tym napisali. A może wybiorą temat inny, przedstawiający niezwykłą uczoność rabinów.

I my przyznajemy, że naprawdę trzeba było dużo uczoności w układaniu przepisów o czystości kobiety, o niegwałceniu szabatu itd. Wielkiego rozumu potrzeba np. do rozstrzygnięcia kwestii, czy tkaczowi wolno skrawkiem materii zapalić lampę szabasową. Przysłuchajmy się dyskusji „uczonych rabinów”. Zapytany rabin Aleph, czy wolno skrawkiem materii zapalić lampę, odpowiada tkaczowi:

— W żaden sposób, twój skrawek, będąc szerszy nad 3 palce, jest suknią, suknią zaś przyjmuje nieczystość od zetknięcia się np. z trupem, a nieczystych rzeczy nie wolno używać do zapalania lampy szabasowej.

— Przepraszam rabbi — odpowiada tkacz — tkanina, z której pochodzi ten skrawek, nie dotknęła się ani trupa, ani jakiegobądź nieczystości, ja sam ją wytkalem na własnych krosnach i wiem o tym.

— To nic nie znaczy — odpowiada rabin Aleph. — Nasze przepisy dotyczą się wszystkich wogóle sukien, nie różniąc poszczególnych wypadków.

— Nie zgadzam się z tym — wtrąca się rabin Beth — przez zwiniecie skrawek przestał być suknią i stał się narzędziem.

— Skoro jest narzędziem — odpowiada rabin Aleph — to tym bardziej nie może być użyty, gdyż przez spalanie końca stał się on narzędziem pokaleczonym, a takich dla obrzędu szabasowego używać nie wolno.

Po tej dyskusji nastąpił wyrok: tkacz może używać swego skrawka w dnie powszednie, nie zaś do zapalania lampy szabasowej (Szabb. II, 3).

Nieuprzedzony czytelnik przyzna, że można dostać zawrotu głowy i mdłości od tej rabinackiej nauki. Daliśmy jej próbkę, sprowokowani przez samych Żydów. Na zakończenie stwierdzimy, że prowokacje żydowskie nie zdołają w nas osłabić szacunku i przywiązania do duchowości katolickiego, gdyż ono o całą głowę za-



Dzieci biednych członków Związku Zawodowego „Praca Polska” oddział w Zgierzu miały ostatnio nieładną niespodziankę. Prasa polska urządziła im choinkę, na której dzieci obficie obdarzono podarkami. Na zdjęciu mali uczestnicy choinki z p. Leopoldem Zajackowskim (1) b. wiceprezydentem Zgierza i Michałem Chojnackim, prezesem „Pracy Polskiej” (2) w środku. (Fot. Jan Krzyżanowski, Zgierz).

## Dookoła blokady Uniwersytetu Warszawskiego

328 studentów zawieszono w prawach akademickich — 6 tygodni w areszcie

Warszawa, 3. 1. Kilku set studentów, uczestników słynnej listopadowej blokady Uniwersytetu Warszawskiego, otrzymało w tych dniach z własnoręcznym podpisem rektora U. W., p. Wł. Antoniewicza pismo treści następującej:

„Zawiadamiam, że na zasadzie par. 14 Rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 maja 1933 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko słuchaczom szkół akademickich (Dz. U. R. P. nr. 61, poz. 458) decyzją Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 15. 12. 1936 r. nr. IV M. 13 640/36 zostało przeciwko Panu wszczęte postępowanie dyscyplinarne, jako obwinionemu o udział w zajęciach na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie w dniach od 23 do 25 listopada 1936 r.

„Jednocześnie na podstawie par. 33 w. w. Rozporządzenia decyzją Pana Ministra W. R. i O. P. tej samej daty został Pan zawieszony we wszystkich prawach akademickich.

„W związku z tym wzywam Pana do niezwłocznego złożenia indeksu, dowodu osobistego oraz legitymacji tramwajowej w sekretariacie Studenckim (okienko nr. 2). Niewykonanie niniejszego karane będzie w drodze porządkowej lub dyscyplinarnej

Rektor: (—) Wł. Antoniewicz.”

### Wylosowane bony funduszu inwestycyjnego

Urząd długów państwowych komunikuje, że w dn. 7 stycznia 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego oznaczone nr. nr.: 5134, 10430, 12539, 17711, 23778, 26789 i 27332.

### Żydowskie „proroctwo”

Czortków, 9. 1. — Sąd okręgowy w Czortkowie rozpatrywał sprawę Mordki Rosenfelda z Borszczowa, który powiedział do wartowników: „Przyjdzie taki czas, że wszyscy Polacy będą przed nami klęczeć i całować nas w... I pan również.” „Proroctwo” to wypowiedziane było w pewnym szynku żydowskim.

Prokurator domagał się wysokiego wymiaru kary, podkreślając, że ojciec Rosenfelda dorobił się dużego majątku

równy pod względem moralnym jak i umysłowym stoi wyżej od żydowskiego rabinów, a pod adresem żydowskiego „Głosu Porannego” zwracamy uwagę:

Jednocześnie z tym audytor uniwersytecki mgr. Z. Niwiński rozesłał do 328 zawieszonych studentów wezwania o zgłoszenie się do niego w wyznaczonym terminie poszczególnych studentów w charakterze obwinionego.

Badanie obwinionych i świadków akademików trwa codziennie w gmachu głównym Uniwersytetu Warszawskiego i potrwa kilkanaście dni.

Należy zaznaczyć, iż wbrew pogłoskom prasy żydowsko-„sanacyjnej” podania uwieczonych w związku z blokadą studentów zostały przez Sekretariat Uniwersytetu Warszawskiego przyjęte, jakkolwiek wobec wszystkich uczestników blokady wytoczono postępowanie dyscyplinarne.

Obecnie w areszcie centralnym przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie przebywa jeszcze ośmiu uczestników blokady, są to akademicy pp.: Witold Borowski, Jan Barański, Tadeusz Kozerski, Julian Nowakowski, Edmund Zadziński, Płachecki, Przetakiewicz oraz uczeń Stanisław Łuczakowicz.

W czwartek minęło już 6 tygodni od dnia uwięzienia studentów z blokady.

Na wyższych uczelniach rozrzucono ulotki komunistyczne i inne, omawiające sprawę blokady i związanych z nią zagadnień. S.

na dostawach wojskowych, za co powinien być wdzięczny Polsce.

Po przemówieniu obrony sąd wydał wyrok skazujący żydka na 1 rok bezwzględnej więzienia.

### Wojskowe sądy doraźne

Kraków. (Tel. wł.) Rozlepiono tu obwieszczenia, w których dowódca O. K. V gen. Narbutt-Luczyński ogłasza zarządzenie min. spraw wojskowych o postępowaniu doraźnym w sądach wojskowych.

Postępowaniu doraźnemu są poddane zbrodnie przeciw karności, zbrodnie stanu, zbrodnie przeciwko porządkowi publicznemu, przestępstwo przeciw bezpieczeństwu państwa itd. Kto po ogłoszeniu wspomnianego zarządzenia dopuści się tych zbrodni, będzie oddany pod sąd doraźny i ukarany śmiercią przez rozstrzelanie.

Żydzi, nie prowokujcie katolików, a zajmijcie się swoimi rabinami!

CZESŁAW OCHNICKI

### Zwolnienie Fleischerowej

Kraków. (Tel. wł.) Towarzyszka Parylewiczowej Fleischerowa została zwolniona z aresztu za kaucją 40 tys. złotych.

### Afera w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) Aresztowano z polecenia władz prokuratorskich urzędnika wojewódzkiego, któremu podlegały koncesje samochodowe, oraz Edytę Szpettowa, właścicielkę domu przy ul. Basztowej. Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy.

### O zajścia w Przystajni

Częstochowa, 9. 1. — W dniu 15 bm. sąd okręgowy w Częstochowie będzie rozpoznawał sprawę 17 narodowców, oskarżonych o to, że 3 lutego 1936 r. w Przystajni brali udział w zbiegowisku publicznym, które wspólnymi siłami dopuściło się zamachu na osoby i mienie kupców żydowskich osady Przystajni, bijąc sprzedających i przewracając stragany oraz wybijając szyby na szkodę m. in. B. Ledermana, J. Birenbauma, Chany Brott.

Zajścia te trwały godzinę; zdemolowano urządzenie czterech mieszkań, poturbowano kilka osób. Na rozprawę powołano 21 świadków oskarżenia, w tym 14 Żydów.

### Złoty jubileusz kapłaństwa

W okresie przedświątecznym obchodził w Wielgomłynach pod Radomskiem sędziwy ks. proboszcz Ignacy Lubecki i swój złoty jubileusz kapłaństwa, czczony i poważany nie tylko przez swoich parafian, ale także przez szersze koła społeczeństwa



Ks. proboszcz Ignacy Lubecki urodził się 4. 12. 1860 r. w Stawie ziemie kaliskiej. Gimnazjum kończył w Kaliszu, seminarium w Włodawku, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie 18 grudnia 1886 r. Wikariat odbył w Izbicy na Kujawach, skąd po 2 i pół letnim okresie, zostaje proboszczem w Gumolinie, Kaszewicach, Parznie i ostatnio w Wielgomłynach, pow. Radomsko, w diecezji częstochowskiej.

Wielkie zasługi położył ks. I. Lubecki w Parznie, gdzie dokończył budowę kościoła. Spłacił długi przy pomocy kolatorki śp. Julii Rogowskiej, w której grobowcu spoczywają zwłoki świątobliwej Wandy Malczewskiej. Czcigodny Jubilat jest jednym z nielicznych księży, który znał za życia śp. Wandę Malczewską, był jej spowiednikiem i jako proboszcz sąsiedniej parafii odprowadził zwłoki jej na wieczny spoczynek.

Obecnie jako proboszcz od r. 1919 w parafii wielgomłyńskiej cieszy się wielkim uznaniem i poważaniem i mimo podeszłego już wieku w pełni sprawuje swoje obowiązki, zawsze gotowy do ofiar i poświęceń. Będąc równocześnie obywatelem miasteczka Poznania, znany jest w szerokich kręgach towarzyskich, ogromnie ceniony i lubiany.

Czcigodnemu Jubilatowi, który jest również gorliwym zwolennikiem piśma naszego, ślemy z okazji Jego tak rzadkiego jubileuszu nasze najserdeczniejsze życzenia. Ad multos annos!

**PIWA** Jasne wyborowe **SUKC. K. ANSTADTA** **MONACHIJSKIE**

są wysokiej jakości!

S. gaszą pragnienie!

A. pobudzają apetyt!

# Przemyskie echa

**Rezygnacja wiceprezydenta — Dziwne awanse — Socjalistyczny apetyt — Żydowska rycerskość — Przed zmianą w starostwie**

Przemyśl, 9. 1. — „Samorząd” w pojęciu sanacyjnym polega m. i. na tym, że na urzędy prezydentów i ich zastępców, wyznacza się przeważnie ludzi, nie mających wspólnego z gospodarką danego miasta. Są to napływowe ptaki, które urząd w samorządzie uważają za odskocznię do dalszej kariery. To szczęście posiada również Przemyśl. Prezydentem zrobiono b. starostę w Łańcucie p. Chrzanowskiego, który wciąż marzy o stolcu... wojewódzkim, a następcą jego został em. plk. i przed rokiem upieczony inż. Wyspiański, którego radni sanacyjni i żydowscy nie znali nawet z fotografii, kiedy potulnie za nim głosowali. P. Wyspiański zhytnio się urzędem nie przejmował i przeważnie trudnił się kłótniami z prezydentem. Obecnie postarał się o znakomitą posadę w Warszawie i z urzędu wiceprezydenta zrezygnował. Lekko w „samorząd” wszedł, lekko się z nim rozstał; o spadek rozpoczęła się już gorsząca walka. Chce więc być wiceprezydentem i b. wiceburmistrz, przez wojewodę usunięty inż. Bystrzycki, i b. prezes b. B. B. em. nauczyciel gimnastyki Złotnicki i ławnik Marnoszewski i ławnik Włodek i nieledwie każdy inny senator, z tej garstki, która się jeszcze została na powierzchni. Widowisko, które powinno się zakończyć rozpisaniem nowych wyborów samorządowych, bo rada dzisiejsza pod żadnym względem nie odpowiada przekonaniom polskiego ogółu w Przemyślu.

\*

Pod naciskiem rady miejskiej zdecydował się prezydent Chrzanowski, na podpiśnięcie awansów magistrackich, zrobił to jednak w sposób, który budzi wielkie zastrzeżenia. Przede wszystkim p. Chrzanowski, jak gdyby nie słyszał o walce z Żydami, awansował mgra Kronberga i absolwenta chederu, nie umiejącego mówić i czytać po polsku Schallera, a nadto stabilizował trzeciego Żyda Braunsteina. Z niektórymi Polakami poszło natomiast gorzej. Albo w ogóle nie awansowali, albo też, jak niektórym policjantom dano awanse „honorowe”, bo związane ze złotówką np. podwyżką pensji. Jeden z najstarszych policjantów w ogóle nie awansował, bo się naraził Żydom, którzy nawet wnieśli przeciw niemu interpelację na posiedzeniu rady miejskiej. W ogóle na awansach zyskali Żydzi, a straciła powaga i bezstronność prezydenta.

\*

Przy wstrzymaniu się od głosowania radnych narodowych, Żydzi, sanatorzy i socjaliści, postanowili jedną z ulic nazwać imieniem I. Daszyńskiego. Obecnie magistrat ma zaproponować radzie miejskiej, konkretnie, którą ulicę należy przemianować. Tym cza-

nego za spowodowanie śmierci śp. Wolskiej na 6 miesięcy więzienia, doszło do kłótni między dyrektorem szpitala żydowskiego Steinhardem, a sekundariuszem Aberdomem. Ostatnio zeszli się obydwaj żydowscy inteligen-ci przed budynkiem szpitala. Znow doszło do awantury, zakończonej obopólnym „gębobicim”. Najciekawsze, że obydwaj rycerze na tym poprzestali, udanie się na drogę sądową, czy honorową, uznali za zupełnie zbędne.

Kiedy o żydowskich sprawach mowa, to należy jeszcze zanotować wiadomość o samobójstwie b. dyrektora żydowskich teatrów Ebła. Strzelił sobie z rewolweru w usta. Determinacja, jak na żyda dość rzadka.

\*

Coraz częściej się w Przemyślu mówi o zmianie starosty. P. Remiszewski chciałby się odznaczyć „silną ręką” tymczasem nadużycia się mnożą. Nie skończyło się jeszcze śledztwo w

sprawie olbrzymich nadużyć w Komunalnej Kasie, a znow musiał starosta zawiesić w urzędowaniu wójta z Kurkowiec Feledziaka. P. wójt zupełnie zatracił i zgubił granicę między tym co jego, a co publiczne, że trzeba go było usunąć. Wstyd tym większy, że usunięty wójt to em. kpt. a poza tym przyjaciel p. starosty. Teraz znow wykryto aferę w Zalesiu, za Przemyślem, gdzie tamtejszy sołtys z cegieł przeznaczonych na budowę kościoła 37 000 cegieł sprzedał na swój dochód. Przed policją tłumaczył się, że cegły „stopniały” na deszczu. Mówią, że musiał to być jakiś „ognisty deszcz”. Jeśli się do tych dwu, czy raczej trzech ostatnich afer, doda dziesiątki innych dawniej wykrytych, to się okaże, że „silna ręka” nie zawsze popłaca.

P. Remiszewski ma już tego wszystkiego dość i jak słychać, podał się na emeryturę.



## Wielki sukces „Pracy Polskiej”

**W wyborach do Rady Zakładowej na kopalni Radzionków „Praca Polska” zdobyła dwa mandaty, mimo, iż filia ta istnieje zaledwie pół roku**

Katowice, 9. 1. — Dnia 30 ub. m. oraz 2 stycznia 1937 r. odbyły się wybory do Rady Zakładowej na kopalni Radzionków.

Mimo wzmoczonej agitacji związków klasowych i innych, Zjednoczenie Zawodowe „Praca Polska” z swoją placówką, istniejącą od 6 miesięcy przy kopalni Radzionków, odniosła bardzo wielki sukces w tych wyborach. Stwierdzają to najlepiej cyfry porównawcze.

Wczasy kontroli list wyborczych w państwowym urzędzie r. stan przynależności robotników do poszczególnych związków zawodowych był następujący:

Zjedn. Zawodowe Polskie 680 członków, Centr. Związek Klasowy Polski 264, Centralny Zw. Górników — 112, Z. Z. Z. — 282, Ch. Z. Z. — 114, Zjedn. Zaw. „Praca Polska” — 23.

Stosunki liczbowe członków w tych organizacjach po wyborach przedstawiają się następująco:

Zjedn. Zaw. Polskie 568 gł., 4 mand., w ub. roku 6 mandatów; Centr. Zw. Kl. Polski — 160 gł., 1 mand., w ub. roku 2 mand.; Centr. w. Górników — 47 gł., bez mand., w ub. roku 1 mand.; Z. Z. Z. — 200 gł., 2 mand., w ub. roku 2 mand.; Ch. Z. Z. — 28 gł., bez mand., w ub. roku bez mand.; Zjedn. Zaw. „Praca Polska” 194 gł., 2 mand., w ub. roku bez mandatu.

Ostatnie wybory wykazały więc wzrost głosów na Zjedn. Zaw. „Praca Polska” i stały się równocześnie pogromem związków klasowych. Widać stąd, że robotnicy coraz więcej uciekają z pod „braterskiej opieki” związków socjalistycznych i gremialnie garną się do narodowej organizacji zawodowej „Praca Polska”.

## Życie organizacyjne „Pracy Polskiej”

### Wielkie Hajduki

Dnia 29 ub. m. odbyło się tu okręgowe zebranie „Pracy Polskiej” z udziałem kilkudziesięciu delegatów z całego Śląska.

Ze złożonych sprawozdań wynika, że „Praca Polska” rozwija się wspaniale, gromadząc w swych szeregach najzdrowszy element robotnika polskiego. W skład nowego zarządu weszli pp. Franiel, Roguszczyk, inż. Kunze i Białas. Sekretariat Związku znajduje się w Katowicach, zarządy rejonowe zaś w Świętochłowicach, Rybniku, Tarnowskich Górach, Piekarach Śląskich i Nowym Bytomiu.

Doskonały referat wygłosił na zebraniu p. Piechocki. W lutym b. r. odbędzie się w Katowicach wielki kongres śląskiej „Pracy Polskiej”. Organem Zw. Zaw. „Praca Polska” na Śląsku jest „Orodownik”.

### Łęczycza

We wtorek, 5 bm., odbyło się zebranie Zw. Zawodowego robotników użyteczności publicznych „Praca Polska” z referatem b. dwukrotnego więźnia Berezy Kartuskiej p. Kotasińskiego.

W dniu 28 ub. m. odbyło się zebranie Zw. Zawodowego dozorców domo-

wych „Praca Polska” z referatem p. Kotasińskiego. Postanowiono wystosować do wydziału zdrowotności publicznej przy magistracie Łęczycy petycję w sprawie stosunków mieszkaniowych dozorców.

### Kalisz

W Opatówku, pow. kaliski, założona została ostatnio „Praca Polska” ze sekcją pracowników użyteczności publicznej.

### Orzegów

W niedzielę, 3 bm., odbyło się zebranie Związku Zawodowego Górników „Praca Polska” z referatem p. Białasa. Postanowiono urządzić wspólny opłatek. Przewodniczył p. prezes Działka.

### Pawłów

W niedzielę, 3 bm., odbył się opłatek Zw. Zaw. Górników „Praca Polska” wspólnie z kołem Obozu Wszechpolskiego. W uroczystości wziął udział

Znawca nie waha się i wybiera zawsze, wyłącznie tylko fortepian i pianino „Arnold Fibiger” Centralny Magazyn Pianin Poznań, ul. Pierackiego 11 Niskie ceny Dogodne spłaty Ng 36021/2

ks. proboszcz. Przemówienie wygłosił p. Ingot. Obecni byli także inż. Kunze i p. Białas z zarządu okręgowego „Pracy Polskiej”.

### Szopienice

W dniu 30 ub. m. odbyło się zebranie Zw. Zaw. „Praca Polska”, oddział użyteczności publicznej. Referat wygłosił p. inż. Kunze z zarządu okręgowego. Uchwalono w dniu 10 bm. urządzić dla członków i ich rodzin opłatek.

### Piekary Rudne

W niedzielę, 3 bm., odbyło się zebranie Zw. Zaw. Górników „Praca Polska” z półtoragodzinnym referatem p. Franiela. W zebraniu udział wzięło także 100 członków organizacji zawodowych klasowych, którzy wstąpili do nowoutworzonej filii związku zawod. górników „Praca Polska”. Walne zebranie filii odbędzie się w początkach lutego.

### Rybnik

Walne zebranie „Pracy Polskiej” odbyło się tu 30 ub. m. W skład nowego zarządu weszli pp. Witold Krajewski, Józef Marcinkowski, Jan Mencil i Zbigniew Stefański.

### Rojca

W dniu 30 ub. m. odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze Związku Zaw. „Praca Polska” zalogi kopalni Radzionków. Przewodniczył p. Świętek, a wspaniały referat wygłosił p. Franiel, nagrodzony burzą oklasków. Przemówienie wygłosił także p. inż. Kunze. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

**Pasta do obuwia**  
najlepsza jakość  
Lustrzany połysk  
chroni obuwie od pęknięcia — czyni skórę gładką i nieprzemakalną  
Poznań, Wierzbicice 15.  
Łódź, Emilji 46.  
Przedsiębiorstwo chemiczne.  
N 20 436

sem socjalistyczny „Głos Przemyski” z zadowoleniem doniósł, że zaszczyt nazwania ulicą Daszyńskiego, spadł na dotychczasową ulicę Barską. P. P. Socjaliści nieco się pospieszyli. Pamięć Konfederacji Barskiej jest w Narodzie zbyt żywa, aby ją bez skrępowań, można było zastąpić obrazkiem jednego człowieka. Należy przypuszczać, że apetytowi „towarzyszy” nie stanie się tym razem zadość.

\*

O żydowskiej „rycerskości” można by pisać lamy. Niedawno żydek Ekiert wyszedł na przechadzkę z swoją narzeczoną Schachterówną. Doszło między nimi do sprzeczki. W pewnym momencie dżentelmen-bohater wydobł rewolwer strzelił dziewczynie w tył głowy. Rasowy rycerz. Obecnie miasto mówi o dwu innych Żydach. Na te procesy ginekologa Diamanda, skaza-



Opłatek koła S. N. w Wieluniu, odbyty przed kilku dniami wypadł ze wszechmiar doskonale. Na zdjęciu uczestnicy opłatka.

# SAHARA

Napisał Kazimierz Nowak

Listopad 1936.

**Znowu na Saharze** Dawno, jak na tym miejscu dzieliłem się wrażeniami z mej podróży.

Był wtedy czerwiec. Sahara zionęła ogniem i upał nie dozwalał wprost dojrzeć gór czy wydm lotnego piasku. Wszystko wówczas było rozdygotane, przeraźliwie jasne, bezkresne tak dalece, iż mimo, że po raz drugi stawała przede mną Sahara, nie było mi wcale rażno.

A dziś już zaczyna się listopad, jest jasno, ale gdy wiatr wieje od północ-zachodu, to nawet w południe nie gardzi się tubylczym burnusem, utkanym z białej wełny dromedarów.

Pięć długich miesięcy minęło, jak opuszczałem brzegi jeziora Czad. Nie była to ani wyprawa w stylu Svena Hedin, ani podobna misja, na czele której stali Fourreau-Lamy, którym rząd francuski stawił do dyspozycji aż 4000 dromaderów.

Karawana moja składała się z własnego dromadera wraz z 1 lub 2 najętymi, a trasa mało się zmieniła od roku 1898-90.

Wydmę piasku wyrosły najwyżej, a tak „duża” karawana jak moja nie tylko że nie dawała możliwości zabrania zapasów wody i żywności, ale nawet trzeba było zrezygnować z najbardziej prymitywnych przyborów do podróży przez pustynię.

Raz pewien oficer francuski, rozmawiając ze mną na ten temat powiedział, że przybyło kilka „BIR” (wodopojów), ale zapomniał o tym, że kilkanaście „BIR” pogrzebał znowu piasek, a upalne lato osuszyło nieliczne saharijskie „GUELTA”, czyli moczary, i przedłużyło etapy do pełnych 7 dni bez wody, przy zupełnym braku paszy.

Moja druga podróż przez Saharę — na przełaj przez nią — szlakiem oaz Bilma (start z Ngigmi), Dżado-Dżanet itd. aż po stoki gór Atlasu Saharyjskiego, to walka z klimatem i walka o wszystko w ogóle.

Nawet ze strony władz natrafiałem na mury przeszkód i co najdziwniejsze, zabroniono mi poruszać się dalej przez Saharę i to wtedy, gdy już w jej bezmiarze przeżyłem dwa tuziny nocy i zupełnie legalnie osiągnąłem Bilma, jedną z oaz grupy Kauar.

Plan podróży nakreśliłem w Kapsztadzie jeszcze, a ostatecznie opracowałem go nad jeziorem Czad. Poprostu naszkicowałem sobie drabinę o 9 szczeblach, której dolna część (południowa) oparta była o jezioro Czad (dokładniej o Fort Ngigmi), a północna, czyli górna część oparta się o Atlas Saharyjski, z punktem wyjścia w Biskra.

Drabina była gotowa — szczeble jednak trzeszczały — bo każdy z nich wymagał nakładu zdrowia i pieniędzy, a na skraj piętego roku podróży nie stałem zwłaszcza finansowo wcale lepiej, jak w 1931 r., gdy opuszczałem Tripolis, kierując się do Kapsztadu.

„In-sza-Allah!” jak mówi niezadowolony jeszcze cywilizacja Beduin.

„In-sza-Allah!” — „jak Bóg zechce” — lub „jak się spodoba Bogu”.

To był jedyny kapitał, jakim rozporządzałem, opuszczając brzegi jeziora

Czad — kapitał bezcenny prawie, tym bardziej, że wobec iście wschodniego poddania się losowi dysponowałem jeszcze silną, żelazną wolą człowieka Zachodu.

I zaczął się trud, trud, którego wyśłowić nie podobna. Były trudne dni, kiedy trzeba było dziennie pochłaniać 70—100 km, do 20 godzin marszu dziennie!

Były dni, kiedy paląca niby ogień „Burbój”, choroba strefy, pokrywała prawie całe ciało wodnymi wrzodami, które pękały, tworząc rany i utrudniały lub wogóle uniemożliwiały siedzenie na siodło i marsz pieszy, a jednak w szczerej pustyni istnieje tylko jedno hasło: Naprzód! do wody!!

Na szlaku pozostać może tylko trup, a konający iść jeszcze musi, idzie, idzie, choćby dlatego, aby pozostających przy życiu ratować od śmierci.

Ludzie różnych nawet ras, nie znający wspólnego języka, łączą się w pustyni od etapu do etapu, lub aż do chwili, kiedy śmierć obezwładni ciało towarzysza, a tym samym zwalnia od wszelkich obowiązków.

I to nie! — Trzeba zwłoki pocho-



Moja karawana wśród gór Tassili na Saharze. (Fot. Kazimierz Nowak).

wać, wygrzebać gołą ręką dół i o ile możliwości zabezpieczyć mogile przed najściem hien przez narzucenie kamieni.

Spotkałem **Groty na pustyni** wśród bezkresu Sahary dużo takich grobów. Były to groby żołnierzy kolonialnych, podróżników, były jednak i liczne groby tubylców, na których po dziś dzień powiewają chusty różnokolorowe, uwieszone na liściu palmy, a służące za dowód pamięci o zmarłym.

Jeden z moich poganiaczy na szlaku Dżado-in-Ezzan zatrzymał się też przy jednym z takich bezimiennych grobów. Był biedny — urwał kawał Kudmul (zawoju) i ten kawałek szmaty powiesił na drągu.

Tu leżał jego towarzysz z przed lat, który padł na szlaku. Uduśliła go straszna choroba, istna dżuma saharijska, zwana Meningite Cerebro Spinalne. Rano pili wspólnie haszysz z mięsą i razem poganiiali dromedary dopóty, dopóki Brahina-Ben-Suda nie pozostał

w tyle. Karawana mimo braku wody stanęła, ale śmierć nie dała długo czekać. Paraliż szybko dobrał się do mózgu, i gdy słońce kładło się za Ramlah, kopano już dół. Brahina-Ben-Suda nie modlił się już wspólnie tego wieczoru — odszedł na gody do Mahometa i patrzy w słoneczną twarz Jedynego Allaha....

Tragizm pustyni? — Nie! Beduin przewiduje tę śmierć, ruszając w pustynię, i mówi z głębi swej pierwotnej duszy: „In-sza-Allah” — „jak Bóg zechce”. Zresztą śmierć jest wszędzie tam, gdzie jest życie. Śmierć czyha u kolebki i idzie w parze z siwym starcem, żebrakiem czy bogaczem.

Są ludzie, którzy drżą przed niebezpieczeństwem i może właśnie ci odchodzą najpierw... Ale odbiegam od tematu!

**Straszny los dromadera** Gorszym od losu człowieka jest los dromadera w pustyni. Karawana rusza

w drogę, ogląda „girby” czyli worki do wody, mierzy długość sznura na łokcie, aby móc nawet z najgłębszej studni po drodze zaczerpnąć wody. Ludzie



Romantyczny zakątek Sahary wśród gór Tassili. (Fot. Kazimierz Nowak).

gizmu. Zwierzę pozostawione na łasce i nienasyceniu nagiej pustyni, bezsilne zupełnie.

Pierwsze dni opuszczenia nie są jeszcze straszne, żołądek i wogóle całe wnętrze dromadera to istna spiżarnia pożywienia i wody. Zmęczone zwierzę przytula się do ziemi, przeżuwa, zużywa zapas. Potem wytrzymałość broni się od śmierci, ale kruki zwierzyły już żer i niby na gody coraz nowe gromadki zlatują.

Czekają... Ale i kruki są głodne; o bezwładnienie zwierzęcia zachęca je — zbliżają się — i zaczyna się uczta. Ciepłe mięso — żywe — oczekujące krwią odsłania kości, zwierzę jest bezsilne, a kruków coraz więcej i coraz bardziej zuchwałe. Zasmakował im żer!

Dromader, który od 14 dni nie jadł i nie pił — i objadły go prawie zupełnie kruki — żyje jeszcze. Patrzy na swoje powolne konanie takimi samymi łzawymi oczami, jakimi patrzył niegdyś na wymionę matki, czy na zielone bukiety saharijskiej trawy, zwanej Haat, czy złote słupy trawy Drin — przysmak wielbłądów, które miejscami tak gęsto zalegają dna Wadi, dawnych rzek saharijskich.

Szlaki przebyte bieleją kośćmi dromaderów, miejscami jest ich tyle, że całe okręty możnaby załadować. Większość tych biednych zwierząt padła z powodu braku pana — a „oko pana konia tuczy”.

I ja chcąc w **Mój wesoły „Veli”** całej pełni skończyć życie koczownika Sahary, nabyłem na własność dromadera. Nazwałem go „Veli”, bo kupiłem go w Bi-Bir-Veli. Wolałem i wolę konia, zwierzę o oczach mądrych, wesołych raczej, ale z moim „Veli” żyłem się i to dość prędko.

Raz tylko powierzyłem go pastuchowi, było to w okolicy jeziora Czad. Pastuch, któremu płaciłem sporo franków dziennie, związał mego dromadera w cieniu akacji (dromadery unikają cienia, a gdy w cień idą, jest to oznaką, że są chore, to jest porażone słońcem), a sam poszedł sobie do wioski. Od tego czasu sam byłem pastuchem.

„Veli” nie był dromaderem saharijskim, straszono mnie, że padnie, że nie przebędzie Sahary — ale strachy strachami. Mój czworonożny towarzysz rozumiał nawet po polsku dwa wyrazy „cukier krzepi” i codziennie zgłaszał się po ten ulubiony smakołyk. Nauczyłem go jeść cukier i daktylę, a rano sam siadał obok siódła, tylko resztę konwersacji prowadzić trzeba było w języku arabskim. Rozumiał pieśń otyłkę „Ty jesteś bardzo ładny”, czy znowu „patrz”, co poganiało go jak bat.

A kiedy go brzydko nazwałem „Haluf enty”, to niby prawowierny muzułmanin, obrażony wyrazem nieczystym, puszczał się galopem.

Los w pustyni nietylko zbliża do siebie ludzi, ale i zwierzęta, bo w końcu od takiego Veli’ego zależało wiele, krotnie moje życie — tak samo jak i on zależał ode mnie, od długości mego sznura do czerpania wody.

Veli nie utył przy mnie, ale choć garba ubywało, był wesoły i pełen sił zdrów jak ryba. Pokonywał najtrudniejsze etapy w czasie nawet krótszym niż wojskowe Mehari, które od młodości były dobrze odżywiane i wypoczęte — a Veli szedł i szedł i przeszedł Saharę na przełaj.



Grupa dromaderów saharijskich u wodopoju. (Fot. Kazimierz Nowak).

**Kruki i sępy** Oto karawana wyruszyła w duży Tanezruft, czyli „pustynię pragnienia”. Po kilku dniach marszu zaczynają odpadać dromadery chore, przemęczone czy świeżo okaleczone.

Na namyślanie się brak czasu — woda tak strasznie daleko! — a paszy nie ma! Rozdziela się ładunek na grzbiety pozostałych dromaderów, a chore zwierzę bez sznurów i uprzęży pozostawia się na łasce losu.

I znowu „In-sza-Allah!” — „jak Bóg zechce” — uratuje zwierzę, da mu siły dotrzeć do minionego wodopoju i pastwiska, a w drodze powrotnej może go odnają.

I tu tylko dopatrzeć się można tra-

## na gorącym uczynku

### „Dwa klawiszowe”

Pod takim tytułem ukazały się wśród książek t. zw. gwiazdkowych wspomnienia z dzieciństwa z okresu wojny światowej. Jako autor figuruje Eugeniusz Schummer-Szermentowski. W książce tej jest jeden rozdział, czwarty, który jest wykładnikiem „nastawienia” autora. Mianowicie persona grała tego rozdziału — to stary Żyd, Kac, handlujący starym żelazem i czym się da. Stary Kac, to cymes, to radość, to szczęście, ilekroć zawita w domu p. Schummera-Szermentowskiego. Oczywiście rozdział ten wsunął zresztą w tok opowiadania, aby wypowiedzieć się na temat: „Czy należy być Żydem?” To zagadnienie wystrzela z całej książki jako główne, naczelne. Dla tego zagadnienia najprawdopodobniej napisano całą tę na pozór niewinną książeczkę o osie i piesku, czyli 2 klawiszach.

### Uosobienie poczciwości

Owóż ów stary Żyd, Kac, jest uosobieniem poczciwości. „Chłopcy ogromnie lubią tego Żyda”. Do jego sklepu wchodzi wszyscy „nawet ksiądz z Krasnego” (str. 50). „Kac jest Żydem. Różni się od nie-żydów ubiorem. Ma wielki garbaty nos i brodę. Nie-żydzi rzadko noszą brodę. Chłopcy często słyszą, kiedy się mówi o Żydach. Słyszeli coś nawet, że niedawno w całej Rosji był pogrom Żydów... Za coś ich bito? Jeżeli sobie wyobrazić, że i starego Kaca pobito, to naprawdę trudno było by w to uwierzyć”. Tak czytamy na str. 51. Ale autor poucza jeszcze dokładniej o tym, dlaczego

### „nie należy być Żydem”

„Kac jest człowiekiem bardzo porządnym, rzetelnym, nikt nigdy na niego nie narzeka. Więc dlaczego by miano go bić? Kucharka powiada, że Żydzi ukrzyżowali Pana Jezusa, więc dlatego. Musieli to być jacyś inni Żydzi, żł. A cóż winni Żydzi teraz, że przed tysiąc dziewięćset laty jacyś gorsi Żydzi zamęczyli Pana Jezusa? Kucharka mówiła jeszcze inne, straszne rzeczy o Żydach... Mama oświadczyła jednak, że to są wierutne kłamstwa, nawet zabroniła kucharce opowiadać chłopcom takich bredni.”

„Do Kaca żywiły chłopcy pełne zaufanie. Później w życiu, kiedy słyszeli tyle oszczerstw o Żydach, nie wierzyli tym pogłoskom. W ich oczach stawała wtedy postać starego Kaca z Makowa, Żyda porządnego. Ten obraz na całe życie wyrobił w nich pojęcie, że Żydzi są takimi samymi ludźmi jak inni. Tylko mają swój własny język, inną delię i inny strój” (str. 52).

Piesek, o którym była mowa na wstępie chciał się rzucić na Żydkę, gdy ten wchodził do pokoju, co dało autorowi sposobność do uwagi „Czyżby i pies nie lubił Kaca, że Żyd?” „Pocciwy stary Kac, nie tylko się nie gniewa, ale jeszcze usiłuje wytłumaczyć psa.”

### „Aluzyjki”

Zresztą tu już cała rodzina przesiąknięta jest żydolibstwem, bo... dzieci kochają Żyda, mamusia zabrania mówić źle o Żydach, a tatuś „oznajmił przy obiedzie, kiedy powtórzono jak zachował się piesek Piek wobec Kaca, że wielu ludzi rzuca się w podobny sposób na Żydkę, bo im się zdaje, że to ich obowiązek. Gdyby pies przez chwilę zastanowił się, toby tego nie zrobił. Ludzie niektórzy także nie potrafią myśleć. Przypominają rozwścieczonego Pika...” (str. 54-55).

### Fagasostwo „folksfrontu”

Nieświadomych więc przestrzec należy przed nabywaniem książki p. t. „Dwa klawiszowe”. Mamy tu do czynienia z nowym fagasostwem „Folksfrontu”, wysługujące się judeo - komunizm, i starającego zniechęcić wrażliwość najmłodszego pokolenia polskiego na niebezpieczeństwo żydowskie. Kto wydał tę książeczkę? Ze zdumienia przecieramy oczy. Uwierzyć się nie chce. A jednak. Wydał ją Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy i Warszawie, założony niegdyś przez Władysława Kościelskiego.

## Pogrzeb ofiar lawiny pod Howerlą

Lwów. (PAT.) Dziś w sobotę odbył się we Lwowie wspólny pogrzeb tragicznych ofiar lawiny pod Howerlą, śp. dr. Lesława Chłupalskiego i śp. Andrzeja Steusinga. W pogrzebie wzięły udział poza rodzinami zmarłych niezliczone tłumy publiczności, młodzież szkolna, sportowcy oraz przyjaciele i znajomi zmarłych. Ponadto w pogrzebie uczestniczyła orkiestra wojskowa i pluton piechoty, gdyż śp. dr. Lesław Chłupalski odbywał ostatnio powinność wojskową. Na trumnach złożono wielką ilość wieńców i kwiatów. M. in. wieńiec od centrum wyszkolenia sanitarnego, uczniów oraz prawie wszystkich stowarzyszeń sportowych ze Lwowa. Pogrzeb odbył się na cmentarzu lyczakowskim.

## Z estrady koncertowej

# Koncert symfoniczny

muzyków-chrześcijan w Łodzi wypadł ze wszech miar doskonale

Łódź, 9. 1. — Staraniem Związku Muzyków Chrześcijan „Praca Polska” w Łodzi odbył się w dniu 6 bm. inauguracyjny koncert symfoniczny w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21 pod dyktando młodego i utalentowanego dyrygenta p. A. Bautzego.

Witamy z radością inicjatywę i aktywność Związku na polu krzewienia kultury muzycznej na terenie Łodzi, która do tej pory była zupełnie zaniedbana. Miasto sięgające liczbą mieszkańców blisko trzech czwartych miliona, nie posiada stałej placówki poświęconej muzyce symfonicznej. Od dziesięciu z górą lat koncerty symfoniczne były u nas rzadkością. Łódź jest terenem zaniedbanym, więc trzeba się jej poświęcać i włożyć dużo miłości, cierpliwości, trzeba obudzić potrzebę wśród rzesz ludności, w której tradycje tej pięknej gałęzi muzyki zupełnie zamaryły. Podziwialiśmy więc na próbach zapal do pracy członków orkiestry, ofiarności, poświęcenie i trud dyrygenta. Koszty urządzenia koncertu są tak wielkie, że chcąc umożliwić szerokiej publiczności wstęp za niskimi opłatami, trzeba się było wyrzec zysku, tymbardziej, że Związek pracuje absolutnie bez żadnej pomocy z zewnątrz.

Mimo trudności materialnej Zw. Muzyków Chrześcijan przy pomocy dyrygenta Bautzego zestawili program koncertu na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Publiczność łódzka zapoznała się z piękną i nadzwyczaj melodyjną sym-

fonią polskiego kompozytora Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, wykonaną po raz pierwszy w Łodzi. Następnie mieliśmy rzadką okazję usłyszenia koncertu D-m-e Jana Sebastiana Bacha na trzy fortepiany z towarzyszeniem orkiestry. Koncert fortepianowy dał pełnię artystycznego zadowolenia. Wykonali go młodzi pianiści z konserwatorium p. Kijeńskiej w Łodzi z p. Kornelią Korwin-Korotkiewiczówną na czele. Pianistka wykazała duży temperament wirtuozowski, swobodną technikę i dobrą interpretację. Na zakończenie orkiestra symfoniczna wykonała uwersturę do opery „Śpiewacy Norymberscy” Ryszarda Wagnera. Tutaj dyrygent Bautze okazał się prawdziwym mistrzem, gdyż wydobywał z orkiestry niezwykle kolory, wywołując przy tym wiele efektów dynamicznych. Publiczność, bardzo kulturalna, darzyła dyrygenta i wykonawców po każdym utworze rzesistymi oklaskami.

Mamy nadzieję, że takich koncertów, które będą dla nas prawdziwą uczcą artystyczną, usłyszymy więcej. Sądziemy również, że nowoorganizowaną orkiestrą chrześcijańską zainteresuje się rozgłośnia łódzka „Polskiego Radia”, mając zarazem okazję do zlikwidowania u siebie różnego rodzaju orkiestr żydowskich, a zastąpienia ich zespołem polskim, godnym bezwzględniego poparcia. Radiosłuchacze innowację tę przyjmą z wyraźnym zadowoleniem i uznaniem dla dyrekcji rozgłośni.

## Rokowania polsko-sowieckie

Warszawa. (Tel. wł.) Jeszcze w styczniu będą nawiązane rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy między Polską i Sowietami, dotyczące wymiany towarowej. (w)

## Akta herszta bandy u Prezydenta R. P.

Warszawa. (Tel. wł.) Do kancelarii Prezydenta R. P. wpłynęły w ub. tygodniu akta sprawy karnej herszta bandy Jana Chromenki, mieszkańca Czarnejwsi w pow. białostockim. (w)

## Strajki w Ameryce

Nowy Jork. (PAT.) Z Detroit donoszą, że zakłady „General Motors” są niemal całkowicie unieruchomione. Ilość strajkujących wynosi 88.580. Wydarzyło się kilka zająć.

## Wybory w hucie „Piłsudski”

Chorzów. (PAT.) W hucie „Piłsudski” odbyły się wybory do urzędniczej rady załogowej. W wyniku wyborów wszystkie mandaty uzyskała Polacy.

## Paryż bez pism?

Paryż. (Tel. wł.) W sobotę przed opłudniem rozpoczęła strajk obsługa maszyn rotacyjnych paryskich drukarni. Pertraktacje między pracownikami i pracodawcami trwają. W razie nieosiągnięcia porozumienia, pisma popołudniowe nie ukażą się.

## Dzieci pod kołami samochodu

Olkusz. (PAT.) W Sołoszowej pow. olkuskiego dwaj jadący na saneczkach chłopcy: 10-letni Stefan Woszczek i 7-letni Tadeusz Chwistek dostali się pod koła szybko przejeżdżającego samochodu ciężarowego firmy Sternfelda ze Słomnik. Chwistek został odrzucony na bok, dzięki czemu uniknął śmierci, doznając jednak poważnych obrażeń, natomiast Woszczek poniósł śmierć na miejscu. — Szofer po wypadku zwiększył szybkość samochodu i zbiegł.

## Powiat kościański na F. O. N.

Warszawa. (PAT.) Jak się dowiadujemy powiat kościański stojąc na stanowisku, że jedynie powszechny wysiłek w chwili dzisiejszej, może sprawę zwiększenia uzbrojenia armii rozwiązać dla kraju pomyślnie, postanowił przeprowadzić zbiórkę wśród swoich obywateli.

Akcja ta przyniosła w krótkim czasie 10.000 złotych, którą powiat kościański przeznaczył na fundusz obrony narodowej, przelawając ją na konto czekowe nr. 6 P. K. O. Warszawa.

## Żywiółowa manifestacja filaturecka

Anti Ochia (PAT.) Popołudniu odbyła się manifestacja żywiółów filatureckich. 2500 manifestantów utworzyło pochód, który przedelfował przez miasto, wznosząc szereg okrzyków. Żadnych incydentów nie zanotowano.

## Katastrofalna śnieżycy w Ameryce

Nowy Jork. (PAT.) Nad stanami centralnymi szaleje niebywała od 50 lat śnieżycy, która pociągnęła za sobą wiele ofiar ludzkich i milionowe straty. Komunikacja lotnicza została przerwana w 6 stanach.

## Z Uniwersytetu Warsz.

Warszawa. (PAT.) Rektor Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje: Wobec tego, że z powodu zamknięcia uczelni w okresie od dnia 26 listopada 1936 r. do 2 stycznia 1937 r. nie wszyscy studenci mogli wnieść opłaty akademickie w terminach, podanych w zarządzeniu z dnia 24 września 1936 r. nr. k-ss 11564/36, ustalam następujące dodatkowe terminy wnoszenia 1 raty opłat studenckich za bieżący rok akademicki:

- 1) dla studentów 3 roku — do dnia 20 stycznia 1937 r.
  - 2) dla studentów 4 roku i dalszych lat studjów — do dnia 25 stycznia 1937 r.
  - 3) dla studentów wydziału prawa, którzy składali podania o odroczeniu opłat — do dnia 29 stycznia 1937 r.
- Terminy wnoszenia 2 i 3 raty ogłoszone w zarządzeniu z dnia 24 września 1936 r. nr. ks.-ss-11564/36 pozostają niezmiennione.

## Król rumuński przyjedzie do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Między Warszawą a Bukaresztem toczą się rokowania w sprawie wizyty króla Karola w Polsce i Prezydenta Rzplitej w Rumunii.

Według pogłosek przyjazd króla Karola do Polski poprzedzi wizyta marszałka Rydza - Śmigłego z końcem kwietnia. Pobyt jego potrwa prawie tydzień, będzie wypełniony wielkimi ćwiczeniami wszelkich gatunków broni rumuńskiej. Poza tym marszałek Śmigły-Rydz byłby świadkiem wielkiej defilady wojskowej, która odbywa się corocznie z początkiem maja z okazji narodowego święta Rumunii na polach pod Bukaresztem.

W kilka tygodni po tym przybędzie do Warszawy król Karol rumuński w

towarzystwie następcy tronu, wielkiego wojewody Michała.

Pobyt ich potrwałby około pięciu dni. Dostojny gość zwiedziłby m. in. Gdynię, gdzie ma wziąć udział w wielkich ćwiczeniach floty morskiej na Bałtyku.

Rewizyta Prezydenta Rzplitej nastąpiłaby w końcu września. (w)

## Okradzenie Japończyka

Warszawa. (Tel. wł.) Z mieszkania przy Al. Róż nr. 8, w którym mieszka attache poselstwa japońskiego Kimels Aschoneru, skradziono pudełko srebrne do papierosów z herbem złotym cesarskim, wartości 750 złotych.

Żłodziej dostał się do mieszkania z pomocą podrobionego klucza.

## Rozmowy z Niemcami

Warszawa. (PAT.) W dniu 11 bm. rozpocznie się w Berlinie konferencja między przedstawicielami ministerstwa opieki społecznej, a przedstawicielami ministerstwa pracy Rzeszy, poświęcona sprawom związanym ze zobowiązaniami socjalnymi, przejętymi przez Polskę w dzielnicy zachodniej. W skład delegacji polskiej wchodzi pp. inspektor Zbigniew Skokowski jako przewodniczący, radca dr. St. Fischlowitz, referendarz R. Szymanko i B. Wybieralski, dyrektor Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

## Syn Fitelberga wygrał konkurs

Waszyngton. (PAT.) Na międzynarodowym konkursie muzycznym imienia pani Coolidge, żony b. prezydenta Stanów Zjedn., pierwszą nagrodę w wysokości 1000 dolarów przyznano kompozytorowi Jerzemu Fitelbergowi za „czwarty koncert smyczkowy”. Laureat jest, jak wiadomo, synem znanego dyrygenta Grzegorza Fitelberga.

## Tajemnicze zaginięcie

Warszawa. (Tel. wł.) Władzom policyjnym zameldowano o zaginięciu 39-letniej biuralistki firmy Citroen, Franciszki Rezyki.

Od dnia 1 grudnia nie zgłosiła się ona ani do biura firmy, ani też do swego mieszkania i wogóle wszelki ślad z nią zaginął.

Dopiero po kilku tygodniach do pracodawców zaginionej oraz do gospodyni, od której odnajdowała pokój, zatelefonowali anonimowi osobnicy, zapowiadając, że do telefonu dojdzie zaginiona. Przez telefon istotnie odezwał się głos podobny do Rezyki. Prosiła ona, ażeby za nią nie podejmowano poszukiwań i nie meldowano o zaginięciu policji. (w)

## Kongres żydowskich związków zawodowych

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę rozpoczął się kongres żydowskich związków zawodowych, w którym wzięli również udział przedstawiciele PPS i to Szczerkowski w imieniu centralnej komisji związków zawodowych oraz Zaremba w imieniu PPS.

Obaj nawoływali robotników do walki ze wspólnym wrogiem, tj. z „narahuliganizmem”. (w)

## Sądy doraźne w wojsku

Warszawa. (Tel. wł.) Podobnie jak na terenie okręgu krakowskiego, również na terenie okręgu warszawskiego rozplakatowano obwieszczenie o wprowadzeniu wojskowych sądów doraźnych. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę ogłoszono w Warszawie zarządzenie ministra spraw wojskowych o ustanowieniu wojskowych sądów doraźnych. Z tego powodu niedzielna „Polska Zbrojna” donosi: „Wobec wprowadzenia w życie z dniem 1 stycznia 1937 nowego kodeksu wojskowego postępowania karnego został wydany rozkaz ministra spraw wojskowych o poddaniu postępowaniu doraźnemu niektórych przestępstw, należących do właściwości wojskowych sądów okręgowych.

Rozkaz ten zasadniczo nie zmienia w niczym dotychczasowego stanu rzeczy, a wydanie jego zostało spowodowane wyłącznie względami natury formalnej, tj. zmianą obowiązującej od 31 grudnia 1936 roku ustawy postępowania karnego wojskowego, stanowiącej podstawę prawną dotychczas w tej dziedzinie obowiązujących rozkazów.

ŚWIAT KOBIETY

# Kwiaty w domu

Nie ma zapewne takiej kobiety, która by nie pragnęła przyozdobić swego mieszkania kwiatami wypielęgnowanymi własną ręką. Ale kwiat wymaga umiejętnej i starannej opieki, jeżeli ma się stać naprawdę ozdobą. Oto kilka uwag, jak pielęgnować rośliny przez podlewanie:

Prawidłowe podlewanie jest umiejętnością bardzo ważną i jednocześnie ogromnie trudną do przyswojenia. Przede wszystkim pamiętać trzeba, że nie wolno podlewać rośliny, kiedy ziemia jeszcze jest wilgotna, gdyż nadmiar wody zakwasza ziemię i powoduje gnicie korzeni. Podlewanie wtedy, kiedy ziemia przeschnie. Powierzchnie sprawdza się wilgotność ziemi, próbując palcem na powierzchni. Jednakże sposób ten jest zawodny i niemiaraodajny. Powierzchnia ziemi zawsze wysycha najprędzej, a nam chodzi przecież o warstwy głębsze, te, w których znajdują się korzenie. Niezawodnym sposobem, który nas objaśni, czy należy już podlać roślinę, jest opukiwanie doniczki palcem. Robimy to tak: palec wskazujący zakładamy za środkowy i ruchem nagłym, jak przy dawaniu prztyczki, wydostajemy go na wierzch, uderzając nim jednocześnie w doniczkę. Jeżeli doniczka wyda dźwięk głuchy, to znaczy, że przestrzenie między cząsteczkami ziemi wypełnia woda. Gdy doniczka wyda głos dzwiczny i jasny, to dowód, że w ziemi znajduje się powietrze, i podlać trzeba natychmiast.

Podlewać trzeba zawsze obficie, tak, żeby woda przeciekła na podstawkę. Gdy należy podlać raz jeszcze. Najdalej w pół przy podlewaniu pokazują się pęcherzyki, godziny po podlaniu zlać wodę z podsta-

wek. Wodę nalewać zawsze na ziemię, nigdy na podstawkę. Najodpowiedniejszą do podlewania kwiatów jest woda deszczowa, lub rzeczna; nigdy — gotowana.

## Kwiaty na sukniach i bluzkach



Haft kolorowy, który doniedawna ozdobił tylko nasze letnie sukienki i bluzeczki, zdobył teraz powszechne prawo obywatelstwa i stanowi najmodniejszy motyw dekoracyjny na wełnianych sukienkach i bluzkach. Kolorowe kwiatki haftowane płaskim ściegiem ożywiają strój kobiety i nadają mu młodzieńczego wdzięku. Na fotografii kilka modeli sukien i bluzek zdobnych w kwiatki.

Temperaturę wody stosujemy do temperatury pokoju. Rośliny w pełni życia można podlewać wodą nieco cieplejszą od temperatury powietrza, ale wystrzegać się należy ciepłej wody dla roślin, będących w stanie zimowego spoczynku. Rośliny podczas kwitnienia potrzebują zazwyczaj więcej wody. Nigdy nie lać wody z wysokości, bo sklepujemy ziemię. Kaktusy, dla których zima jest okresem spoczynku, należy podlewać w tym czasie minimalnie.



### ZARYS KRYTYKI:

Trzy poezje polska  
Ma literatura:  
Prawdziwa — pochwalna  
I tak zwana bzdura.  
Przetłumacz to sobie  
Na język satyry —  
Zostanie: garść złota,  
„Kadzidla” i „sz-miry”.



### REFLEKSJE O ZIMIE:

Wszędzie dziś tandeta,  
Świat się bardzo popsuł:  
Hasła, prądy, rządy —  
Warte paczki dropsów,  
I Natura w szale  
„Twórczości radosnej”  
Miało zimy nam daje  
Kiepski plagiat wiosny.



### PLOTKI O AMNESTII:

W najbliższej przyszłości  
Poseł Witos pono  
Na dobre ma wrócić  
„Na ojczyzny łono”.  
W związku z tym powstała  
Uporczywa plotka —  
Ze „wiatr” zawiął „Frontem  
(Ludowym) do Kmiotka”.



### SKUTKI:

Jeśli Cię te fraszki,  
Drogi przyjacielu,  
Wbrew moim intencjom  
Dziś nie rozwesela,  
Wybacz, że dowcipu  
Mniej się dziś w nich mieści —  
Gdyż „Nowej pisowni”  
Cierpieć boleści!!

Wiersz: Stanso.  
Ilustr. Wit. Gawęcki.

### Składki i pokwitowania

W administracji piśmi naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Sreca Jezusowego: S. W. z podziękowaniem za otrzymanie łaski dla syna 5., M. A., Poznań 5., razem z poprzednio pokwitowanymi 34, — zł.

Na Tow. pomocy dla inteligencji: Edmund Szwedziński zamiast podziękowań za ofiarowaną mesę św. o zdrowie oraz za życzenia noworoczne 10, — zł, razem 10, — zł.

**Budziki, łańcuszki medaliki, platery**  
**Jan Placek**  
Łódź,  
Brzezińska 10  
Hurt — Detal  
n 19 834

## Przepisy

**Tort cytrynowy,** albo pomarańczowy. Proporcja na kręgi: 10 jajek, 15 dkg migdałów słodkich, 10 dkg cukru, 2 czubate łyżki tartej bułeczki. Masło i bułeczka tarta do wysmarowania tortownicy.

Sparzyć, obrać, wypłókać w zimnej wodzie, osączyć i obsuszyć migdały. Utrzeć mialko na młynku. Ubić żółtka z cukrem do białości, wsypać tarte migdały, ucierać jeszcze 10 minut, dodawać stopniowo sztywno ubitą pianę i tartą bułeczkę, mieszając ostrożnie, aby piana nie opadła. Zawczasu wysmarować tortownicę masłem, wyprószyć bułeczką tartą, wlać masę migdałową. Wsunąć do średnio gorącego pieca, piec na złoty kolor, próbując patyczkiem. Gdy patyczek wychodzi z ciasta suchy, krąg jest upieczony. Po wystudzeniu przeciąć na trzy cienkie kręgi, przełożyć raz kremem cytrynowym, albo pomarańczowym, raz wyborową marmoladą owocową, albo masą migdałową. Po wierzchu oblać lukrem pomadkowym, przybrać skórą pomarańczową osmażoną i osączonymi z syropu konfiturami.

**Krem cytrynowy.** Proporcja: 5 jajek, 15 dkg cukru pudru, 2 cytryny, 5 dkg masła deserowego, 10 dkg masła deserowego.

**Krem pomarańczowy.** Proporcja: 5 jajek, 1 cytryna, 1 pomarańcz, 15 dkg cukru pudru, 8 dkg masła, 10 kg wyborowego masła deserowego.

Ubić całe jaja z cukrem, dodać sok wyciśnięty z cytryny, albo cytryny i pomarańczy, ocierając przed wyciśnięciem soku naskórek na ostrej drobnej tarce. Włożyć do garnuszka z jajami 8 dkg masła, wstawić jaja w rondel z gorącą wodą, który trzeba trzymać na blasze, aby się woda ciągle gotowała. Ubić krem w czasie podgrzewania, a gdy zgęstnieje zdjąć z ognia i przestudzić. Gdyby się ściął w czasie podgrzewania (co przy starannym mieszanii nie powinno mieć miejsca) przefasować go przez sitko. Zdejmując krem z ognia dodać trochę otartej skórki pomarańczowej i cytrynowej, ale nie gotować z nią, bo zatracą aromat. Do wystudzonego kremu lać potrochu 10 dkg masła roztopionego na parze i ucierać około 20 minut, trzymając garnuszek z kremem w zimnej wodzie. Gdyby się okazał zbyt rzadki można powiększyć dawkę masła.

**Lukier pomadkowy.** 35 dkg cukru pudru, albo tłuczonego z głowy, osiać przez bardzo gęste sito. Wycisnąć sok z jednej cytryny, albo pół cytryny i pół pomarańczy, wlać do garnuszka, zagrząć. Wrzucić sokiem zalewać stopniowo puder, dając tyle soku, aby lukier miał pożądaną gęstość. Ucierać łyżką drewnianą, albo wałkiem 15 minut, żeby lukier zrobił się gładki i pulchny. W czasie ucierania dodać kilka, albo kilkanaście kropel mocnego araku. Lukrować tort rozprowadzając równo pomadkę po wierzchu i brzegach. Ubierać zanim pomadka zastygnie.

**KRAWATY NAJNOWSZYCH WZORÓW**  
w wielkim wyborze od najtańszych do najwykwintniejszych z własnych tkanin, poleca:  
ng 19880  
Fabryka Krawatów „KRAWAT POLSKI” Łódź, Piotrkowska 111  
Detal. sprzedaż Piotrkowska 110 Prosimy zwracać uwagę na znak fabr

## hallo! tu Krenika TYGODNIA



### Z KRÓLESTWA MODY:

W Anglii dziś dopiero zaczyna być modnie — Do fraka na wieczór Wkładają krótkie spodnie Bardzośmy tu Londyn Wyprowadzili w modzie: Bo u nas już prawie Bez portek się chodzi.



### IEWYZYSKANE ŹRÓDŁO:

Nie bez sensu było, Ze ktoś z Kulparkowa Chciał przerabiać wodę Morską na sodową. Bowiem wody morskie (Gdzie? — Zgadniesz odrazu!) Zawierają przecież Bardzo dużo gazu.





# Tabela loterii

2-gi dzień ciągnięcia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

## I i II ciągnięcie Główne wygrane

10.000 zł.: 421777 89248 192057  
5.000 zł.: 6314 136173 140201  
188460  
2.000 zł.: 7971 19917 36280 38225  
43984 43929 51408 53379 75432  
75891 84775 86967 93540 100342  
101486 101810 101870 117918  
134634 140706 145531 146736  
150095 784725  
1.000 zł.: 5156 5741 12866 14693  
16423 24576 69511 78525 79983  
99931 95970 100009 103242 115567  
124560 127280 133466 136799  
169071 175770 178482 189016  
189575 190860

## Wygrane po 200 zł.

122 207 375 93 482 874 667 701  
1028 68 159 257 75 309 543 44 96  
716 833 73 76 2234 92 273 402 53  
72 606 36 755 80 815 43 533 76  
90 3026 29 189 208 74 548 516 880  
12 416 550 680 84 757 87 848 7072  
76 224 301 53 413 17 63 504 79  
758 825 42 8075 123 267 82 473  
989 4351 425 507 609 10 704 46  
54 843 998 5070 216 362 401 87  
509 66 667 909 6016 64 274 306  
652 60 97 9092 127 74 303 65 481  
10066 185 204 321 589 777 853  
952 11064 190 234 444 542 368 77  
12759 96 883 13101 36 68 87 209  
61 529 679 798 99 840 976 14793  
269 79208 479 598 795 372 60  
71 15085 116 21 96 375 78 603  
742 16100 205 76 400 565 618 749  
17104 387 88 459 60 99 322 61 617  
31 57 757 954 90 18034 47 606 912  
19301 434 576 83 737 851 935  
20006 83 106 245 52 76 358 496  
548 651 94 849 63 64 79 316 69  
21094 192 282 402 16 34 541 66 855  
924 22539 612 96 23025 191 283  
311 426 534 71 97 678 710 43 50  
831 45 917 24027 29 77 390 452  
516 39 55 953 87 25058 61 311 234  
81 433 586 642 718 979 26106 228  
304 518 25 632 51 737 52 896 27157  
79 248 308 55 416 511 21 88 801  
949 888 90 28117 234 79 421 38  
59 668 87 853 920 41 29077 330  
585 604 52 745 68 862  
30204 31 321 23 97 429 507 28  
518 704 921 73 31190 255 375 92  
549 617 45 54 60 32128 73 251 331  
36 90 642 703 50 869 88 33040 70  
191 217 688 781 854 34463 682 761  
74 35088 156 241 329 32 77 435 58  
737 901 96025 42 89 207 415 545  
656 724 845 989 87204 23 459 686  
705 17 80 38107 574 675 39048 129  
64 310 50 69 74 511 99 640 92 843  
77 909  
40030 76 258 303 417 692 889 960  
4010 40 70 210 317 508 644 53 97 843  
46 42035 313 430 60 518 24 783 891 930  
43163 453 56 62 575 805 44179 222  
85 322 539 42 601 859 45020 252 333  
588 894 912 40 40044 378 538 87 854  
900 27 47108 313 17 629 58 860 924  
48055 117 73 212 403 635 72 941 53 90  
49012 37 50 228 383 584 767 813 26  
964 50006 162 230 388 401 515 16 56  
620 704 8 46 31108 91 206 461 523 629  
52042 50 97 257 336 518 25 713 835  
53163 282 97 310 451 93 532 50 924  
54058 319 445 62 88 592 616 62 784  
55011 12 383 443 501 61 984 56138 232  
431 34 68 87 662 75 750 69 831 919  
62 57064 189 279 725 60 803 76 936 52  
94 58028 140 246 86 688 827 43 912  
27 94 59019 254 375 99 471 511 637  
46 836 86 60052 74 288 98 310 24 56

544 73 703 871 61102 5 268 92 487 598  
757 62476 607 38 813 81 940 65 63126  
241 54 67 450 576 617 88 734 944 61  
64081 192 410 539 45 90 680 720 63  
806 97 971 73 87 65194 264 538 52 77  
616 70 90 911 34 66 66105 85 223 350  
64 68 484 671 731 878 67089 212 33 495  
602 97 735 42 808 996 68130 84 98  
245 79 88 325 450 795 993 69024 109  
26 734 816 997 70064 73 135 92 301  
71 731 68 827 66 85 934 36 59 86  
71059 65 126 47 72 84 226 59 77 335  
44 413 52 76 633 796 875 920 72349  
534 82 7346 305 18 64 451 518 20 921  
74039 181 530 49 646 88 804 16 75016  
42 202 44 67 368 435 43 598 617 76136  
38 39 299 305 799 800 975 91 77022  
62 184 346 88 420 25 44 49 557 62 604  
12 840 967 78135 277 632 57 73 734 95  
985 79103 201 303 518 25 41 49 807 82  
80088 164 393 431 735 95 874  
81050 84 112 92 385 90 464 500 60 88  
697 789 961 82023 262 372 82 89 435  
41 537 58 974 83036 62 630 42 51  
58 982 84081 203 465 97 506 734 918  
58 85349 419 73 525 50 82 918 56  
86261 381 98 495 577 816 959 72  
87020 69 158 247 759 88008 477 537  
642 942 56 57 89026 208 340 423  
502 658 59 69 838 82 904 85 90119 46  
208 409 19 57 607 91103 395 455 654  
712 14 74 92054 76 177 330 541 58  
69 600 718 69 821 904 85 98024 123  
655 741 813 963 94068 84 468 514  
826 844 994 95026 128 429 55 7722  
23 96 96125 278 95 819 565 620 45  
7 0816 19 97 97045 195 99 716 83 98  
988 98034 37 163 69 841 470 588 644  
56 815 925 990112 61 346 483 683  
748 63 818 70 917 100079 152 294  
353 545 77 726 74 879 937 101824 29  
405 87 598 680 781 858 993 102183  
310 44 545 602 45 67 832 33 103160  
239 364 472 90 606 75 999 104339 81  
425 518 760 105028 395 427 80 222  
650 765 84 89 804 81 106009 14 252  
93 855 636 50 752 859 91 940 80  
107300 465 504 31 732 65 908 17  
108184 432 897 933 78 97 109011  
152 57 208 76 85 313 29 778 110021  
42 102 284 413 531 82 800 36 971  
111024 141 537 684 962 93 112074  
177 78 418 69 526 113031 90 248 847  
620 734 62 884 114042 90 247 331 69  
634 86 827 910 37 115050 173 99 241  
84 90 369 71 548 789 803 958 116180  
593 637 117030 213 300 497 500 638  
761 118150 235 78 96 452 91 628 86  
762 879 119414 17 543 776 850 52  
925 34 48 63  
120246 463 77 594 625 748 83 829  
34 905 121004 701 27 512 801 15 39  
968 122070 222 32 345 415 96 708  
70 806 916 123074 90 133 91 247 389  
726 876 149 84 124038 92 118 19 86  
219 24 352 406 94 501 666 700 874  
125243 342 586 672 773 836 906  
126196 234 332 409 12 537 707 127046  
123 335 500 611 69 700 23 79 809  
925 32 128081 238 88 632 83 84 99  
717 57 94 874 129523 95 683 718 67  
842 936 130065 113 311 65 72 426  
502 38 61 722 913 26 55 131049 50  
99 240 46 77 815 132188 408 82 553  
611 91 97 99 843 909 84 133002 71  
125 71 368 443 96 638 82 733 846  
134019 84 118 288 373 477 97 751  
877 902 135787 136003 102 53 222  
95 316 77 493 562 84 797 915 137438  
518 58 766 805 19 33 133016 41 167  
306 555 610 716 866 959 66 139016  
87 242 472 596 90 963 79 140019 143  
59 84 317 425 52 726 857 960 141023  
36 83 244 581 923 142050 279 367  
537 604 90 719 143259 365 414 531  
37 77 97 801 84 99 144065 89 128  
319 438 51 994 145062 67 259 306 32  
400 557 80 865 930 146274 686 740  
62 67 96 897 147001 14 91 227 410  
34 583 701 845 148138 439 844 149174  
407 26 90 742 807 95 985 15006 263  
378 586 674 763 65 151016 215 59  
543 91 663  
152010 282 636 733 804 153037  
265 464 561 799 859 151038 149 206

658 918 155037 60 624 942 156033  
95 332 95 403 64 617 50 830 930  
157027 70 202 324 595 682 737 991  
158090 152 207 322 405 56 755 81  
71 915 159002 127 36 45 276 364  
581 600 727 60 836 937 160089 160  
71 409 25 78 695 857 161069 139 88  
233 62 387 438 752 162087 252 530  
807 57 933 59 86 163078 245 306 70  
72 516 600 945 68 164014 17 113 63  
268 461 79 665 775 85 165051 77  
244 323 44 51 95 425 89 508 32 614  
26 32 791 827 28 166186 326 447  
515 664 79 756 834 940 44 167281  
397 620 66 70 84 751 828 61 168094  
246 52 95 824 533 636 727 901  
169040 526 87 617 778 80 803 941  
170102 18 61 80 436 59 74 619 39  
51 772 942 171053 149 69 208 36  
656 883 940 172013 142 275 617 69  
962 92 173028 170 89 440 869 963  
174074 170 220 63 66 350 456 803  
917 175118 218 400 85 528 625 71  
783 995 176195 217 329 38 89 535  
96 177067 79 135 204 15 38 481 700  
892 938 66 178111 22 204 46 533  
683 717 60 881 936 85 95 179032  
228 85 535 52 758 71 82 84 894  
180030 180 96 241 558 699 755 77  
181037 214 79 326 95 455 517 777  
907 182078 80 374 479 598 708 865  
985 98 183194 84 321 90 414 521 27  
779 861 929 184018 181 220 490  
579 801 72 944 185018 79 109 88  
200 34 36 311 579 631 53 853 950  
91 186062 122 33 66 282 91 525 65  
744 187171 77 287 302 95 601 19 67  
188064 149 294 878 589 90 680  
189089 258 897 942  
190098 503 38 640 705 5895 918  
191128 304 415 21 555 604 9 761 87  
827 963 192196 516 40 715 193093  
138 60 340 492 723 42 88 875 194025  
353 579

## III ciągnięcie

### Wygrane po 200 zł.

354 455 639 1177 256 363 406 930  
2395 98 797 943 3524 90 775 4079 604  
912 45 5150 224 317 908 6012 196 296  
76 531 705 9 855 7313 18 20 560 765  
887 994 8160 389 9074 331 681 11043  
152 86 356 565 720 874 12787 858 910  
13025 40 266 332 599 844 14014 39 86  
282 421 527 640 791 904 15146 79 343  
96 4074533 16372 422 77 654 67 776  
17138 635 777 18185 33 41 19030 75  
311 577 764 91 20111 45 692 21523 606  
37 22096 188 499 534 80 86 634 775  
944 23634 24442 779 815 60 25024 63  
74 80 443 96 26219 709 44 929 42 58  
27186 574 920 28350 526 663 29059 140  
409 752 926 87 30707 979 31282 652  
917 32236 63 308 631 33000 998 34113  
470 603 85 863 906 91 35252 86 333  
674 90 889 36091 165 498 587 37006 67  
682 804 39 913 38424 728 39145 70 577  
948 40416 26 548 759 966 41211 71 314  
978 40209 399 582 762 43069 544 44392  
829 37 45264 354 89 697 767 46016 34  
59 393 542 725 47058 174 561 65 48163  
90 646 803 49152 207 330  
50038 441 705 907 20 84 51051 245  
482 773 845 59 52170 545 650 976  
53090 414 98 897 54070 240 628 876  
55013 656 713 945 56433 62 69 947  
57087 122 488 601 977 58179 261 556  
59011 370 411 556 862 60940 687 809  
914 61356 71 93 617 51764 871 62211  
368 624 939 89 63555 765 64 040 76 91  
532 58 668 830 968 65074 111 371 66289  
740 307 62 999 67041 43 478 592 962  
68 157 846 69631 70220 50 357 97 515  
754 826 71199 382 944 72390 60 409 586  
912 73083 332 36 60 417 802 74154 294  
95 322 585 684 705 61 327 75424 654  
982 76097 113 60 226 501 309 32 78 636  
938 77199 337 718 881 78035 341 57  
405 12 24 582 802 79054 99 695 749  
84022 543 49 789 81136 499 662 894  
82122 568 684 776 349 61 976 83003  
295 721 861 949 84056 248 689 724  
926 85089 28 510 70 668 93 925 86253  
326 833 712 87030 641 941 88272 373  
89016 359 682 95 905 90 047 50 140  
609 736 857 926 91191 275 904 92400  
752 994 93168 89 466 94554 909 41

95080 351 551 96000 36 102 216 85 863  
97 058 178 98116 370 76 471 99855.  
Po 200 zł. na nr. nr.: 100144 66242  
014 735 101029 308 525 713 951  
102723 849 103263 325 83 401 38 76  
782 849 983 100496 536 859 954 105101  
266 78 98 690 106017 175 358 425  
46 96 553 99 815 959 107030 252 851  
77 944 82 108117 339 70 476 579 836  
109346 749 886 950 110122 238 447  
580 665 111040 268 692 898 997  
112561 658 803 113366 511 15 656  
934 54 114654 115168 448 717 116035  
416 76 750 117042 134 57 64 118058  
659 709 13 11904 384 597 920 120659  
777 981 121 405 804 95 122133 369  
525 690 924 86 123285 369 606 9 900  
124660 396 539 777 125279 313 576  
644 776 89 126026 157 323 859 127  
119 30 229 395 766 128729 947 42  
129020 24 313 807 900 130083 268  
472 583 99 690 861 938 131145 56 374  
75 514 742 927 35 132338 659 133278  
404 563 84 608 718 867 134112 393  
447 547 699 1351043 351 464 136265  
340 75 594 867 928 138204 315 822  
139051 140251 351 731 141212 386 630  
731 142097 566 694 703 821 31 143063  
222 599 640 944 1441434 609 856  
145050 60 379 475 146076 466 90 581  
885 987 147666 795 148115 65 963  
149081 186 585 630 63 740 860 82 476  
150160 448 81 84 834 63 151517 638  
860 153004 36 694 154157 411 645 88  
155256 64 451 555 637 971 156439  
537 652 738 64 79 852 967 157019  
21 228 64 316 601 7 83 933 158004 27  
175 383 531 839 46 61 159044 387 592  
552 748 160585 723 161124 213 369  
686 772 162050 85 190 339 751 163933  
164063 100 248 550 51 858 165544 84  
770 88 166180 99 448 561 979 167144  
267 441 48 569 97 168235 69 560 638  
787 169123 28 266 89 323 532 865 170  
068 751 863 952 171058 90 140 321  
535 914 172123 173009 509 748 72  
174157 468 583 715 76 800.  
175045 107 229 382 516 94 672  
176061 208 500 899 177089 99 111 317  
423 33 565 640 41 738 841 178025 601  
851 179542 180072 848 181481 670 97  
919 182491 925 183003 47 710 973 76  
185289 327 49 749 997 185196 368 651  
80 871 186044 57 546 938 187113 228  
708 99 188387 189163 363 95 230  
190 348 509 60 676 711 971 191458  
704 192324 804 30 910 193238 425 910  
194267 345 578 774 914  
175045 107 229 382 516 94 672  
176061 208 500 899 177089 99 111 317  
423 33 565 640 41 738 841 178025 601  
851 179542 180072 848 181481 670 97  
919 182491 925 183003 47 710 973 76  
185289 327 49 749 997 185196 368 651  
80 871 186044 57 546 938 187113 228  
708 99 188387 189163 363 95 230  
190 348 509 60 676 711 971 191458  
704 192324 804 30 910 193238 425 910  
194267 345 578 774 914

## IV ciągnięcie

## Butelka kwasu siarczanego w sklepie żydowskim

Kałuszyń, 9. 1. — Po świętach Bożego Narodzenia został aresztowany w Kałuszyń, pow. Mińsko-Mazowieckiego p. Zygmunt Janiak, członek Str. Nar. z zawodu brukarz, w związku z wrzuceniem przez nieznanego sprawcę butelki kwasu siarczanego do sklepu żydowskiego w Kałuszyń.

Janiak przewieziony został do aresztu do Mińska Mazow., a stąd do więzienia do Warszawy. S.

## Likwidacja zatargu na Śląsku

Warszawa. (PAT). Minister opieki społecznej Zygmunt-Kościński podpisał w dniu 9 bm. zarządzenie, które likwiduje długotrwały zatarg na tle plac w niezrzeszonym przemyśle metalowo-przetwórczym górnośląskiej części województwa śląskiego. Zarządzenie p. ministra wprowadzające w życie orzeczenie specjalnej komisji pojednawczo-rozjemczej oznacza stopniową podwyżkę plac robotników zakładów niezrzeszonych przemysłu metalowo-przetwórczego na Górnym Śląsku w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

## Z Kalisza

### Protesty w sprawie szpitali

Kalisz, 9. 1. — Podajemy niżej skład komitetu, który zawiązał się w celu zorganizowania akcji protestacyjnej przeciwko zmianie nazwy szpitala św. Trójcy. Skład komitetu: ks. prał. J. Sobczyński, ks. dziekan St. Martuzalski, O. A. Kozubski, rektor OO. Jezuitów, O. J. Mirochna, gwardian OO. Franciszkanów, ks. dr. St. Zaborowicz, ks. dr. St. Zaborowicz, ks. dr. Niewęgłowski, ks. prefekt J. Biniewicz, ks. Florczak, ks. prefekt J. Przybysz, p. sędzina Kielcowska, p. drowa Rożnowska, p. drowa J. Szmigielska, p. mec. Dąbrowski, p. sędzia Cichocki, p. mec. Iwanowski, p. sędzia Kaczkowski, p. prezes Wize.

Podajemy również poniżej treść listu, jaki zostanie wysłany do J. E. ks. biskupa Radońskiego po zebraniu podpisów.

Do Jego Ekscelencji

ks. biskupa Karola Radońskiego we Włocławku

Niespodziewana zmiana nazwy Szpitala św. Trójcy na Szpital Przemysław II w Kaliszu głęboko zaniepokoiła społeczeństwo katolickie naszego miasta i okolicy. Nie możemy zrozumieć potrzeby tej zmiany. Nie przemawiają za nią względy historyczne ani żadne inne. Wszak istniejące od wieków szpitale kaliskie nosiły nazwy: jeden św. Ducha, a drugi św. Trójcy. Fakt, że nowy szpital został wybudowany na gruntach dawnego szpitala św. Ducha, przemawia raczej za dawną nazwą. Wprawdzie fundatorem pierwszego szpitala w Kaliszu był Przemysław II, co jest bezsporną jego zasługą, ale nazwa szpitala św. Ducha wypłynęła właśnie z jego woli.

Nowy szpital jest właściwie dalszym ciągiem szpitala św. Trójcy. Zmieniono tylko lokal, ale wewnętrzne urządzenie jest wzięte ze szpitala św. Trójcy. To samo można powiedzieć o personelu. Dlaczego więc zmieniono nazwę szpitala, tego ani my zrozumieć nie możemy, ani zarząd Międzykomunalnego Związku Szpitalnego społeczeństwu kaliskiemu nie wytłumaczył.

Wobec tego nasuwa się bardzo poważna obawa, czy zmiana nazwy szpitala nie wynika z ubocznych względów, czy mianowicie nie pochodzi ona z ogólnej tendencji tak zwanej laicyzacji, która w stosunkach szpitalnictwa objawia się w obdzieraniu szpitali z charakteru religijnego przez zmienione nazwy, usuwanie siostr zakonnych, odmawiania chorem pociechy religijnej itd. Obawiamy się, że zmiana nazwy szpitala jest pierwszym krokiem w tym kierunku. Myśl tę nasuwa i fakt, że małe kapliczka w nowym szpitalu została umieszczona w miejscu bardzo mało dostępnym dla chorych, bo aż na czwartym piętrze. Czyżby zarząd szpitala uważał, że chorem kaplica jest niepotrzebna?

Na takie fakty my, katolicy, obowiązkowo patrzeć nie możemy i dlatego my, niżej podpisani, kategorycznie oświadczamy, że na zeświechtanie szpitala nie pozwolimy, a jednocześnie prosimy Waszą Ekscelencję o łaskawe wszczęcie starań u miarodajnych władz o przywrócenie szpitalowi kaliskiemu nazwy Szpitala św. Trójcy.

Następują podpisy.

## Wielka katastrofa samochodowa pod Nowem

Dwóch pasażerów ciężko rannych — Zdrusgotany samochód ciężarowy

Grudziądz, 9. 1. — Właściciele samochodu ciężarowego bracia Jan i Leon Topolewscy udali się do Starogardu po wyroby monopolu spirytusowego dla znanej firmy A. Ruchniewicz. Po naładowaniu 120 skrzyń wódek wartości około 6.000 zł, zabrali się samochodem mistrz ślusarski 41-letni Franciszek Janke i 11-letni syn jego Henryk z Grudziądza ul. Chelmińska 1.

Gdy samochód zjeżdżał z góry — zwanej „górami śmierci” z powodu częstych wypadków — nastąpiła katastrofa koło Kończyc w pobliżu Nowego. Powodem była furmanka nadjeżdżająca ze strony przeciwniej, którą szofer Leon Topolewski chciał wyminąć, skręcając w bok. W dniu tym panowała ślizgawica, na skutek czego samochód nadrzucił uderzając całą siłą w drzewo, które przyczyniło się do zmniejszenia rozmiarów katastrofy, gdyż w razie przeciwnym samochód spadł by z wysokiego nasypu.

Skutki uderzenia były jednak fatalne.

Wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni z auta. Cało wyszli bracia Topolewscy. Natomiast Franciszek Jan-

ke doznał kilkakrotnego złamania prawej nogi i kilku żeber a syn jego Henryk odniósł rany na głowie doznając wstrząsu mózgu. Na miejsce wypadku przybył taksówkarz ks. wikary Kamiński z Nowego, udzielając ciężko rannym ostatniego namaszczenia Olejami św.

Również przybyli władze policyjne i lekarze dr. Neumann i Sobczyk z Nowego, którzy zarządzili przetransportowanie ofiar katastrofy do szpitala w Nowym.

Samochód został roztrzaskany a rozbiciu uległo około 20 skrzyń z mopolówką, która się rozplynęła.

Na żądanie i odpowiedzialność rodziny przewieziono ofiary katastrofy w dniu 8 bm. w godzinach popołudniowych do Grudziądza. Stan Franciszka Jankego, który dotąd nie odzyskał przytomności, jest prawie beznadziejny.

### Ciężko ranny zmarł

Grudziądz, (Tel. wł.) Ciężko ranny w katastrofie samochodowej Franciszek Janke zmarł w sobotę. Stan syna jego Henryka pogorszył się również i jest beznadziejny.

## Wyrok w sensacyjnej sprawie

Organizacja w czasie pobytu p. Prezydenta R. P. w Grudziądzu była odpowiednia — Redaktor skazany na dwa miesiące aresztu

Grudziądz, 9. 1. — Sąd okręgowy w Grudziądzu ogłosił w sobotę wyrok w procesie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Gońca Nadwiślańskiego”, skazując go na dwa miesiące aresztu i 50 złotych grzywny z art. 255 par. 1 z zawieszeniem na dwa lata.

Sąd stwierdził, że dowód prawdy

nie został przeprowadzony. Organizacja bezpieczeństwa w dniu 15 października 1936, w czasie pobytu Prezydenta Rzplitej w Grudziądzu, była odpowiednia. Z artykułu „Gońca Nadwiślańskiego” wynikała chęć zniewagi starosty grodzkiego Klotza.

## Domy w Gnieźnie przechodzą w obce ręce

Gniezno, 9. 1. Na łamach naszych pisaliśmy w ostatnich tygodniach o sprzedaży kamienia przez Polaków „mniejszościom narodowym”. Ostatnio stwierdziliśmy, że w centrum grodu Lecha w tej chwili znajduje się w rękach „mniejszości narodowych”: przy ul. Chrobrego — 11 kamienic, przy ul. Dąbrowskiej — 8, przy ul. Mieczysława — 2, przy ul. Lecha — 3 i przy ul. Warszawskiej — 2 kamienice.

Z powyższego wynika, iż pomalutecz systematycznie stan posiadania „mniejszości narodowych” w naszym mieście wzrasta.

## Profanacja w Ujściu

Ujście, 9. 1. — Nieznany sprawca dopuścił się niesłychanej profanacji jednej z kaplic na Kalwarii ujskiej. Bezbożnik ten prawie doszczętnie zniszczył mistrzowsko wykonany ołtarzyk ósmej kaplicy. Pięknie wykonane ornamenty uległy całkowitemu zniszczeniu. Całość przedstawia opłakany widok.

Miejscowe społeczeństwo poruszone jest do głębi tą profanacją i ma nadzieję, że sprawca zostanie schwytany i otrzyma należytą karę.

## Rozwiązanie rady miejskiej w Czempiniu

Czempin, 9. 1. — Zarządzeniem wojewody poznańskiego została rozwiązana rada miejska w Czempiniu.

Termin nowych wyborów nie został jeszcze ustalony. Przyszłe wybory w Czempiniu wykażą nastroje naszego obywatelstwa, w przeważającej części usposobionego narodowo.

## Ofiara całego życia

Leszno, 9. 1. Dowód niebywałej ofiarności złożyla p. Wiktorja Leisnerówna z Leszna, licząca lat 62. Ofiarowała 1.500 złotych na budowę kościoła. Są to oszczędności, zebrane w czasie 25-letniej służby. Obecnie staruszka pobiera 20 zł renty starczej i z niej się utrzymuje.

## Rozpoczęły się wesela z nieproszonymi gośćmi

Szamotuły, 9. 1. W czasie uczty weselnej u rolnika Antoniego Gnasika w Bininie, pow. szamotulskiego, doszło do kłótni i strzelaniny. Mianowicie do domu weselnego przybyło pięciu nieproszonych gości, awanturników z pobliskiego Orliczka, którzy już w sieni rozpoczęli awanturę. Wyproszeni przez gospodarzy, rozpoczęli w podwórzu bójkę, w czasie której padło 7 strzałów z rewolweru i fuzji. Rany z fuzji otrzymał Maksymilian Rózynek, parobek z Orliczka. Prowodyrem zająca był Czesław Wiśniewski, kilkakrotnie karany. Policja zajęła się sprawcami.

Ktoś wybił w szkole powszechnej w Orliczku 7 szyb. Prawdopodobnie zachodzi tu akt zemsty i przypuszcza się, że sprawcami byli ci sami awanturnicy, którzy spowodowali strzelaninę na uczcie weselnej w Bininie.

Ostroróg, 9. 1. Na weselu u rolnika Hachuja, zamieszkałego w Wielonku, doszło w nocy do bójki pomiędzy nieproszonymi gośćmi. W wyniku bójki ugodzony został nożem na podwórzu parobek Franciszek Bocian. Rany jego są dotkliwe. Porachunki osobiste parobczaków, którzy przybyli jako nieproszeni goście na ucztę weselną, świadczą o ordynarnym chamstwie. Wstyd tak się bawić!

## Żydówka deklamuje o Bożym Dzieciatku

Tuchola. — Żeński Hufiec Harcerski w Tucholi urządził dorocznym zwyczajem wieczorek gwiazdkowy. Na program zostały się: wierszyki, koledy i obrazki sceniczne. Co najciekawsze, to fakt, że główną rolę wszędzie grała córka miejscowego Żyda, Malesa Naselsa. Widać z tego, że pokutują tu sposoby wychowawcze, stosowane przez „Ogniskowców”, zmierzające do reklamowania przez „sanację” asymilacji.

Młoda Żydówka, z zapalem deklamująca o Bożym Dzieciatku i o miłowaniu Chrystusa, to zaiste obraz zgoła niecodzienny, wskazujący na stosunki, panujące w harcerstwie tucholskim, którym tak gorliwie opiekują się „ogniskowcy”, ciesząc się poparciem starosty Hryniewskiego i dygnitarza z ubezpieczalni społecznej Kamińskiego.

Panu starościom byłoby bardzo wdzięczni, gdyby nam zechcieli podać wynik interwencji u księdza biskupa w sprawie dobrze znanej konferencji oświatowców. Czyżby konferencja owa nie odniosła dotąd skutku?

## Tajemniczy pożar w majątku państwowym

Tuchola. (Tel. wł.) W zabudowaniach majątku Wielka Komoza w pow. tucholskim wielki pożar zniszczył stodołę wraz z ziemiopłodami i maszynami rolniczymi. Właścicielem spalonego budynku jest Bank Gospodarstwa Krajowego, zaś ziemiopłody stanowią własność b. właściciela majątku Janty-Polczyńskiego. Straty wynoszą około 120.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

## Z ruchu narodowego

Grudziądz, (Tel. wł.) W hotelu „Pod złotym lwem” odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym zgromadziło się ponad tysiąc członków i sympatyków.

Zebranie zajął prezes p. dr. K. Maj krótkim przemówieniem, po którym red. p. Edward Piszcz z Gdyni wygłosił obszerny referat o sytuacji gdańskiej. Mówca w znakomicie opracowanym przemówieniu uwydatnił stosunki polsko-niemieckie, stwierdzając, że dzięki naszej fatalnej polityce zagranicznej Gdańskiem rządzą Berlin. Przemówienie nagrodzono hucznymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos red. Matłosz z Pelplina, który omówił stosunki wewnętrzne - polityczne Polski.

Następnie przemówił adw. Sergot, po czym odśpiewaniem Roty i Hymnu Młodych zakończono zebranie.

## 2 lata więzienia za kradzież

Kalisz, 9. 1. — Dnia 8 bm. stanęli przed sądem grodzkim w Kaliszu Szymkiewicz i Kaczmarek, oskarżeni o to, iż w dniu 23. 9. 1936 r. dokonali kradzieży u p. Adamczewskiej w Szczytnikach, zabierając jej 8 płaszczy damskich oraz różnego rodzaju bieliznę.

Część skradzionych rzeczy znalazła policja w Sieradzu u Paszkiewicza, osobnika zajmującego się zawodowo paserstwem, który wydał obydwu sprawców kradzieży. Szymkiewicza zdołała policja wkrótce ująć, Kaczmarka zaś nie długo po tym uchwyciła w Łodzi w mieszkaniu kochanki nazwiskiem Kominia, którą też zaareztowano. Znalazła tam również policja część skradzionej bielizny oraz różne przyrządy złodziejskie.

Po rozpoznaniu sprawy sąd skazał Szymkiewicza na 2 lata więzienia, Kaczmarka na półtora roku, Paszkiewicza na 10 miesięcy więzienia, Kominia na 8 miesięcy i 50 zł grzywny. Taką samą karę otrzymała Szymańska, oskarżona o współudział w kradzieży. Szymkiewicza i Kaczmarka jako notorycznych złodziei skazał sąd ponadto na utratę praw na lat 8.

## Chleb dla Polaków

W Tomaszowie Mazowieckim, liczącym ponad 40.000 mieszkańców, potrzebny inżynier - architekt, który może liczyć na silne poparcie ze strony tamtejszej ludności chrześcijańskiej.

Blizszych wiadomości udzieli kierownik kół Str. Narodowego w Tomaszowie Mazowieckim, ul. Graniczna 1.

W Kaliszu potrzebny od zaraz skład drzewa stolarskiego i budowlanego, hurtowy skład dykt i fornierów, sklep z dodatkami krawieckimi, sklep z dodatkami i materiałami tapicerskimi, fabryka pudełek tekturowych i kartonowych i jedno chrześcijańskie przedsiębiorstwo autobusowe do przewozu towarów na linii Poznań, Ostrów, Kalisz i linia Kalisz, Łódź Warszawa. Blizszych wiadomości udzieli p. Piotr Tarcholski Kalisz, ul. 6 Sierpnia nr. 10.

Polak, zdolny fryzjer damski, na ondulację żelazkową, wodną i trwałą będzie miał duże powodzenie w Siedlcach, które liczą ponad 40.000 mieszkańców. Blizszych wiadomości udzieli p. Józef Paczuski, Siedlce, ul. Pułaskiego 9.

Dobry ślusarz, Wielkopoleńczyk, z kapitałem 3.000 zł, pragnie się przesiedlić do b. Kongresówki lub Małopolski w celu utworzenia składu sprzętów żelaznych i reparacji. Listy kierować należy do p. W. Mileckiego, Wasowo, poczta Wasowo, pow. Nowy Tomyśl.

Na liczne zapytania komunikujemy, że informator firm chrześcijańskich na rok 1937 kosztuje wraz z przesyłką 55 gr; przy większych zamówieniach dajemy odpowiedni rabat i tak: 10 egz. wysyłamy za 3.35 zł ponad 10 egz. po 20 gr za sztukę plus koszty przesyłki. Wyślik informatora uskuteczniamy tylko za uprzednim nadesłaniem gotówki.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

**Kalendarz rzym.-kat.**  
**Niedziela:** Wilhelma, Agatona  
**Poniedziałek:** Hygin. m. Honoraty  
**Kalendarz słowiański**  
**Niedziela:** Dobroslawy  
**Poniedziałek:** Kresimira  
**Słońca:** wschód 8,00 zachód 15,59  
 Długość dnia 7 g. 59 min.  
**Księżyc:** wschód 6,13, zachód 13,55  
 Faza: 2 dzień przed nowiem

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
 telefon redakcji i administracji 173-55  
**Piotrkowska 91**  
 Godziny przyjęć dla interesentów  
**od 10—12**

## WOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dalszej dyżurują apteki: Kas. Lerkiewicz, Zgierska 54, Rybicki i Łoboda, 11 Listopada 86, Bojarski i Schatz. Przejazd 19, Zundelewicz (Zyd), Piotrkowska 52, Cz. Rytyl, Kopernika 26, M. Lipiec (Zyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i Ska Rzgowska 147

**Pogotowie miejskie:** tel. 102-90  
**Pogotowie P. C. K.:** tel. 102-40  
**Pogotowie ubezpieczalni:** tel. 208-10.  
**Straż ogniowa:** tel. 8.

**Teatr Miejski** (12 p. p.) — „Dzieci pana majstra“; (4 p. p.) — „Fryderyk Wielki“; (8.0) — „Noc w Grand Hotelu“.  
**Teatr Popularny** — „Ich czworo“.

## KINA ŁÓDZKIE

**Adria-Metro** — „General Sutter“.  
**Corso** — „Zuzanna idzie w świat“ i „Srebrne ostrogi“.  
**Capitol** — „Rok 2000“.  
**Miraż** — „Straszny dwór“.  
**Mimoza** — „Dzisiejsze czasy“.  
**Oświatowy-Słońce** — „Niewidzialny promień“.  
**Przedwiośnie** — „Dwa dni w raju“.  
**Palace** — „Tak się kończy miłość“.  
**Rialto** — „Papa się żeni“.  
**Ikar** — „Epizod“.  
**Stylowy** — „Pieśń miłości“.

## POGODA W CZORAJ

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 9 stycznia 1937 r. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 0,9 st., najniższa — 1,5 st. Barometr: 756,4; tendencja: wzrost ciśnienia, słabe wiatry północno-zachodnie.

## JAKA BĘDZIE POGODA

Dalszy wzrost temperatury, pogoda o zachmurzeniu zmiennym, możliwe opady śnieżne.

## Z RUCHU NARODOWEGO

**Podziękowanie.** Str. Nar. koło Łódź Śródmiejskie urządziło w dniu 3 bm. spotkanie dla biednych członków. Komitet gwiazdkowy przy Str. Nar. Śródm. wszystkim Sz. P. P. ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie. — Dr. Rostkowski.

## KOMUNIKATY

**Oplaty samorządowe na targowiskach.** Władze wojewódzkie wydały okólnik do samorządów, w którym wyjaśnia, że zniesienie prawa samorządów do pobierania opłat postojowych na drogach i placach publicznych, nie dotyczy opłat za kurczenie z rynków dla celów sprzedaży. Okólnik zaleca, aby samorządy wykorzystywały to źródło dochodu, przy czym opłaty te winny być zniesione lub całkowicie zaniechane o ile chodzi o producentów rolnych i sprzedaży artykułów żywnościowych, natomiast winne być obciążone stragany, jatki i przekupnie. (k.)

## ZE ŚWIATA PRACY

**U woźniców.** Na konferencji u inspektora pracy w dniu 2. b. m., w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla woźniców, wyłoniono komisję porozumiewawczą, w skład której weszło po 8 przedstawicieli woźniców i przedsiębiorców. Komisja ta odbyła pierwsze posiedzenie, na którym szereg warunków spornych zostało uzgodnionych, jednak ostatecznego porozumienia w sprawie umowy zbiorowej nie osiągnięto i ponowne posiedzenie komisji wyznaczono na wtorek, 12. b. m.

**Berek nie łaskaw...** W żydowskiej fabryce Berka Czarnolewskiego (Cegielińska 66), gdzie od trzech tygodni trwa strajk okupacyjny 150 robotników wczoraj zwołana została ponowna konferencja, która jednak nie doszła do skutku, gdyż fabrykant wyjechał do Warszawy i nie stawiał się. Ponowną konferencję wyznaczył inspektor pracy na 12. b. m.

## SYTUACJA STRAJKOWA

**Strajk w szpitalu.** W szpitalu Poznańskim wobec nieustępliwości zarządu pracowników w dniu wczorajszym na znak protestu wstrzymało się przez trzy godziny od pracy. 24 lekarzy wolontariuszów oraz higienistki, zatrudnione w szpitalu, postanowiły poprzeć akcję strajkową pracowników szpitala, którzy w dniu dzisiejszym rozpoczynają głodówkę. Charakterystyczne jest, że i chorzy postanowili od

# Krew leje się obficie

**W ciągu jednego dnia — jeden trup i sześciu zmasakrowanych**

Łódź, 9. 1. — Wczoraj i w ciągu nocy z piątku na sobotę zanotowano w Łodzi siedem wypadków cięższego poranienia.

Na Bałuckim Rynku znaleziono w kałuży krwi 27-letniego Władysława Michalaka, który przewieziony do szpitala zmarł. Stwierdzono, że został on pchnięty nożem, że wypłynęły mu jelita oraz miał głębokie rany cięte głowy. Jak się okazało, Michalak został zredukowany w fabryce Grünsztajna i przy rozrachunku otrzymał 20 złotych, których przy nim już nie znaleziono.

Przy ul. Rzgowskiej 16-letni Józef Motyl, gazeciarz, został w czasie bójki pchnięty nożem w plecy i w stanie

beznadziejnym przewieziony do szpitala.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i 6 Sierpnia 40-letni Leon Łagwa został przez nieznanego napastnika ciężko poraniony nożami.

Również nożami poraniony został na ulicy Piłsudskiego Stanisław Woźniakiewicz. Obie ofiary rozpraw nożowych umieszczone zostały w szpitalu.

Jeszcze jedna rozprawa nożowa odbyła się przy ul. Senatorskiej róg Kilińskiego, gdzie znaleziono zmasakrowanego Jerzego Nowickiego. Stosunkowo leżący ranny został 30-letni Szalama Jankielman, któremu tępym narzędziem złamano kość nosową oraz 25-letni kupiec Jerzy Nawrocki również pobity tępym narzędziem.

**Dziś, w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 przed południem w sali przy ulicy Krawieckiej 3 i o godz. 4 po południu w sali przy ulicy Senatorskiej 26 odbędą się w Łodzi**

**dwa zgromadzenia Stronnictwa Narodowego,**

**na których zostaną wygłoszone referaty na temat: „Ogólna sytuacja w kraju“ i „Samorząd i narodowcy“.**

**Pierwsze zebranie jest publiczne, z wolnym wstępem dla wszystkich Polaków, a drugie tylko dla członków Stronnictwa Narodowego za legitymacjami.**

**Przemawiać będą:**

**wiceprezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego Karol Wierczak z Warszawy,**  
**prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi adw. Kazimierz Kowalski,**  
**kierownik wydziału samorządowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi kpt. Grzegorzak**  
**i Antoni Belka, radny narodowy miasta Łodzi.**

# Paszkwilanci i oszczercy

**boją się odpowiedzialności sądowej za swe łajdactwa**

Łódź, 10. 1. — Żydowski, socjalistyczny „Łódzianin“ — odbitka warszawskiego „Robotnika“ — w iście gangsterski sposób zaczął ostatnio napadać na poszczególnych działaczy narodowych w Łodzi, sądząc, że w ten sposób uda mu się podważyć opinię polskiego społeczeństwa do Obozu Narodowego.

W sprawie Chrześcijańskiego Domu Odzieżowego, „Łódzianin“ oparł się na informacjach dawnego pracownika tej firmy, wydalonego z pracy za złodziejstwo i oszczerstwo. Niezależnie od procesów, wytoczonych prasie żydowsko - socjalistycznej, pociągnięto również do odpowiedzialności sądowej informatora „Łódzianina“, przy czym w przeddzień terminu cała prasa żydowska w Łodzi zapowiadała triumfując, że na tym właśnie procesie dojdzie do zdemaskowania Stronnictwa Narodowego.

Do zdemaskowania oczywiście nie doszło, bo nie było czego demaskować, i cała akcja żydowska spaliła na panewce.

Pociągnięty do odpowiedzialności karnej informator „Łódzianina“ bał się stanąć przed sądem i obecnie poszukiwany jest przez policję za różnego rodzaju przewinienia.

W sprawie oszczerczych i niekremnych napaści na prezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. Kowalskiego, którego publicznie pomówiono o przywłaszczenie pieniędzy na szkodę jednego z klientów, żydowsko - socjalistyczny „Łódzianin“ oparł się na kłamliwych informacjach rzekomo poszkodowanego, niejakiego Mikołajewskiego. Podłą i niską tę insynuację przed czy później będzie musiał „Łódzianin“ gorzko odczekać przed sądem tak, jak to już uczynił redaktor niewychodzącego już w Łodzi paszkwilowego, „sanacyjnego“ „Hasła Przedwyborczego“.

Dla zupełnego scharakteryzowania tej brudnej nagonki żydowskiej warto zanotować następujący fakt:

W dniu wczorajszym przed sądem w Łodzi odbyła się zapowiedziana sprawa przeciwko temuż samemu informatorowi „Łódzianina“ Mikołajewskiemu, oskarżonemu o uniemożliwienie dokonania eksmisji u siebie przez usuwanie zajętych przedmiotów. Oskarżony Mikołajewski na rozprawę się nie stawiał. Sąd wydał postanowienie doprowadzenia go do sądu pod przymusem przez policję.

mówić przyjmowania pokarmów na znak poparcia akcji strajkowej pracowników.

## JUDAICA

**Zamknięcie sklepu żydowskiego.** Jak się dowiadujemy, firma Chrześcijański Dom Odzieżowy w Łodzi, z którą w ostatnich tygodniach prasa żydowska rozpoczynała niebawem walkę, cieszy się ogromnym powodzeniem, gdyż społeczeństwo polskie w Łodzi, zaprawione w walce z Żydami, zrozumiało, że walka z Chrześc. Domem Odzież., to walka Żydów z Polakami. Żydzi wiedzą dokładnie, że założenie każdej nowej placówki przez chrześcijanina to podrywanie bytu Żydom w Polsce. Wściekłość Żydów do każdej nowo utworzonej placówki chrześcijańskiej jest tem więcej zrozumiała, że jak nam donoszą przy ul. 11 Listopada 17, naprzeciw Chrześc. Domu Odzieżowego istniał od kilku lat sklep żydowski Ch. Goldmana z damską i męską odzieżą, który od tygodnia z braku klientów zamknięto.

## KRONIKA GOSPODARCZA

**Spekulują na szych współwyznawcach.** Ograniczenie uboju rytualnego, rzecz zrozumiała, odebrało żydowskiemu rzeźnikom i rzeźnikom poważne źródła dochodu, osiągane kosztem ludności chrześcijańskiej. Chodziło prosto o to, że dotychczas cały niemal ubój bydła rogatego, oraz owiec i

cieląt znajdował się w rękach żydowskich. Ponieważ ludność żydowska spożywa wyłącznie przednie części, gdy natomiast zadnie znowu są poszukiwane przez chrześcijan, przeto rzeźnicy polscy ograniczali się do odkupowania zadków od żydowskich rzeźników. W ten sposób Żydzi stworzyli sobie również monopol na zakup bydła. Sytuacja obecnie zmieniła się radykalnie. Ponieważ żydowskiemu rzeźnikom nie wolno odsprzedawać w hurcie mięsa z uboju rytualnego i może jedynie w detalu sprzedawać we własnym zakładzie, przeto Żydzi uciekali się do zniżania cen na wołowinę z części zadnich, byle zwabić nabywców Polaków. Również i w handlu zasnaczył się większy ruch ze strony rzeźników polskich, którzy obecnie masowo skupują bydło rogate dla celu uboju we własnym zakresie. Ponieważ w tych warunkach Żydzi nie są w stanie konkurować z polskimi rzeźnikami, przeto wyrównują sobie straty przez podniesienie cen na mięso z uboju rytualnego. Próby zahamowania uboju rytualnego i obecnie w obu rzeźniach praca odbywa się normalnie, a nawet o ile chodzi o ubój bydła rogatego, zwiększył się poważnie. (k.)

## KRONIKA POLICYJNA

**Poradził sobie.** Jusek Lederman w Sosnowcu winien był Szlamie Bergmanowi, prowadzącemu handel manufakturą przy ul. Nowomiejskiej 1 około 700 zł za towa

ry. Ostatnio zamówił Lederman listownie partię towarów na sumę około 1000 złotych. Bergman towarów nie wysłał, a gdy Lederman ponowił zamówienie, wysłał paczkę pocztą za pobraniem w sumie 700 zł. Lederman, który akuratnie potrzebował towaru, z racji wyczerpania składu, widząc paczkę nadesłaną przez Bergmana, wykupił ją za 700 zł w Sosnowcu, lecz po otwarciu spostrzegł, że zamiast towaru otrzymał szmaty, oraz krzyżki papieru Powiadomił policję, a w toku dochodzenia ujawniło się w jaki to sposób Bergman ściągnął swe należności. Niemniej pomysłowego kupca pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo. (k.)

**Dochodzenie policyjne.** W sprawie zabójstwa Władysława Michalaka (Zawiszy 3), którego na Bałuckim Rynku wieczorem napadnięto i kilku pchnięciami nożem rozpruto brzuch, policja w toku dochodzenia zatrzymała 4 osobników, nazwiska których — ze względu na dobro śledztwa — trzymane są w tajemnicy. Napad miał miejsce na tle porachunków osobistych.

**Opryszek zbiegł z więzienia.** Urząd śledczy w Łodzi został powiadomiony, że z aresztu w Belchatowie, po zmienienu czujności straży, zbiegł Stefan Sitkowski, notoryczny opryszek, zatrzymany ostatnio podczas napadu rabunkowego. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

**Rozprawił się z rywalem.** W domu przy ul. Krawieckiej 15 został ciężko ranny w głowę 24-letni Natan Szarf. Sprawcą napadu okazał się Sron Błat. Błat i Szarf konkurowali do jednej panny i na tle rywalizacji ostatnio dochodziło między nimi do częstych scysyj. Błat zdenerwowany powodzeniem rywala, przybył wieczorem do mieszkania Szarfa i zastał go śpiącego w łóżku. Przygotowanym już łomem żelaznym uderzył Szarfa kilka razy w głowę, powodując pęknięcie czaszki. Na krzyk obecnej w mieszkaniu matki rannego, nadbiegli sąsiedzi i ujęli napastnika. Rannego Szarfa w stanie agonii odwieziono do szpitala. Błat został osadzony w więzieniu. (k.)

## KRONIKA SĄDOWA

**Gdy Żyd jest sprzedawcą...** W składzie maszyn Józefa Leżona (Przejazd 4) pracował w charakterze sprzedawcy Żyd, 32-letni Izidor Rajchelzon. W okresie do 10 grudnia 1936 Rajchelzon zgłosił zamówienia na pięć maszyn do pisania, wartości ponad 2000 złotych. Maszyny te zabrał, by dostarczyć klientom. Później dopiero Leżon stwierdził, że Rajchelzon sfalszował zamówienia, maszyny sprzedał, schowałszy sobie pieniądze. Wobec tego Leżon zgłosił skargę do prokuratora, by Rajchelzona pociągnął do odpowiedzialności karnej. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi skazał Izidora Rajchelzona na 1 rok więzienia.

# SPORT

**Kalendarzyk sportowy na dziś.**

**Piłka nożna.** W sali rady miejskiej o godz. 9 rano w pierwszym i o godz. 10 w drugim terminie odbędzie się doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. **Boks.** W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej o godz. 11.30 przed poł. spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami C. W. S. W-wa — Geyer, **Szermierka.** W sali Policyjnego K. S. przy ul. Zeromskiego 88, o godz. 10 rano spotkanie szermiercze o drużynowe mistrzostwo Łódzi P. K. S. — W. K. S. **Zapasy.** Na sali Kruszcendera o godz. 11 przed poł. spotkanie zapasnicze o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego K. E. — Sokół. **Gry sportowe.** W sali przy ul. Zagajnikowej dalsze spotkania o mistrzostwo okręgu w siatkówkę klasy A.

**Majchrzycki w Łodzi.** W pierwszych dniach lutego będzie bawiła w Łodzi drużyna bokserska poznańskiego Sokola, która rozegra spotkanie z Geyerem, a następnie walczyć będzie w Pabianicach z tamt. Kruszcenderem. Sokół do Łodzi przyjeżdża wraz z Pelą, Majchrzykiem i ewentl. Miśkiewiczem to też należy się z tego powodu spodziewać kilku b. ciekawych walk.

**Bałtyk w Pabianicach.** W następnej niedzielę dnia 17. b. m. odbędzie się w Pabianicach spotkanie bokserskie pomiędzy drużynami Kruszcendera i Bałtyku z Gdyni. W przeddzień Bałtyk będzie walczył najprawdopodobniej z łódzkim Geyerem w Łodzi. Gdyśszczanie przyjeżdżają w zapowiadany uprzednio składzie, który przedstawia się następująco według kolejności wag: Sowiński, Wawrzyniak, Juchnicki, Lubecki, Witold Michalak i Wągrowski. Specjalnie rewelacyjnie zapowiada się start Wągrowskiego w wadze ciężkiej, którego Bałtyk wypożycza od „Floty“.

**Łódź na mistrzostwach ping-ponga.** W dniach 16 i 17 b. m. odbędą się w Tarnowie pod Krakowem mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. W konkurencjach indywidualnych i drużynowych. W pierwszych Łódź będą reprezentować po raz pierwszy również i Polacy Pazia i Hofman. W drużynowej natomiast konkurencji startować będą w barwach Łodzi sami Żydzi.

**Polonia w Łodzi.** W dniu 2 lutego w sali Y. M. C. A. odbędzie się wielki turniej w grach sportowych z udziałem warszawskiej Polonii. W programie przewidywane są spotkania w siatkówkę i koszykówkę zarówno zespołów żeńskich jak i męskich.

# Upiorny statek na pełnym morzu

## Wstrząsająca tragedia miłosna na pokładzie „Ryo Yei Maru“

Człowiek w bocianiem gnieździe parowca „Margaret Dollar“ zauważył statek, na którego pokładzie nie widać było jednak ludzi. Nie ulegało wątpliwości, że ma się do czynienia albo z wrakiem albo też statkiem, którego załoga opuściła pokład, lub też wymarła.

„Margaret Dollar“ ruszył w pościg za żaglowcem,

który, jak można było wnioskować z wyglądu, był japońską konstrukcją. Ostatecznie udało się przez wystrzelenie harpunu zakotwiczyć linę na japońskim statku, a w godzinę później pięciu ludzi załogi amerykańskiego parowca znalazło się na pokładzie.

Na pierwszy rzut oka skonstatowano, że statek nie był zbudowany dla podróży dalekomorskich. Jakże więc ta łupina od brzegów japońskich dostała się w te szerokości Pacyfiku? Na pokładzie piętrzyły się zagadki, i niespodzianki. Na samym wstępie

ujrzano szkielety dwóch ludzi, wybleśnione przez tropikalne słońce.

Kiedy marynarze skierowali się schodkami w głąb statku, natknęli się na dalsze dwa trupy. W kajucie kapitana odkryli dwóch nieboszczyków siedzących przy stole. Widać oczekiwali tu śmierci z zupełnym spokojem. Wiedzieli, że ta śmierć jest nieunikniona.

Niesamowity statek — nowy „Holler-Tułowicz“. W zbiornikach na wodę nie było kropli życiodajnego płynu. Spiznarnia była wypróżniona do ostatniego ziarnka ryżu.

Kapitan „Margaret Dollar“ wziął ten upiorny statek na hol, ażeby odstawić go do najbliższego portu amerykańskiego.

Po przybyciu do portu złożono obszerny raport o wypadku konsulowi japońskiemu, przeprowadzono dochodzenia przy pomocy policji amerykańskiej i postawiono statek do dyspozycji władz japońskich.

Podczas przeszukiwania kajuty kapitańskiej

znaleziono w tajnej skrytce ściennej dziennik okrętowy,

w którym pismem japońskim opisano dokładnie tragedię, jaka się rozegrała na pokładzie „Ryo Yei Maru“.

Depesza kablowa do Japonii zdołała szybko ustalić właściciela żaglowca. Dowiedziano się, że był nim bogaty kupiec z Nagasaki i że na pokładzie statku znajdowała się córka wspomnianego kupca ze swym mężem, kapitanem O Yuki.

Wspomniany kupiec i właściciel wielu okrętów Nagasaki polecił telegraficznie ażeby statek odprowadzono do Japonii w tym stanie, jak go znaleziono. Jednak władze amerykańskie uważały za stosowne

zbadać dokładnie tę tragiczną zając,

jakie się rozegrały na pokładzie. W ten sposób zdołano wyjaśnić tragedię miłosną, która na pokładzie japońskiego żaglowca znalazła swój ostatni akt.

Córka właściciela „Ryo Yei Maru“ była piękną i posadzoną japońską dziewczyną. Zakochała się ona w prostym mechaniku okrętowym, Kato Gintaro. Stary jednak zwyczaj japoński postanawia, iż ojciec de-

cyduje wyłącznie o losie córki. Upatrzył on na zięcia kapitana O Yuki, roztropnego i doświadczonego żeglarza, który od wielu lat służył w jego firmie.

Po ślubie małżonkowie mieli na pokładzie „Ryo Yei Maru“ odbyć podróż morską.

Posłuszna córka Japończyka poddała się woli ojca, ale

miłość do Kato Gintaro nie umiała w jej sercu.

Kato nie chciał wyrzec się dziewczyny i obmyślił szatański plan zemsty.

Zdarzenia nastąpiły po sobie niezwykle szybko. Gintaro potrafił w ostatniej minucie dostać się na pokład „Ryo Yei Maru“, jako mechanik. Tuż po wyjeździe z Nagasaki kiedy statek znalazł się na Morzu Chińskim, wyszedł na pokład, ażeby rozprawić się z O Yuki.

Zanim zdołał przeciwnikowi zadać cios sztyltem, O Yuki poznał niebezpieczeństwo, powalił rywala i złamał mu ramię. W kilka minut później O Yuki

wyrzucił swego rywala za burtę.

Słyszano tylko przeraźliwy krzyk ginącego. Reki pływające za statkiem położyły szybko kres życiu nieszczęśliwego.

Statek miał tylko jednego mechanika, a Kato przed śmiercią zdemontował maszynę. Tak więc statek mógł łatwo paść ofiarą burzy. W pobliżu nie było żadnego statku. Wiatr był przeciwny i pędził „Ryo Yei Maru“ na pełne morze. Załoga poczęła cierpieć głód.

Trzej ludzie dostali ataku szału i skończyli za burtę.

Dwaj inni nie mogli znieść męki pragnienia i popełnili samobójstwo.

Młoda małżonka kapitana O Yuki pierwsza padła ofiarą braku wody. Pozostał tylko O Yuki ze starym Japończykiem. Postanowili nie cierpieć dłużej i zażyć truciznę.

Przed popełnieniem desperackiego kroku O Yuki spisał wszystkie zdarzenia niezwykle dokładnie w dzienniku okrętowym, który zamknął w skrytce kajuty.

Była to sucha opowieść o córce bogatego kupca, która kochała prostego mechanika, a musiała poślubić z rozkazu ojca kapitana statku.

### Muzeum jadołospisów

W Londynie udostępniono publiczności niezwykle oryginalne zbiory, jedyne na świecie, a mianowicie Muzeum jadołospisów. Właściciel hotelu, Julius Feucon w Londynie, zgromadził przez długi okres czasu około 5.000 jadołospisów, wyjątkowo oryginalnych, pochodzących z różnych restauracji. Są tam reprezentowane restauracje z Grenlandji, Chin, Srodkowej Afryki, Południowej Ameryki, wysp Oceanu Indyjskiego. Lecz nie na tem koniec. Są tam także oryginalne karty z menu przyjęć, wydawanych przez prasę w pałacu Ligi Narodów, posiadające przepisy najwybitniejszych polityków, menu z uczyt zaręczynowej Poli Negri z księżem Midvini, menu z biesiady uroczystej oficerów serbskich, po której zostali zamordowani król Aleksander i królowa Draga.

Dnia 7 stycznia 1937 r., zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy, troskliwy ojciec, brat, teść, dziadek i stryj. s. p.

**Kasper Filipiak**

przeżywszy lat 74. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 11. bm. o godz. 14 z kaplicy przedpogrzebowej przy Wale Jana III.

Poznań. W ciężkim smutku pogrążona rodzina.



### Chorzy na wypadanie włosów

Tysiące już wyleczonych! Żądajcie niezwłocznie mego objaśnienia p. t. „Piękność nie jest wrodzona“, które już wielu uratowało. Środek w nim polecamy wzmacnia szybko cebulki włosowe. Wypadanie, wrażliwość skóry, grzybek, łupież, swędzenie, porost włosów zwiększa się a miejsca gołe stopniowo pokrywają się włosami.

Zupełnie bezpłatnie otrzyma każdy kto do nas napisze objaśnienie z którego dowie się wiele ciekawych szczegółów.

**AD. NOWAK i Ska Poznań skrytka pocztowa 125/Or.**

używać do cerowania tylko bawełniczek „MARYNARZ“  
**PANIE Wytwórni Nici do Szycia WŁADYSŁAWA SUWALSKIEGO**  
Łódź, Wólczańska 109 — Telefon nr. 200-83

**Idealna bielizna dla PANI**

**Fabryka Bielizny i Trykotaży Stanisław Jakuszewski**  
Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45  
— HURT — Ządać wszędzie — DETAL

**DROPSY ANYZOWE NA SEZON ZIMOWY**  
**FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań**  
19 19 418/19 św. Wacława 28.

**Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów, Regatów, Kokardek p. t. „TKACZ“**  
poleca MODNE DESENIE po cenach konkurencyjnych  
**Łódź, 11 Listopada 19, m. 18**  
n 19 829

**Obączki, ślubne i wszelką biżuterję wyrób własny, zegary, zegarki i platery**  
poleca  
**W. SZYMAŃSKI**  
Łódź, Główna 41. n 19 815  
DUŻY WYBÓR. CENY NISKIE.

### Bronchinol

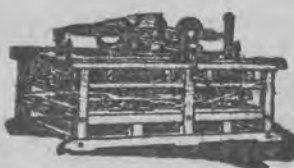
bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłus, zaflegmienie itp.

Nazwa zastrzeżona

**Król. Uprzyw. Apteka „Pod Białym Orłem“**

Zał. r. 1564, K. Skarżyński Poznań, Stary Rynek 41.

Telefony nr. 12-01 i 58-43. P 9 746-42,37



**Magle**

nowoczesnej konstrukcji-silnej budowy wyrabia **Fabryka B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Rok zał. 1889**  
n 21896

Zaraz do sprzedania

### Dom

z interesem rzeźnickim, z całym urządzeniem i maszyną, dobrze zaprowadzony, w Pleszewie (Wiko) Dom masywny 10 pokoi, duży warsztat dobra piwnica, 2 stajnie i duży ogród owocowy, wszystko w najlepszym porządku. Oferty Agencja Kuriera Poznańskiego Pleszew. n 37154 5

### Fabryka KONFEKCJI

**ARTUR EGER, Łódź, Piotrkowska 152** poleca:

**blazy robotnicze, spodnie, płaszcze, kombinezony.**

Wyrabiam także z towarów powierzonych.

### GILZY „ZŁOTA RÓŻA“ PATENTOWANE

z filtrami z waty poczwórnie wkluwanej (patent N 3807) 150 sztuk — 35 groszy, a więc o 50% tańsze od tulek innych, za które Pan (i) płaci od 35—50 groszy ale za 100 sztuk.

RIBULKA „ZŁOTA RÓŻA“ jest NAJWYŻSZEGO GATUNKU, JAKA WOGÓLE ISTNIEJE NA ŚWIECIE, a zatem wykluczona jest jakakolwiek konkurencja I FILTRY tulek „ZŁOTA RÓŻA“ O DZIAŁANIU WYBITNIE ZDROWOTNYM, NIE SĄ NASYCANIE ŻADNAMI KWASAMI CHEMICZNYMI, a nie potrzeba dowodzić, co jest wszystkich wiadome, że kwasy chemiczne-żrące niszczą tkanki organów oddechowych i emalje zębów, wywołują bezsenność, niestrawność, kaszel, krztuszenie i są powodem tysiąca chorób narazie niewidocznych, lecz systematycznie rujnujących organizm palacza. Przytem kwasy chemiczne-żrące wydatnie zmniejszają wartość samego tytoniu.

**PRZEMYSŁ GILZOWY Stefan Kamiński Warszawa, Rymarska N 12 FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA zatrudniająca wyłącznie chrześcijan.**

### Szkło

okienne, ogrodowe, ornamentalne, dachowe itp. szyby wystawowe i lustra Obrazy i listwy na ramy

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S.A. Poznań, Woźna 15. Tel. 28-63. Oddział w Łodzi, ul. Wigury 15. Telefon 134-53. P 24 151-1,61

### GALANTERJA

pończochy, skarpetki, rękawiczki, bieliznę damską i męską, krawaty itp. poleca

**H. PABICH, Łódź, Główna 5**

### MEBLE

po bardzo przystępnych cenach poleca **A. KOPROWSKI**  
Łódź, Zgierska 56. Wyrób własny. n 85418

### ŚLEDZIE

z własnych składów: Jarmoutty, Matjasy, Królewskie, Islandzkie oraz Mewy pełne i inne gatunki poleca **L. KOTNOWSKI i S-ka, Łódź, ul. Zgierska 24**  
Telefon 224-55 n 21164

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

**W. CZIDEL**

Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.

Poleca w dużym wyborze: **WELNY** na płaszcze, kostjony i suknie, **JEDWABIE** gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bielizniarskie i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tule wszystkie szerokości i koronki siatkowe na story i kapy. **BIELIZA** damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, koldry watawone i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku, ceny jaknajniższe. n 21 589



Jeśli pranie to tylko proszkiem „NIL“

W czasie propagandy przy zakupie 2-ch paczek dodajemy kubek porcelanowy! n 20158/9

Spróbuj — a przekonasz się że jednak najlepsze w smaku to:

### PIWO JASNE

Zjednoczon. Browarów Warszawskich **HABERBUSCH i SCHIELE**

REPRES. w ŁODZI — PRZEJAZD 75 — TEL. 153-60

Nadto polecam: **PORTER, PIWO SŁODOWE** jak również najprzedniejsze lemoniady owocowe. n 26089

**Skład Artykułów fotograficznych „FOTO-FOX“** Łódź, ul. Piotrkowska nr. 105 tel. 256-16

poleca dla P. T. amatorów: **Blony, klisze krajowe i zagraniczne i t. p.**

### Pierwszorzędne kursy kroju

szycia, modelowania i modniarstwa, mistrzyni **A. Karbownikówna, Łódź, Sienkiewicza 89.** Kancelaria przyjmuje codziennie zapisy na wszystkie działy. Specjalny kurs szycia i kroju dla domowego użytku. Po skończeniu świadectwa. n 36991

### Kupię dom

II piętr. czynszowy, rentowny w dobrym stanie, wprost od właściciela Cena 25 tys. zł. Wpłaty do 20.000 zł. Mieście: Leszno, Września lub inne powiat. garnizonowe miasto. Oferty Oredownik, Witkowo.

### Skład

spożywczy, dobrze zaprowadzony, bez konkurencji, sprzedam. Poznań, Śapieżyński 3—8. zd 50 145

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

### 1. DOMY-PARCELE

#### Dom

piętrowy składem, ogrodem — 17 000,— wpłaty 12 000,— dochód 2040 rocznie. Bloch, Poznań, aleje Marcinkowskiego 15, zd 55 149

#### Willa

w Gnieźnie, komfortowa, 40 móg ogrodowej, place budowlane, elektryczność — 50 000, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5, zd 56 323

#### Kamienice

wille, domy, domki, hotele, gościnie, młyny, majatki gospodarstwa, składy poleca Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18, zd 56 258

#### Poznań

nowy dom, 16 ubikacji, 20 000,— przy marszałku Focha, Frankowski, Zabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10, zd 56 076

#### Kamienice

narodnikowa w Gnieźnie, 4 składy, 400 zł miesieczne, wpłaty 25 000, Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5, zd 55 742

#### Kupie

dom składem lub piekarnią lub gospodarstwem, wpłaty 13 000,— Spieszne zgłoszenia Michalak, Leszno, Zaczęcie 26, zd 55 366

#### Kamienice

nowa przy Hetmańskiej, komfortowa, cena 46 000, wpłaty 40 000 złotych, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, zd 55 692

#### Kamienice

nowa na Łazarzu komfortowa, — cena 55 000, wpłaty 46 000 złotych, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, zd 55 693

#### Dom

piekarnia sprzedam z powodu wyjazdu, cena 15 000, wpłaty 10 000,— Oferty Oredownik, Poznań zd 55 301

#### Kamienice

wille, domki, gospodarstwa, parcele każdej wielkości, okolice — sprzedaje Nowak, Poznań, Wielkie Garbary 40 — 8, zd 55 958

#### Dom

w Poznaniu sprzedam korzystnie, dochód roczny netto 5 400, Wiadomość: Czekanski, Poznań, Słowackiego 8, P 24 068 - 02,5

#### Dom

nowy, rozlewnia mleka, dzienna sprzedaż 1 500 litrów, cena 14 000, Frankowski, Zabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10, zd 56 077

#### Willa

Poznań, ogrodem, 9 pokojowa, centralne ogrzewanie, cena 35 000, Kaczmarek, Poznań, Wielkie Garbary 41, m. 1, zd 56 030

### 2. PIENIADZ

#### Poszukuje

2 000 do 3 000 pożyczki na hipotekę domu czynszowego, Oferty Oredownik, Poznań zd 56 124

#### Wspólnika (czkę)

gotówka 1 000 poważny dochód, Oferty Oredownik, Poznań zd 56 240

### 3. OZENKI

#### Kawaler

31, przystojny, wykształcony, — majętny, posłubi pannę przystojną, właścicielkę nieruchomości — lub większą gotówką, najchętniej sierotą, Oferty Oredownik, Poznań zd 55 311

#### Rzemieślnik

kawaler, 28, inteligentny 2 000,— ożeni się z ekspedientką z branży kolonialnej, tow. krótkich lub papieru. Najchętniej wżeni się w zaprowadzony interes. Młode wdowy niewykluczone. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 592

#### Dwie siostry

małego rolnika, jedna 30 lat, druga 35 lat, każda 1 000 zł i wyprawa pragna wyjść zamaż, Oferty Agentura Fr. Drobniak, Oborniki, n 36 957

#### Kawaler

lat 25, religijny, przystojny, — wzorowy rolnik, posłubi pannę młodą wdówkę, której nie zależy tak na majątku tylko dobrym mężu. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 280

#### Kawaler

45, Wielkopole, 8 000 zł z wiekszego gospodarstwa pozna panna lub wdówkę, zależy z gospodarstwa, z odpow. majątkiem, — Ożenek, Oferty Oredownik, Poznań n 36 959

#### Panny

zamożne całej Polski poszukują kandydatów celem ożenku. Mięjscość obojętna. Pośredniczy: Rudzki, Kalisz, Kościuszki 17, zd 54 354

#### Do Francji

Która panna lub wdowa do lat 37, jedno dziecko niewykluczone, miałyby chęć wyjść zamaż za wdówkę, lat 37, troje dzieci od 5—12 lat, pracującego w Francji lub przemysłu, posiadającego oszczędności. Łaskawie rekrutanci z oszczędnościami zechcą zgłosić listownie, załączając fotografie pod adresem Wincenty Wysceki, 165 rue de la Rep. Knutange (Mlie), Francja, zd 55 511

#### Panna

lat 27, religijna, dobrego charakteru, posiada mieszk. pokój z kuchnią, wyprawa, pozna pana na stałej posadzie, uczciwego, poważnie myślącego. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 56 279

#### Kawaler

ślusarz, uczciwy, 30-letni 3 000,— oszczędności, narzędzia, szuka spiesznie żony gospodarstwem — majątkiem. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 843

#### Rzemieślnik

30, własny dom piętrowy, lokatorski ogród, Poznań, panny celem ożenku 3 000, Oferty Oredownik, Poznań zd 55 570

#### Panna

skromna, lat 29, z wyprawą pozna pana, najchętniej rzemieślnika. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 796

#### Handlowiec

kawaler, lat 31, wysoki, zapozna panna celem ożenku, wiek obojętny. Oferty Oredownik, Poznań zd 56 070

#### Młyn

Kaszarnia nowa na prad elektr. do wytwarzania płatków owsianych — kaszki krakowskiej — jaglanej i pudru cukierkowego z powodu śmierci właściciela w centrum Częstochowy do sprzedania za 1 000 złotych. M. Tomski, Częstochowa 1, Aleje 10 lub 11 Aleja 39, n 37 074

#### Letnisko

plac 1345 metr, z domkiem sprzedam 1 000 zł. Zgłoszenia Oredownik, Łódź, Letnisko, n 36 984

#### Lokata

domy dochodowe, centrum, wille, place, młyny wodne, motorowe, parowe, majątki ziemskie, ośrodki folwarki. Gospodarstwa rolne — działki gruntu, podmiejskie, miastowe kupno — sprzedaż każdy kierunek. Dyskrecja W. Duczek, Łódź, Radogoszcz, Szosa Zgierska 50, tel. 257-66, n 36 982

#### Młyn

wodny, 45 móg ziemi sprzedam, zamienię na dom, Oferty Oredownik, Łódź pod „33 000”, n 36 977

#### Fabrykę

wód mineralnych i rozlewnie piw, spieszenie sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań zd 55 885

#### Sprzedaż

poinwenturowa! Okazja do taniego kupna! tylko w m.

stycznia 1937 r. na kafele kolorowe, kafele, kafele przenośne marki „Standard” po znacznie obniżonych cenach: M. Perkiewicz, Składowa 5/7, P 24 262 - 1,50

#### Piekarnię

z domem sprzedam z powodu starości, Wiadomość Ozorków, ul. Nowe Miasto 12, n 36 410

#### Piekarnię

w centrum Poznania dobrze prosperująca z powodu choroby zaraz sprzedam tanio. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 54 863

#### Gościniec - kuźnia

33 morgi, dobrej ziemi z powodu starości zaraz do sprzedania. — Cena 14 500, bez długów. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 337

## Kalendarz Przewodnik-Notatnik

kieszonkowy w formacie 10×15 cm w kartonowej oprawie 136 stron treści (kalendarium, bogaty materiał orientacyjny, spis firm chrześcijańskich) wydany przez Drukarnię Polską S. A. nabyć można

za 20 groszy

w administracji pisma naszego i agencjach na prowincji.

#### Zgrabna

blondynka, lat 25, 4 000,— wyprawa posłubi urzędnika, wojskowego, Oferty fotografia „Blondynka”, Poste restante, Wągrowiec, zd 56 327

#### Kupiec

przystojny, dobrego charakteru, lecz biedny, posłubi kobietę, która dopomoże materialnie. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 934

#### Młody

kupiec szuka żony dobrego charakteru, która pomoże usamodzielnic się. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 926

#### Panna

35, zamieszkalająca na prowincji, posiadająca wyprawę, 600,— gotówki, szuka męża, najchętniej piekarsza. Oferty Oredownik, Poznań, zd 56 039

#### Sierota

ładna, krytycznym położeniu, który panów dopomógł by uzyskaniu posady, względnie otwarciu sklepu, ożenek. Oferty Oredownik, Poznań zd 56 017

#### Rzemieślnik

kawaler, 26, zaprowadzony zakład blacharski, nieruchomości — szuka żony gotówką 4 000,— Oferty fotografia Oredownik, Poznań zd 55 746

#### Żelazniak

kupiec 29, kawaler, interes, nieruchomości posłubi pannę gotówką 5 000,— celem powiększenia. Oferty Oredownik, Poznań, zd 55 745

#### Kawaler

dżentelmen, lat 35, posiada majątek 8 000 zł szuka stosownej żony. Oferty Oredownik, Poznań zd 56 203

#### Panna

lat 24, wysoka, przystojna, jedyńca, posiadająca kilka tysięcy zł, pragnie wyjść za urzędnika stałej posadzie lub nauczyciela. Oferty Oredownik, Poznań, zd 56 326

#### Zamożny

kawaler posłubi sympatyczną pannę. Oferty z fotografią Oredownik, Poznań zd 55 769

#### Pięćdziesięcioletnia

z mieszkaniem w Poznaniu zapozna starszego, samotnego emeryta celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 56 369

#### Wdowiec

lat 46, posiada domek przy Poznaniu, szukam żony z co najmniej gotówką. Oferty Oredownik, Poznań, zd 56 216

#### Samotni

panowie, biuro „Partia” ułatwia znajomości z paniami zamożnymi samotnie i dyskretnie. Gdynia, — Zygm. Augusta 6, m. 66, n 36 495

### 7. SPRZEDAŻE

#### Gospodarstwo

15 móg 2½ laki z zabudowaniami sprzedam pow. Sieradz, wieś Krokocice. Wiadomość Łódź — Pieprzowa 21, m. 1, n 36 985

#### Filje

rzeźnicza, mieszkaniem, nowoczesne urządzenie, dobrze prosperująca z powodu wyjazdu sprzedam, Oferty Oredownik, Łódź, „Filja”, n 36 930

#### Futro

meskie, damskie, karakulowe, — ląpki, zrebakowe sprzedam okazynie. Piotrkowska 105/7, front, drugie piętro, n 36 975

#### Sprzedaż

stare przedwojenne banknoty niemieckie Reichsbanknoten z r. 1910 grosz za markę. Oferty Oredownik, Łódź, Piotrkowska 91, „Ok. 50 221”, n 36 973

#### 50

cy sprzedam. Zakopane, Witkiburaczanej, budynki nowe, 2 konie, 5 bydła, bez długów 8 000,— Jakubowski, Września, Warszawska 9, zd 54 216

#### Warsztat

szewski towarem przy ruchliwej ulicy Poznaniu tanio sprzedam lub zamiana domek. Wskaże Oredownik, Poznań zd 55 887

#### Gospodarstwo

68 móg powiecie czarnkowskim ziemia średnia, zabudowania maszyn 13 000,— sprzedam. Zgłoszenia agentura Oredownika, Chodzież, n 36 962

#### Ogrodnictwo

z towaram i roślinami spieszenie sprzedam z powodu objęcia gospodarstwa. Zgłoszenia Oredownik, Gniezno 791, n 36 945

#### Zakład

stolarsko - mechaniczny sprzedam. Olechowski, Sieradz, Legionów, zd 56 057

#### Piekarnia

powiatowym mieście za 2 500 z powodu choroby zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 56 055

#### Kto

pragnie sprzedać, kupić dom, gospodarstwo, wydzierżawić, niech napisze do Frankowskiego, Zabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10, zd 56 082

#### Piekarnię

z urzędzeniem, misem powiatowe, w pełnym biegu, sprzedam natychmiast. Oferty Oredownik, Poznań ng 36 930

#### Zadajcie

chrześcijańskich ostrzy do golenia marki

#### Gloria - Złote,

Gloria-Special, Gloria-Elastic, Rox

#### Rox

we wszystkich drogeriach. Odmnaczone medalami w kraju i zagranicą. Ng 19 469-70

#### Gospodarstwo

24 morgi, kompletne zabudowania, kuźnia, przy siośle, okolicy Buku sprzedam. Cena według urody. Oferty Bielawski, Sedzisz, n 36 020

#### Kolonialka

wielka wieś, towaram 2 pokoje, kuchnia, dzierżawa 20 zł, sprzedam. Stroński, Wronki, Klasztorna, n 36 921

#### 1 000 samochodów

rozbranych, używane części, podwozia mleczarskie, opony najtańiej w firmie Autosklad, Poznań, Dąbrowskiego 29, telefon 40-74, dg 3 511-18

#### Wytwórnice

cukierków i pierników dobrze zaprowadzona z powodu stosunków rodzinnych tanio sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań zd 55 377

#### Sprzedaż

motocykl dobrym stanie B. H. W. 500 m 3 tanio. Nowak, Ostrów, Zaczęcie 10, n 36 933

#### Ogrodnictwo

Kościanice, 40 lat zaprowadzone, 5 móg 160 okien inspekcyjnych sprzedam. Szafranek, Kościan, Poznańska 37, n 36 958

#### Fryzjerski

zakład damsko - meski do sprzedania. Zakopane, Witkiewicza, Pimo, n 36 363

#### Bar

z wyszynkiem dobrze prosperująca, Miczak, n 36 964

#### Restaurację

śródmieściu sprzedam korzystnie z powodu wyjazdu. Oferty Kurier Poznański zdg 55 864-5

#### Parcela

3-morgowa, szopa, studnia, koło lasu 1 200 zł. Wanda Łachwa, Piaskowo, pow. Szamotuły, n 36 970

#### Ogrodnictwo

5 cieplarni, wodociąg, dom 4-ubikacyjny — 15 000, wpłaty 10 000, Frankowski, Zabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10, zd 56 075

#### Piekarnia

wypiek 5 ctr., dom 19 ubikacji, 15 000, wpłaty 10 000, Frankowski, Zabikowo-Poznań, Poniatowskiego 10, zd 56 074

#### Dom

nowy, 8 ubikacji, 6 móg, ogródek tanio sprzedam. Roszak — Leszno, Komeńskiego 42, zd 55 747

#### Cegielnię

170 móg dobrej, podkład gliny, w pełnym biegu, sprzeda okazynie. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5, zd 55 741

#### Skład

zegrarnistrzowski, 12 lat istniejący, śródmieście Poznania — sprzedam. Gotówki potrzeba około 1 000. Oferty Oredownik, Poznań zd 55 730

#### Gospodarstwo

68 pszenno-żytniej sprzedam, wpłaty 7 500, lub wydzierżawie. Właścicielka Kubelec, Kruszynek, poczta Chociszewo — Jarocin, n 36 976

#### Skład

towarów krótkich i galanterii, duża wieś kościelna, dobre położenie, sprzedam z towaram, cena 4—5 tysięcy zł. Zgłoszenia do Oredownika, Poznań zd 55 836

#### Sklep

spożywczy w śródmieściu z powodu zmian rodzinnych natychmiast do sprzedania, z mieszkaniem lub bez. Wiadomość Łódź, Narutowicza 14, fryzjer n 36 972

#### Skład

towarów krótkich dobrze zaprowadzony zaraz sprzedam. Kaczmarek, Srem, Mickiewicza 3, n 37 045

#### Zaraz na sprzedaż

lub zamianę na większy obiekt kamienica lub gospodarstwo przy dopłacie do 10 000 zł. Zabudowanie, 12 ubikacji, duże chlewy i podwórze, 11 móg pszenno-ogrodowej ziemi elektryka, wodociąg, bez długów, w mieście, gdzie jest gimnazjum, cena 12 000 zł, wpłaty podług umowy. Znaczek na odpowiedź. Smogulewski Ka., Trzemeszno, ulica Kościuski 24, zd 56 248

#### Skład

towarów krótkich i dodatków krawieckich, 3-pokojowe mieszkanie, dobry punkt, z towaram lub częściowo, z powodu choroby zaraz tanio sprzedam. Oferty pod 3—5 500, Bydgoszcz, 3-go Maja 20/5, n 37 052

#### Kolonialka

z powodu choroby sprzedam zaraz, objęcia 800. Zgłoszenia — Agentura Oredownika Poznań, skiego w Rawiczu, n 37 053

#### Sprzedaż



# W pajęczynie sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika” Antoni Hram

## Streszczenie

Student Wiktor Rutecki, spędzający wakacje na Pomorzu, przypadkiem wpada na trop niebezpiecznej misji. Rutecki postanawia jechać za nim i śledzić go. Tymczasem w Poznaniu dwaj inżynierowie Stanisław Burski i Ludwik Haczewski pracują nad aparatem „beha”, którego promienie przenikają każdą przeszkodę, zapalając łatwopalny materiał, a nie szkodzą organizmowi ludzkiemu. Pewnego dnia Burski w pociągu zawiera znajomość z piękną kobietą Beatą Krynicką. Przybywszy do Gniezna Burski spotyka się z Haczewskim i wspólnie udają się do kuzyna Burskiego Grzywaka. W domu otwierają walizę i ku swemu przerażeniu, zamiast aparatu, znajdują drzewo. Guterman-Grybski z Krynicką wracają do Poznania, wioząc skradziony w pociągu aparat „beha”. Po obejrzeniu aparatu, okazuje się jednak, że brak w nim najważniejszej części. Krynicka, współpracownica Grybskiego w obcym wywiadzie, celem wydobycia brakującej części „behy”, spotyka się z Burskim.

Haczewski od kilku tygodni nie opuszcza Gniezna, od rana do nocy pracując nad odbudową aparatu „beha”. Pewnej nocy budzi Ludwika Haczewskiego szmer w przedpokoju. Haczewski nie szukając rewolweru, rzuca się na złodzieja i wywołuje się między nimi walka. W tem pada za oknem strzał, złodziej ucieka. Ludwik, odzyskawszy siły, wychodzi przed dom i widzi leżącego, martwego człowieka, w którym poznaje swego kuzyna Grzywaka. Ponieważ śledztwo w sprawie zabójstwa Grzywaka wykryłoby istnienie „behy”, a podejrzenie o mord skierowane byłoby przeciw Haczewskiemu, postanawia więc wyjechać natychmiast do Poznania.

Tymczasem Burski dowiaduje się od swej narzeczonej Jadwigi Próchnickiej, że był przygotowany na niego zamach, i że Rutecki w dalszym ciągu śledzi Rachmila Gutermana.

Haczewski chce się zobaczyć z Burskim i powiedzieć mu o planie skradzenia „behy”. W drodze do „Polonii” zwraca się do Haczewskiego jakiegoś szofera z poleceniem od Burskiego: Burski czeka na Ludwika w domu. Haczewski nie podejrzewając podstępny wsiada do auta. Tymczasem jacyś złoczyńcy wskakują do auta, uwołając go w niewiadomym kierunku.

Sędzia śledczy i komisarz postanawiają śledzić Burskiego, by wykryć sprawców zabójstwa Grzywaka.

W tym czasie Rachmil Guterman zdaje swemu szefowi Lanickiemu, uchodzącemu za detektywa prywatnego sprawę z wyniku dotychczasowych prac nad zdobyciem „behy”.

Krynicka, aby dokonać zemsty na Burskim, wysyła do policji anonimowy list, oskarżający Stanisława o zabójstwo Grzywaka.

Sędzia Michniewicz, po otrzymaniu anonimu, zarządza rewizję w mieszkaniu Burskiego. Policjanci zabierają z mieszkania Stanisława fotografie Krynickiej i depasze Haczewskiego. W śledztwie Burski wika się, chcąc ratować Haczewskiego i „behe”. W toku dochodzeń Burski dowiaduje się, że ciąży na nim podejrzenie o zabójstwo Grzywaka i zostaje aresztowany.

Jako świadek przeciw Burskiemu występuje Krynicka, oskarżając go

wobec sędziego o zabójstwo Grzywaka.

Rutecki, chcąc uspokoić Próchnicką, bagatelizuje aresztowanie Burskiego. Sam jednak jest już na tropie szajki złoczyńców.

Do Jadwigi Próchnickiej przybywa adwokat Grochulski, zgłaszając gotowość bezinteresownej obrony Burskiego. Jadwiga godzi się na propozycję Grochulskiego nie podejrzewając złych i niecznych zamiarów rzekomego „dobroczyńcy”.

Burskiego, aresztowanego pod zarzutem zabójstwa odwiedza w więzieniu Grochulski, przygotowując grunt do swych nikczemnych zamierzeń.

Grochulski stara się w podstępny sposób wydobyć od Burskiego plan „behy”. Dowiedziawszy się, gdzie są ukryte plany „behy”, włamuje się w nocy do mieszkania Burskiego i zabiera skrzynkę z tajemniczym i cennym planem. Przed powrotem do „diablich ruin” odwiedza jeszcze raz Próchnicką, narzeczoną Burskiego. Wizyta kończy się jednak dla Grochulskiego niefortunnie.

Tymczasem Guterman spotyka się w Poznaniu z Krynicką. Stara się ją znowu nakłonić do współpracy, mówiąc, o wielkich zyskach, jakie z tą spłyną. Beata jest jednak psychicznie zupełnie złamana.

Po szczęśliwym zdobyciu planów „behy” jedyną troską Grochulskiego była Krynicka. Gdyby nie ona czmychnąłby odrazu zagranicę.

Grochulski po wykradzeniu planów „behy” wraca do „diablich ruin” i plany te oddaje Haczewskiemu dla stwierdzenia, czy są prawdziwe. Inżynier, spala je. Śpięgić wpada w szal i rzuca się na Haczewskiego. Wywołuje się między nimi zacięta walka. W krytycznej dla Haczewskiego chwili wpada Guterman i kamieniem zabija Grochulskiego.

— Czy nad tym potrzeba się długo namyślać — wzruszył ramionami Haczewski — skoro, jak to słyszałem, zamierza pan raz na zawsze zerwać z tym podłym życiem, pozostaje tylko jedna droga: uwolnić mnie bezzwłocznie.

— A czy mogę być pewny, że pan inżynier, doznawszy z mej strony tyle krzywd, nie odda mnie w ręce policji? — zapytał.

— Na to mogę panu dać słowo honoru.

Guterman uśmiechnął się chytrze.

— Ale to będzie słowo niejako wymuszone, pod presją i nie splami pan swego honoru, nie dotrzymując słowa, danego zbrodniarzowi — zauważył przezornie.

— Więc czego pan jeszcze żąda? — zniecierpliwiał się Ludwik, przewidując do czego tamten zmierza.

— Jakiejś pewnej gwarancji...

— Jakiej?... niech pan powie wyraźniej.

— Czy ja wiem. Zresztą namyśle się jeszcze nad tym.

— A do tego czasu uwiezi mnie pan z powrotem w piwnicy, czy tak?

— Na razie pan inżynier pozostanie tu ze mną.

— A jeżeli pana w nocy zamorduje, lub w najlepszym razie ucieknę — zażartował Haczewski, choć w gruncie rzeczy pragnął pociągnąć Rachmila za język.

— Tak źle nie będzie, panie inżynierze — odparł agent z wymuszonym uśmiechem. — Zresztą na noc opuszczę podziemia.

— A mnie pan zamknie?

— Nie mogę inaczej — Guterman rozłożył bezradnie ręce.

Nagle do uszu obydwu doleciał z odległych piwnic jakiś bolesny, przeciągły jęk, przypominający skomlenie ranionego śmiertelnie zwierzęcia.

Haczewski zerwał się i usiadł na pryczy.

— Co to znaczy? — zapytał, spoglądając na Gutermana.

— Nie wiem — odparł tamten spokojnie, co wyraźnie przeczyło jego słowom.

— Ktoś tam jęczy... a może to ten... Może tylko raniony — wyraził przypuszczenie Ludwik.

— Może... muszę zobaczyć — odpowiedział Guterman, zabierając się do wyjścia.

Ale inżynier teraz dopiero dostrzegł w oczach Rachmila jakieś dziwne przebliski, które świadczyły, że owe potępięcze, pełne niewypowiedzianego bólu jęki sprawiają mu sadystyczną rozkosz.

— Kto wie, czy Guterman nie zamierza znęcać się nad rannym? — przemknęła mu przerażająca myśl.

— Nie, to byłoby potworne...

— Może pójdziemy tam obaj... może go trzeba ratować — rzucił gorączkowo.

— Nie trzeba — uśmiechnął się Rachmil i zniknął szybko za drzwiami.

Zanim rozgorączkowany inżynier zdołał rzucić się w jego ślady, zgrzytnął klucz w zardzewiałej kłódce i Haczewski znów został zamknięty w czterech ścianach ponurego więzienia.

Guterman, przyświecając sobie latarką, zbliżał się do źródła owych tajemniczych, bolesnych jęków. Na jego twarzy nie widać było ani cienia współczucia, lub choćby zrozumienia w takich wypadkach zainteresowania. Zato oblesny, złośliwy uśmiech świadczył wymownie o istotnych uczuciach, jakich Rachmil doznawał w tej chwili.

— Świderek śpiewa — monologował w myśli. — Widocznie mój wikt nie bardzo odpowiada jego chamskiemu podniebieniu — uśmiechał się ciągle. — Ale i tak bestia twarda — roz-

myślał dalej. — Mija już pełny tydzień, odkąd go karmię samymi śledziami prosto z beczki i w dodatku nie dostaje tego zbyt wiele; jedną sztukę dziennie, ha, he, he... Pić ci się zachciewa, łajdaku... no, pewnie...

Jęki Świdra przybliżały się coraz bardziej, a wreszcie Rachmil dotarł do źródła tych bolesnych odgłosów.

— Trzeba zobaczyć, jak się mój nieoceniony współnik czuje — monologował dalej półgłosem, zaprawiając swoje słowa zjadliwym szyderstwem. — Cóż byłoby ze mnie za przyjaciela, gdybym go nie odwiedził i nie pocieszył — uśmiechnął się.

Już wkładał klucz do kłódki, gdy nagle olśniła go nowa, niezwykle szczęśliwa myśl, jak mu się zdawało. Zatrzymał się w miejscu i począł ją rozważać.

— Tak, to będzie niezłe... W obecnym stanie Świder zgodzi się na każdy mój warunek... wspaniale — ucieszył się i popchnął ciężkie drzwi piwnicy.

Białe światło latarki spoczęło na wijącej się pod ścianą ludzkiej postaci. Był to zaiste widok przerażający. Pożółkła, wychudzona i przypominająca raczej czaszkę trupa twarz opryskła wykrzywiona była skurczem niepojętego cierpienia i nadludzkiej rozpacz. Zwłaszcza oczy, rozpalone chorobliwym blaskiem, sprawiały niesamowite wrażenie.

Te właśnie oczy wpiły się teraz w Rachmila Gutermana, a z piersi nieśczęśliwca wydobył się ledwo zrozumiały, błagalny jęk:

— Pić... pić...

Świder resztkami sił chciał się podnieść, nie pozwalał mu jednak na to gruby powróż, okręcony dokoła szyi, a przywiązany drugim końcem do białego w ścianie grubego skobla. Podniósł się tylko do pozycji półkłępczącej i wychudłe piszczele rąk wyciągnął do swego prześladowcy.

— Pić... daj mi pić... choć kroplę... ulituj się!... Choć jedną kroplę wody... Albo mnie zabij, błagam cię!... — Jego wyciągnięte ręce drżały i trzęsły się, a w oczach miał całą głębię wewnętrznego cierpienia.

(Ciąg dalszy na stronie 3)



**MAGGI<sup>ego</sup>**  
**PRZYPRAWA**  
polepsza smak  
zup, sosów, sałat,  
jarzyn...

Drośniny żądać ponownego napełnienia  
tylko z dużej, oryginalnej butelki Maggi<sup>ego</sup>

nr 88 080/92

## PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Pracowni wykreślony.



Czyż jest w świecie coś lepszego,  
Nad dym cygarła dobrego?



Wino poobiednie mroczy  
I Szczypiorek zamknął oczy.



Zagasio cygarko dziadzi  
Grzeczny wnuk temu zaradzi.



„Dziadzio proszę zapaleczkę!”  
Szczypiorek zląkł się troszeczkę.

# Winien?

Adwokat rozwijał obronę na podstawie szaleństwa.

Bo i jak tu inaczej wytłumaczyć tajemniczą zbrodnię? Znalezione pewnego ranka w Paryżu wśród podmiejskich zarośli dwa trupy eleganckiej pary, płynące wzdłuż Sekwany.

Zmarli ubrani byli w stroje wykwiłtne. Były to osobistości znane i szanowane powszechnie.

Należały to tzw. lepszej sfery stolicy. Młoda kobieta, owdowiawszy przed trzema laty, od roku została żoną zabitego.

Nie słyszano, aby mieli nieprzyjaciół. Nie popełniono również kradzieży. Klejnoty, pieniądze i kosztowności pozostały przy trupach, zabitych widocznie tępym narzędziem.

Sledztwo nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

Okoliczni mieszkańcy nie umieli się zdobyć na żadne wyjaśnienia, miano już pogrzebać tajemniczą sprawę, gdy młody stolarz podmiejskiej wioski, zwany Grzegorzem Ludwikiem zgłosił się do władzy.

Na wszystkie zapytania odpowiadał nie odmiennie:

— Znałem mężczyznę od lat dwóch, kobietę od miesięcy sześciu. Przychodzili często, polecając mi reparacje starych mebli.

A gdy mu zadawano pytanie:

— Dla czegoś ich zabił?

Odpowiadał uparczywie:

— Zabiłem, ponieważ chciałem zabić. Nie można było wydobyć z niego nic więcej.

Młodzieniec ten miał być dzieckiem naturalnym, oddanym niegdyś do mamki na wieś, a następnie opuszczonym.

Nie miał innego nazwiska ponad imiona Grzegorz Ludwik.

Ale ponieważ w miarę rozwijania się okazywał gusty dziwnie wyrafinowane i subtelne, a zupełnie różne od upodobań rówieśników, nazwano go „mieszczuchem”.

\*

Adwokat rozwijał obronę na podstawie szaleństwa.

Bo i jak tu inaczej wyjaśnić przyczyny, dla których rzemieślnik zabił najlepszych swoich klientów, ludzi bogatych i wspaniałomyślnych (sam to przyznawał), którzy dostarczali mu w przeciągu dwóch lat ostatnich obustunków na trzy tysiące franków. Jedno tłumaczenie było możliwym: szaleństwo, idée fixe wykołejonego, który mści się na dwóch mieszczach za wszystkich mieszczan.

W tym miejscu adwokat przypomniał w zręcznym zwrocie stylistycznym nazwę mieszcucha, dawną opuszczonego. Mówił:

— Smutne doktryny, tolerowane i przez dzisiejsze rządy francuskie, zgubiły tego chłopca. Słyszał mowy wyrotowców, a nawet słyszał na trybunie burzące porządki kobiety. Krwi żądali polityczni krzykacze. Cóż dziwnego, że wobec takich teorii, swobodnie wygłaszanych, słaby umysł jego utracił równowagę i zażądał krwi, krwi pierwszych lepszych mieszczan. Nie jego należy potępić, szanowni panowie i panie, ale komunę, co podobnych przestępców wytworzyła...

Szmer uznania przebiegł salę. Wiodczym było, iż sprawa była wygrana. Prokurator nie znalazł nic do nadmienia.

Przewodniczący zadał podsądnemu zwykłe pytanie:

— Czy oskarżony nie ma nic do dodania na swoją obronę?

Podsądny wstał.

Był to młodzieniec niewielkiego wzrostu, jasny blondyn, oczy miał szare, wejście stanowcze, jakieś uprzejme.

Głos silny i szczerzy, wychodził z pierśsi walego chłopca i zmienił odcień, po kilku wypowiedzianych słowach, opinie, jaką mu wyrobił.

Mówił głosem podniesionym, cokolwiek patetycznym, a tak wyraźnie, że najmniejsze słówko rozlegało się donośnie w najodleglejszych zakątkach obszernej sali.

— Ponieważ nie życzę sobie dostać się do domu obłąkanym, przekładam nawet z dwójką złego gilotyny, powiem wam całą prawdę:

Zabiłem tego mężczyznę i tę kobietę dla tego, że byli moimi rodzicami.

A teraz posłuchajcie mnie i osądźcie. Kobieta po wydaniu na świat syna, oddała go gdzieś daleko do mamki. Może nie wiedziała nawet, w jakie strony współni jej zawiąził niewinną istotę, skazaną na wieczne udręczenie, na wieczną hańbę pochodzenia niewiedzącego, a nawet na śmierć. Tak, na śmierć. Bo czy wiedzą, co poczynił z nim płatna karmicielka w chwili, gdy przestano jej posyłać umówioną pensję? Czyż nie mogła go zamorzyć głodem, zadusić, jak to czyni wiele fabrykantów aniolków?

Kobieta, do której mnie oddano była uczciwa, a bardziej szlachetna, bardziej matką od mojej matki. Wychowała mnie. Złe uczyniła. Stokrotnie lepiej przyczynić się do śmierci nieszczęśliwych, zrzuconych na bruk podmiejski niby śmiecie...

Rosłem z nieokreślonym uczuciem wstydu. Dzieci nazywały mnie „bękartem”. Nie wiedziały, co znaczyć miało to słowo, posłyszane u jednego ze starszych. Ja sam nie znalazłem jego znaczenia, ale je czułem.

Byłem najinteligentniejszy z całej szkoły. Mogłem zostać człowiekiem uczciwym, może nawet człowiekiem niezwykłym, gdyby rodzice moi nie byli popełnili zbrodni porzucenia mnie.

Ja byłem ofiarą, a oni przestępcami. Byłem bezbronny, a oni nie mieli

# Ucieszne przygody obieżyświatów



Przez wertepy i rozłogi  
Kolejnicy wloką nogi  
To Gerwazy tuż przy Procie  
Brną po śniegu i po błocie.



Nagle Prot wyjęknie błady:  
„Gerwazeńku — wilcze ślady!  
Te zwierzęta bez litości,  
Schrupią nawet nasze kości!”



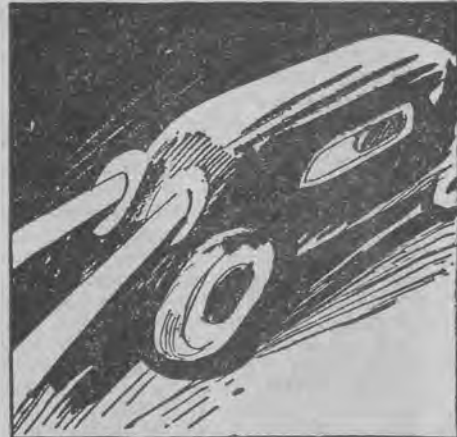
Trwoga im się w sercu wkradła  
Bo tymczasem noc zapadła.  
W tem Prot przerażony skoczy:  
— „Gerwazeńku! wilcze oczy!”



Po tych słowach dwa wisusy  
W różne strony dali susy  
Prot ze szopką machnął w lewo  
I jak kotek wprysł na drzewo.



Trudniej było Gerwazemu,  
Gwiazda była winna temu,  
Lecz i on na skutek stracha  
Znalazł się naprzeciw bracha.



I razem jak na komendę  
Zaczęli ryczeć kolede.  
Strasznie brzmi ich „Bóg się rodzi”  
A tymczasem blask nadchodził.



Samochód przystanął w lesie  
Zamilkli też dwaj obwiesie  
Poczym z sosen się spuszczały  
Bo tych panów dobrze znają.



Nastąpiło powitanie:  
Cóż to było za cmokanie!  
Hernes skutkiem noska swego  
Nie mógł cmoknąć Gerwazego.



Limuzyna znikła w lesie  
Lotem ptaka wszystkich niesie  
Niech ich strzegą leśne bogi,  
Boć słynne te polskie drogi.

nade mną litości. Powinni byli mnie kochać, a porzucili...

Byłem im winien życie, ale czyż życie jest darem? Moje przynajmniej było tylko nieszczęściem. Za ich haniebne opuszczenie mnie należała się z mej strony zemsta. Popelnili względem mnie czyn najpodlejszy, najbardziej nieludzki, najpotworniejszy.

Człowiek obrażony odpowiada policzkiem na zniechęcenie; okradziony odbiera przemocą swoją własność. Człowiek zdradzony, torturowany, oszukany — zabija. Człowiek spoliczkowany zabija, zabija również człowieka zniesławionego.

Zemściłem się, zabiłem. To było moje prawo. Zabrałem ich życie szczęśliwe w zamian za okropne życie udręczenia, jakie mi narzucili.

Powiecie o ojcobstwie! Czyż rodzicami moimi byli ludzie, dla których byłem ciężarem, postrachem, plamą na honorze, dla których rodziny moje były kłopotem a życie pogroźką.

Przed dwoma laty człowiek, który był moim ojcem, wszedł do mnie po raz pierwszy. Nie domyślałem się niczego. — Obstałował dwa krzesła. Dowiedziałem się później, że wypytawał szczegółowo o moje pochodzenie proboszcza, oczywiście pod przysięgą tajemnicy.

Przychodził co raz częściej, dawał mi robotę i płacił dobrze. Czasami rozmawiał o tem i owem. Czułem dla niego wiele sympatii.

Z początkiem roku przyprowadził ze sobą kobietę, moją matkę.

Wchodząc tu, drżała tak silnie, iż sądziłem, że jest dotknięta chorobą nerwową. Poprosiła o krzesło i szklankę wody. Nie mówiła nic. Spoglądała na moje roboty wzrokiem obłąkanym i od czasu do czasu odpowiadała bez związku „tak”, albo „nie” na zadawane jej pytania. — Wiedziałem ją za pół wariatkę.

Powróciła po miesiącu.

Była spokojna, panowała nad sobą. — Gawędzili u mnie dość długo oboje i poczynili znaczny obustanek. Widziałem ją jeszcze trzy razy, nie domyślając się niczego. Pewnego dnia zaczęli ni stąd ni zowąd mówić o moim życiu, o moim dzieciństwie, o moich rodzicach.

Odpowiedziałem:

— Moi rodzice, proszę pani, byli nędznikami; porzucili mnie.

Wtedy położyła rękę na sercu, zemdlała.

Pomyślałem zaraz: „To moja matka”. Ale nie dałem tego poznać po sobie. Po stanowilem mieć ją na oku.

Z mojej strony zasiągnąłem wiadomości.

Dowiedziałem się, że się pobrali przed kilku miesiącami i że pani ta owdowiła przed trzema laty.

Czekałem. Powróciła wieczorem w towarzystwie mego ojca. Tego dnia wydawała się bardzo wzruszona, niewiem dlaczego. W chwili odejścia rzekła do mnie:

— Ja ci bardzo dobrze życzę, bo wyglądasz na chłopca uczciwego i bardzo pracowitego. Zapewne z czasem będziesz chciał się ożenić, chętnie dopomogę ci w wyborze odpowiedniej towarzyszkii. — Chciałabym, żebyś był szczęśliwym. Ja byłam kiedyś zamezną wbrew uczuciu i wiem dobrze, jak się to wówczas cierpi. Teraz jestem bogata, bezdzietna, swobodna, jestem panią mojego majątku. Weź oto posag.

Podala mi wielką kopertę zapieczętowaną.

Spojrzałem jej prosto w oczy i powiedziałem:

— Jesteś moją matką!

Odskokczyła o kilka kroków, ukryła twarz w dłoniach i nie chciała na mnie patrzeć.

On, mój ojciec, uchwycił ją w objęcia i zawołał:

— Jesteś szalony!

Odparłem:

— Wcale nie wiem dobrze, że jesteście moimi rodzicami. Nie dam się oszukać. Przyznajcie się, a dochowam święcie tajemnicy. Przysięgam. Nie będę rościł do was żadnych pretensyj. Pozostanę tym, czym jestem, skromnym stolarczykiem.

Zbliżał się ostrożnie ku wyjściu, podtrzymując wciąż szlochającą kobietę.

Jednym skokiem byłem przy drzwiach. Zamknąłem je, klucz włożyłem do kieszeni, mówiąc:

— Spójrz teraz na nią i zaprzecz, że nie jest moją matką.

Wtedy zbliżał i uniósł się przestraszony na myśl, że skandal tłumiony dotąd, mógł wybuchnąć nagle, że ich stanowisko, dobra sława, honor byłby straconym odrazu. Milczał.

— Jesteś kanalia. Chcesz nas wyzymskać, wyciągnąć, co się da. I jak tu czynić dobrze tej holocie? Jak tu jej dopomagać, wspierać?

Ponieważ drzwi pozostawały wciąż za-

mknięte, on krzyknął:

— Jeśli nie wypuścisz nas natychmiast, wsadzę cię do więzienia za gwałt i szantaż.

Byłem całkiem spokojny. Otworzyłem drzwi i patrzyłem bez słowa, jak znikali w wieczornym mroku.

Nagle przyszło mi na myśl, że zostałem sierotą, istotą opuszczoną, rzuconą do rynsztoka.

Smutek niewysłowiony z domieszką gniewu, nienawiści i obrzydzenia mną ogarnął, coś jakby burzyło się we wnętrzu mojej istoty, powstawały buntownicze uczucia honoru, sprawiedliwości, odepchniętej tkliwości.

Pobiegłem za nimi, aby ich dogonić; pędziłem wzdłuż Sekwany ścieżką, prowadzącą do stacji.

Dogoniłem ich niebawem. Zrobiła się noc czarna. Stapałem na palcach po trawie, tak, że mnie nie słyszeli.

Matka płakała wciąż, ojciec mówił:

— To twoja wina. Dlaczego upierałaś się przy tym, aby go zobaczyć. To było szaleństwo w naszym położeniu. Można było opiekować się nim z daleka, nie pokazując się. Skoro nie możemy się przyznać do niego, na co przydadzą się tak niebezpieczne wizyty?

Wtedy rzuciłem się ku nim z błaganem.

Szeptalem.

— A wiecie, że jesteście moimi rodzicami. Raz już rzuciliście mnie, czy odpędzicie mnie od siebie na nowo?

Wtedy, panie prokuratorze, on podniósł rękę na mnie, przysięgam na honor, na rzeczępospolitą, na ewangelię. Uderzył mnie, a gdy go usiłowałem chwycić za kołnierz, wyciągnął z kieszeni rewolwer.

Widziałem ogień lub nie, nie pamiętam, wyciągnąłem kasztet z kieszeni i uderzałem w niego bez pamięci.

Wtedy ona zaczęła wołać.

— Na ratunek. Tu zabijają — i rzuciła się ku mnie gwałtownie.

Podobno i ja ją zabiłem... Czyż ja sam wiem, co się działo w tej chwili?

Widząc ich oboje na ziemi, rzuciłem ich bezmyślnie do Sekwany.

Oto wszystko, a teraz sądzcie mnie.

\*

Podsądny usiadł. Wobec niespodziewanego zeznania, sprawa została odłożona do następnego posiedzenia.

Co byście uczynili na miejscu sędziów z tym ojcobstwem?